



Piątek
6.06.2025

Wydanie 3
Nr 130 (23.339)
Nakład 20.100 Rok LXXVII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT)

Drugi Polak w kosmosie



O ile start nie zostanie kolejny raz przełożony, w przyszły wtorek poleci do gwiazd drugi Polak – dr Sławosz Uznański-Wiśniewski **str. 13-15**

FOT. AXIOM SPACE/MAT. PRAS.

**DZIŚ MAGAZYN
„LUBIĘ TU BYĆ”**
- o naszym województwie
i jego mieszkańcach

68
stron



Polska świnka okazała się niemiecka

Klienci myślą, że kupują polskie mięso, a tak nie jest. Sypią się kary za taki blef

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych sprawdziła, czy prawdziwe są informacje o pochodzeniu mięsa sprzedawanego w sklepach i na targowiskach. W kwietniu br. inspektorzy skontrolowali 56 sklepów mięsnych, 35 wielobranżowych, 23 targowiska i 15 sklepów wielkopowierzchniowych. Nieprawidłowości były w 52 z nich (40,3 proc.), najwięcej na targowiskach – zastrzeżenia dotyczyły co drugiego punktu sprzedaży mięsa.

Na 450 partii mięsa czerwonego 127 w ogóle nie miało oznaczonego pochodzenia, a siedem reklamowało się polskim bezpodstawnie. Pięć z nich pochodziło z Hiszpanii – zwierzęta zo-

stały tam wyhodowane i ubite. W jednym wypadku chów i ubój odbywał się w Niemczech, a w innym tylko ubój był w Polsce, a chów za Odrą. – Umieszczenie w ladzie chłodniczej informacji pochodzenia mięsa to nie tylko dobra wola sprzedawcy. Taki obowiązek nakładają na niego przepisy – podkreśla IJHARS. © (AGA) Więcej na ten temat piszemy na str. 4

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



9 770867 496056

23

REKLAMA

0011332967



EKSPRES LOSY CO ZA SZTOSY

PONAD **600 000 000 zł**
NA WYGRANE!

GRAJ W PUNKTACH






Gdy grasz, wszystko gra!

TYDZIEŃ Z „GAZETĄ POMORSKĄ”

SOBOTA ● Eleni - nie chciała być gwiazdą, a stała się ikoną	PONIEDZIAŁEK ● Sportowe wydarzenia, wyniki i tabele z weekendu	WTOREK ● Strefa biznesu - analizy i informacje gospodarcze	ŚRODA ● Co jeść przed oddaniem krwi, czego unikać?	CZWARTEK ● Jak działali zbrodniarze z Werwolfu?	PIĄTEK ● Bieda pokolenie czy generacja wygodnych?
---	--	--	--	---	---

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.pomorska.pl

Alicja Polewska
redaktor naczelna

JEDNAK POPATRZ
W GÓRĘ

Kurz bitewny opadł. Zwycięzcy wyprostowali plecy, pokonani ruszyli do wewnętrznych rozliczeń. Wypowiedziano kilka może niepotrzebnych słów, wykonano parę nerwowych ruchów. Już wystarczy. Życie toczy się dalej.

Jak pisał mistrz Młynarski: darujemy sobie ogrom win. Jeśli zapamiętamy się, powywalamy z FB znajomych, którzy wybrali inaczej niż my, będziemy oczekiwać samobiczowania drugiej strony - to nic się nie zmieni. Ba, będziemy brnąć w jeszcze głębszy podział.

Po co?

Lepiej cieszyć się tym, że znowu Iga gra na swoim mistrzowskim poziomie (choć nie zdobyła Paryża), a drugi Polak poleci w Kosmos. Mało? Nie! Dużo. To prawdziwy sukces, a nie propagandowe pompowanie balonika samozadowolenia. Dr Sławosław Uznański - Wiśniewski (swoją drogą - szacunek za dodanie do swojego także nazwiska żony) nie poleci tam po to, żebyśmy mogli przeżyć muskuły, ale żeby wykonać kawał naukowej roboty, eksperymenty i badania, a przywieźć doświadczenie i doznania nie do przecenienia. Może dzięki jego przygodzie kilku młodych ludzi zdecyduje się studiować fizykę? I zamiast toczyć jałowe spory - coś odkryje. Przekonanie, że świat już osiągnął maksimum i wszystko już było - ogranicza.

Pamiętacie, kiedy z uśmiechem pobłażania słuchaliśmy Lecha Wałęsy, który mówił o drugiej Japonii w Polsce? No trochę czasu to zabrało, bo 45 lat, ale wspólnym wysiłkiem, pracą i determinacją - mamy to! Wskaźnik PKB na głowę z uwzględnieniem parytetu siły nabywczej jest już bardzo zbliżony do tego Kraju Kwitnącej Wiśni.

Jasne, że tajemniczego PKB nie włożymy do garnka, tak samo jak budowanych dróg, sieci wodociągów czy nowych domów (tak, wiem, że kredyty nadal są za drogie). Zupę gotujemy z tego, na co pozwala nam pensja i emerytura, ale w konsekwencji - one są pochodną właśnie tych trzech literek.

W filmie sprzed kilku lat, „Don't look up” (Nie patrz w górę) władza robiła wszystko, by wyborcy (czasami niebezpiecznie blisko im do wyznawców) nie zauważyli, że za chwilę zwali się na głowę wszystkich kometa.

Zadrzamy głowy, we wtorek Polak znów będzie tam, u góry.

Najgorszy jest mobbing w białych rękawiczkach. Najczęściej w oświacie

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Pracownicy oświaty, urzędów, służby zdrowia i handlu - to w tych branżach najczęściej dochodzi dziś do mobbingu. Coraz częściej przyjmuje on formę, którą trudno jednoznacznie udowodnić.

- Definicja mobbingu weszła do Kodeksu pracy od 2004 roku. Nie od dziś budzi wiele kontrowersji. W naszym okręgu prowadzimy coroczne programy informacyjno-prewencyjne, które mają na celu przeciwdziałać negatywnym skutkom przeciążenia psychicznego w pracy. Są to warsztaty, ale dziś spotykamy się na konferencji „Pracować bez lęku - przeciwdziałanie mobbingowi w miejscu pracy” - powiedziała otwierając wczoraj to wydarzenie w auli Auditorium Novum Politechniki Bydgoskiej - Danuta Kalinowska, Okręgowy Inspektor Pracy w Bydgoszcy.

- Chcemy pomóc tą konferencją, przychodźcie też po nasze porady, nasi pracownicy ukierunkują czy faktycznie mamy do czynienia z mobbingiem, czy należy zgłosić zdarzenie do innej instytucji - zachęcała Sylwia Krawczyk, nadinspektor pracy w OIP w Bydgoszcy.

- Mobbing wciąż ma się dobrze. Jednak coraz częściej przyjmuje formę, którą trudno



40 procent Polaków doświadczyło mobbingu. Najczęściej dotyczy oświaty, urzędów, służby zdrowia i handlu

jednoznacznie udowodnić - tak Sylwia Krawczyk cytowała Katarzynę Matyjewicz, aktywistkę antymobbingową. - Mamy dziś mobbing w białych rękawiczkach. Tam, gdzie jest on stosowany dzieją się największe tragedie. Według naszych badań, ponad 40 procent Polaków go odczuło. Na mobbing skarży się więcej mężczyzn niż kobiet. Najczęściej dotyczy oświaty, urzędów, służby zdrowia i pracowników handlu.

Mobbing to uporczywe i długotrwałe nękanie lub straszenie pracownika, mające na celu poniżenie, ośmieszenie lub zaniżenie jego oceny przydatności zawodowej. Może mieć wiele postaci, np. bezsensowne zadania, obmowy i plotki, sprzeczne polecenia,

komentarze świadczące o zażdrości, krzyki, przekleństwa i wyzwiska.

- Definicja mobbingu budzi dużo emocji, także nowa opracowana przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Mamy dziś różne orzeczenia, jedni mówią, że musi mieć miejsce pół roku, inni, że trzy miesiące. W efekcie pozwalamy na zachowania, bo nie trwają odpowiednio długo - podkreślał w Bydgoszcy Marcin Stanecki, Główny Inspektor Pracy. Czy w ogóle PIP powinna zajmować się mobbingiem? Niewątpliwie kwestii spornych nie rozstrzygamy, bo należy to tylko i wyłącznie do sądów i dotyczy również mobbingu. Jednak, pamiętajmy, że definicja mobbingu jest w Kodeksie pracy, a to jest

podstawowe źródło prawa pracy, dlatego podlega kompetencjom nadzorczo-kontrolnym PIP. Obowiązek przeciwdziałania mobbingowi sprawdzać musimy.

Dodajmy, że obecnie trwa spór o nową definicję mobbingu, ponieważ w praktyce, przy ocenie czy do mobbingu doszło, czy nie szef lub sąd wezmą pod uwagę osobiste przekonanie poszkodowanego, tylko, jeśli uznają je za racjonalne. Poddanemu szyszanom trudno więc walczyć o sprawiedliwość.

Dr Maciej Michalak, prodziekan Wydziału Psychologii UKW w Bydgoszcy przedstawił m.in. kim z kolei jest mobber: - To typ narcystyczny, który przecenia własne dokonania, nie ma wyrzutów sumienia, instrumentalnie traktuje innych. Często sam był prześladowany, np. w dzieciństwie. Ma potrzebę władzy, kontroli, uzyskania uwagi, podziwu i też świadomość własnych braków. Jest egoistą i zazdrośnikiem.

Konferencja „Pracować bez lęku - przeciwdziałanie mobbingowi w miejscu pracy”, odbyła się w ramach ogólnopolskiego cyklu konferencji Państwowej Inspekcji Pracy pod patronatem wicemarszałek Sejmu - Moniki Wielichowskiej oraz ministrowi rodziny, pracy i polityki społecznej - dr Agnieszki Dziemianowicz - Bąk.

Wkrótce szerzej wrócimy do tego problemu. ©©

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

23°C
12°C



Imieniny obchodzą
Dzisiaj
Norbert, Paulina, Dominik
Jutro
Jarosław, Norbert, Wiesław

Sobota

23°C
13°C



Niedziela

19°C
10°C



Marek Weckwerth
marek.weckwerth@polskapress.pl

Dość ciepło, wilgotno i burzowo. Taka ma być pogoda w najbliższych dwóch tygodniach na Kujawach i Pomorzu.

Pierwsza fala opadów przeszła przez nasz region ze środy na czwartek (4 - 5 czerwca) i potrwa aż do wtorku (10 czerwca). Opady burzowe mają zróżnicowaną intensywność; jednorazowo może spaść tylko 1-2 mm wody, ale równie dobrze 20-30 mm.

- Skutkiem tych najbardziej intensywnych opadów w naszym regionie będą zapewne lokalne podtopienia i zalania. W czasie burz możliwe są również opady gradu, a przy tych najbardziej intensywnych zjawiskach także silne porywy wiatru. W sumie będzie to dość niebezpieczny okres dla ludzi, zwierząt i roślin - przestrzega bydgoski synoptyk dr inż. Bogdan Bąk.

W środę maksymalna temperatura sięgnęła 28 stopni Celsjusza, ale po przejściu frontu atmosferycznego ochłodziło się do 24. W kolejne dni tempe-

ratura wzrastać będzie maksymalnie do 21-22, a nocami może spadać poniżej 10.

W niedzielę lub poniedziałek (8-9 czerwca) wszystko na co będzie stać naturę to 18 stopni Celsjusza. Ochłodzenie przyniesie północno-zachodni wiatr. Jednak około środy szalepek rtęci w termometrach znów pójdzie w górę - do 21 lub 22 kresiek.

Okres bezopadowy potrwa krótko, bo następna fala opadów spodziewana jest w następny weekend 14-15 czerwca. - Tu również zjawiska będą zróżnicowane, a nawet mogą

mieć jeszcze bardziej intensywniejszy przebieg, bo w tym czasie temperatura jeszcze wzrośnie o kolejne 2-3 stopnie. Ostateczna suma opadów może lokalnie przekroczyć 50-60 mm - szacuje Bogdan Bąk.

Synoptyk wyjaśnia, iż opady były i są potrzebne, ale mają też zły wpływ na plantacje truskawek, czyli owoców które bardzo lubimy i które, jak na razie, miały korzystne warunki do owocowania.

Jednak 16 i 17 czerwca niebo powinno się odsłonić i padać nie będzie.

©©

Skatował kobietę. Być może nie pójdzie za kraty

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

Choć 35-letni Litwin jest podejrzany o usiłowanie zabójstwa seniorki z Grudziądza, to być może nie trafi za kraty, a do zakładu psychiatrycznego. Decyzję ma podjąć sąd.

Sprawa poruszyła wielu mieszkańców Grudziądza. 35-letni Egidijus B. w piękny, lipcowy dzień ubiegłego roku bez powodu napadł na spacerującą na Błoniach Nadwiślańskich kobietę i ją skatował. Jej życie uratowali interweniujący przechodnie, a przybyły na miejsce patrol policji przejął niedoszedłego zabójcę! Wielomiesięczne śledztwo dobiegło końca, a jego wniosek jest taki że... mężczyzna być może nie będzie odpowiadał za tę zbrodnię przed sądem!

Syn seniorki: On chciał zabić mi matkę

- To jest chore! On chciał zabić moją matkę. Powinien iść do więzienia, a nie do „psychiatrika”. Moja mama cały czas jest w szpitalu. Wymaga opieki i rehabilitacji! - denerwuje się Artur Rutkowski, syn brutalnie pobitej 64-latki. - Będziemy walczyli, by trafił za kraty.



64-letnia grudziądzanka była przypadkową ofiarą bezwzględnej bestii. Litwin skatował ją w biały dzień w centrum Grudziądza, bo zobaczył w niej transwestytę

35-letni obywatel Litwy w toku śledztwa został poddany m.in. obserwacji psychiatrycznej. I opinia biegłych stała się kluczowa dla śledczych, którzy podjęli decyzję że zawnioskąją do Sądu Okręgowego w Toruniu o... umorzenie postępowania karnego wobec Egidijusa B.

Zwyrodnialec jest podejrzany o:
● usiłowanie zabójstwa w wyniku motywacji zasługującej

na szczególne potępienie, (przyp. red.: na początkowym etapie śledztwa był podejrzany „tylko” o uszkodzenie ciała)
● naruszenie nietykalności cielesnej
● niedostosowanie się do polecenia policjanta i zatrzymania pojazdu mechanicznego.

- Prokuratura Rejonowa w Grudziądzu wystąpiła do sądu o zastosowanie wobec podejrzanego środka zabezpieczającego

w postaci pobytu w szpitalu psychiatrycznym - wyjaśnia Andrzej Kukawski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Szokujące są - zgodnie z ustaleniami śledczych - pobudki z jakich Egidijus B. miał zaatakować przypadkową kobietę spacerującą nad Wisłą w Grudziądzu. Zobaczył w niej „transwestytę”.

Do dramatycznych wydarzeń doszło - przypomnijmy - pod koniec lipca 2024 rok. Najpierw 35-

latek na ulicy Chełmińskiej uderzył pięścią w tył głowy przypadkową kobietę w wyniku czego upadła, ale nie doznała obrażeń ciała.

Prawdziwa bestia wstąpiła w Litwina na Błoniach Nadwiślańskich gdzie napadł na 63-latkę.

- Kiedy zaczęła uciekać, dogonił ją, przewrócił na ziemię i z dużą siłą wielokrotnie kopął oraz naskakiwał na jej ciało, celując w głowę i klatkę piersiową - relacjonuje prokurator Kukawski. - W wyniku tego zdarzenia pokrzywdzona doznała licznych obrażeń twarzoczaszki, złamań żeber, odmy opłucnowej i innych w obrębie twarzy. Były to obrażenia ciężkie, które realnie zagrażały jej życiu.

„Widział transwestytę”

Podejrzany przyznał się do zarzucanych czynów. Jak tłumaczył? - Swoją motywację do atakowania przypadkowo napotkanych kobiet wyjaśnił własnym wyobrażeniem o tym, że są to atakujący go transwestyci. Potwierdził, że chciał zabić 63-latkę kopiąc ją po całym ciele, a „najwięcej w głowę” - o ustaleniach śledztwa mówi Andrzej Kukawski z Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Za usiłowanie zabójstwa groziło mu dożywocie! Jednak, prokuratura wnioskuje by trafił on do szpitala psychiatrycznego, a nie do więzienia.

Biegli: był niepoczytalny

Z treści opinii biegłych lekarzy psychiatrów, wynika że Egidijus B. w czasie popełnienia zarzucanych mu czynów - z powodu choroby psychicznej, miał zniesioną zdolność rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Biegli wskazali, że podejrzany wymaga leczenia w szpitalu psychiatrycznym, gdyż jest niekrytyczny wobec swojej choroby, nie ma wglądu w swoje zachowanie ani motywacji do leczenia.

Celem jest zapobieżenie ponownemu popełnieniu czynów o znacznej szkodliwości społecznej, w tym czynów przeciwko życiu i zdrowiu innych osób, wynikających z jego dolegliwości. Inne środki przewidziane w kodeksie karnym lub innych ustawach nie są w tym zakresie wystarczające.

O losie Litwina, bezdzietnego kawalera - zdecyduje sąd.

Tymczasem w internecie trwa cały czas zbiórka na rehabilitację 64-latki, która od 10 miesięcy przebywa w szpitalu. ©

AUTOPROMOCJA

0111322009

GAZETA
pomorska

Dzienniki regionalne
kupisz w każdym sklepie sieci



Bitwa regionów. Najbliższe starcie w Zarzeczewie

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Koła gospodyń wiejskich rywalizują w konkursie na najlepszą potrawę ogólnopolską. W niedzielę okaże się, które danie z Kujaw i Pomorza ma szansę zabłysnąć w całej Polsce.

Trwa X edycja „Bitwy regionów” 2025. To ogólnopolski konkurs kulinarny dla kół gospodyń wiejskich. Pierwszy etap odbywa się w powiatach. O nagrodę ogólnopolską powalczy KGW, które wygra etap wojewódzki.

Comber, perliczka

W Kujawsko-Pomorskiem były już trzy starcia: w Minikowie, Bielicach i Ciechocinku. Do etapu wojewódzkiego przeszły:

- KGW w Nowym Dworze za comber jagnięcy;
- KGW w Sucharzewie za perliczkę z gniazdem muślinowym;
- KGW O'dolinka za czarninę z kluseczkami ziemniaczanymi.

Najbliższa bitwa odbędzie się 8 czerwca w Kujawsko-Po-

morskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Zarzeczewie, w ramach XLIV Dni Otwartych Drzwi, Targów Rolno-Budowlanych. KGW zaprezentują się obok licznych wystawców sprzętu rolniczego, twórców ludowych i firm ogrodniczych. Wydarzeniu towarzyszyć będą konkursy i pokazy psów rasowych i koni rasy huculskiej oraz drobnego inwentarza i ptaków ozdobnych. Będzie możliwość lotu widokowego śmigłowcem nad Zalewem Włocławskim i Włocławkiem.

172 KGW z regionu

Do udziału w tegorocznej „Bitwie regionów” w całej Polsce zgłosiły się 1843 KGW, najwięcej (216) z województwa wielkopolskiego, z Kujaw i Pomorza 172.

Kolejne bitwy w naszym regionie zaplanowano 21 czerwca na Bulwarze Filadelfijskim w Toruniu, 22 czerwca za zamku w Golubiu-Dobrzyniu i 5 lipca w Lubiewie.

Na tym etapie konkursu KGW mogą wygrać 2 tys. zł za pierwsze miejsce, 1,5 tys. zł za miejsce drugie i tysiąc zł za miejsce trzecie.

©©

Falszują pochodzenie. Nie zawsze jest polskie

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Większość konsumentów zwraca uwagę na jakość mięsa. Największym uznaniem cieszy się mięso polskie, ale okazuje się, że „polska” świnia bywa utuczona i ubita w Hiszpanii.

Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności uczula, że niewłaściwe stosowanie środków przeciwdrobnoustrojowych u ludzi, a także zwierząt, które jemy, jest główną przyczyną oporności na leki przeciwdrobnoustrojowe. - Infekcje bakteryjne oporne na antybiotyki stanowią poważny problem w Europie, powodując ponad 35 tys. zgonów rocznie. To porównywalne z łącznym wpływem grypy, gruźlicy i HIV/AIDS - ostrzega EFSA.

Antybiotyki zatrzymały fermentację

Jednak tucz bez antybiotyków, stosowanych profilaktycznie lub dla stymulacji wzrostu zwierząt, to ciągle wyzwanie w Europie. I zdarza się, że dochodzi do przesady, czego dowiadczył Rafał Zglinicki, prezes Biogazowni Rypin Sp. z o.o.: - Raz skorzystaliśmy ze



Umieszczenie informacji o pochodzeniu mięsa to nie tylko dobra wola sprzedawcy, ale jego obowiązek

sprawdzonego substratu, czyli świńskiej gnojowicy i okazało się, że było w niej tak duże stężenie antybiotyków, że doszło do zatrzymania procesu fermentacji. To były nieduże ilości, tylko trzy beczki, około 60 metrów sześciennych, które trafiły do 9 tys. metrów sześciennych i te antybiotyki uśpiły nam proces. Co te świny jadły? - pytał 4 czerwca 2025 roku podczas konferencji na Politechnice Bydgoskiej.

Konsumenci o tym wiedzą, dlatego zwracają coraz większą uwagę na jakość mięsa. Z badania Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu wynika, że 73 proc. respondentów wybra-

łoby wieprzowinę z etykietą „z chowu bez antybiotyków”, 75,3 proc. kupowałoby takie mięso regularnie; a 65,4 procent byłoby gotowych płacić za nie więcej.

Czy na pewno pochodzi z Polski?

Największym uznaniem cieszy się mięso polskie, dlatego w kwietniu bieżącego roku Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych sprawdziła czy podawana przez sprzedawców informacja o pochodzeniu mięsa jest rzetelna. Inspektorzy skontrolowali 56 sklepów mięsnych, 35 sklepów wielobranżowych, 23

targowiska i 15 sklepów wielkopowierzchniowych.

Chów i ubój w Hiszpanii i Niemczech

Zweryfikowali oznakowanie 450 partii mięsa czerwonego. W przypadku siedmiu partii oznakowanych jako „polskie”, okazało się to nieprawdą. Miejscem chowu i uboju pięciu z nich była Hiszpania, w jednym wypadku chów i ubój zwierząt odbywał się w Niemczech, w innym zaś chów był się w Niemczech, a tylko ubój w Polsce.

W przypadku 127 partii w ogóle brakowało informacji o pochodzeniu mięsa, 62 partie nie zawierały informacji o gatunku zwierzęcia, z którego uzyskano dany element, a cztery były przeterminowane. - Wyjście naprzeciw oczekiwaniom konsumentów i umieszczenie w ladzie chłodniczej informacji o pochodzeniu mięsa to nie tylko dobra wola sprzedawcy, ale jego obowiązek - podkreśla IJHARS.

Wobec handlowców, którym wykazano nieprawidłowości, Inspekcja wszczęła postępowania administracyjne w związku z podejrzeniem fałszowania żywności i wymierzeniem kar pieniężnych.

©©

Trudno o lepszą reklamę niż odpowiedzialne społecznie zarządzanie



Beata Busz
beata.busz@polskapress.pl

Rozmowa z dr. hab. Arturem Laską, profesorem uczelni, dziekanem Wydziału Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Już po raz czwarty wybierzemy Lidera społecznej odpowiedzialności biznesu. Również tym razem ocena kandydatów do tego tytułu będzie przebiegała dwuetapowo. Pierwszy krok, czyli wyłonienie spośród zgłoszeń dziesięciu firm do dalszych prac kapituły, należy właśnie do kierowanej przez pana komisji uczelnianej. Narzędziem oceny jest ankieta. Na co wypełniające ją firmy powinny

zwrócić uwagę, by jak najlepiej zaprezentować się i uniknąć ewentualnych błędów?

Opisując działania, należy jasno określić ich zakres, efekty, wpływ na społeczność lub środowisko oraz trwałość rezultatów. Ważne jest nie tylko wskazanie trzech najważniejszych inicjatyw w ocenianym roku, ale także zdefiniowanie problemów społecznych, które firma próbowała rozwiązać oraz pozytywne zmiany, jakie dzięki temu zaszły. Zwracamy także uwagę na innowacyjność i oryginalność działań. Istotna jest głębsza refleksja nad tym, czemu służy CSR; czy jest to element szerszej strategii firmy, czy działania są raportowane i jakie korzyści są z tego uzyskiwane.

Kto znajdzie się w komisji i jakimi zagadnieniami zajmują się w swojej pracy na uczelni eksperci?



FOT. ARCHIWUM

Na Wydziale badamy procesy rządzenia, zarządzania publicznego, zrównoważonego rozwoju oraz innowacyjności społecznej. Dzięki temu kształcimy na unikatowych kierunkach studiów licencjackich: Innowacyjność i zarządzanie sferą publiczną, Cyberdemokracja i studia nad rozwojem oraz magistrów: Zarządzanie sferą publiczną. Oferta ta cieszy się dużym zainteresowaniem. W skład komisji wchodzi osoba,

które zajmują się tymi zagadnieniami: dr Barbara Panciszko-Szweda, dr Małgorzata Sikora-Gaca, dr Wojciech Trempała oraz moja osoba. Reprezentujemy perspektywę różnych dyscyplin nauk społecznych, co gwarantuje rzetelną ocenę.

Z przeglądu ankiet z poprzednich lat można wywnioskować, że firmy mają kłopot z określeniem pozafinansowych zysków z CSR. Czy mógłby pan podać przykłady takich korzyści jako wskazówki dla kandydatów?

CSR jest źródłem przewagi konkurencyjnej i wzmacnia pozytywny wizerunek firmy. Przejrzystość oraz raportowanie nie finansowe budują zaufanie i wiarygodność przedsiębiorstwa, sprzyjają dobrem relacjom z interesariuszami oraz ułatwiają dialog i współpracę. CSR pozytywnie wpływa na kulturę organizacyjną,

zwiększa zaangażowanie i lojalność pracowników. Klienci coraz częściej wybierają marki działające etycznie i odpowiedzialnie, co przekłada się na ich skłonność do rekomendowania firmy. Działania prospołeczne stymulują też innowacje w produktach, usługach i procesach, a przede wszystkim poprawiają warunki oraz bezpieczeństwo pracy. Takie korzyści przekładają się na długofalową stabilność i rozwój firmy, nawet jeśli nie są bezpośrednio widoczne w wynikach finansowych.

A na jakie zyski może liczyć Lider społecznej odpowiedzialności biznesu, którego ogłosimy podczas gali Złotej Setki Pomorza i Kujaw 2024? Co daje firmom taki tytuł?

Powtórzę tu pogląd, który motywował mnie do podjęcia z Państwem współpracy. Renoma tego wyróżnienia istotnie

wykracza poza nasz region i nie się ze sobą realne korzyści dla firmy. Tytuł wpływać może na jej widoczność, podnosić prestiż oraz wiarygodność na rynku. Dodatkowo jej pracownicy mogą poczuć satysfakcję i docenić działania swojej organizacji, co podnosi morale i motywację. Dzisiaj trudno o lepszą reklamę biznesu niż odpowiedzialne społecznie zarządzanie, w którym sukces finansowy idzie w parze z aktywnym wspieraniem pracowników, społeczności lokalnych i środowiska.

FIRMO, ZGŁOŚ SIĘ!

Czekamy na zgłoszenia. To proste! Wystarczy do 3 lipca wypełnić ankietę na pomorska.pl/zlota100_zglos Masz pytania, napisz: beata.busz@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Organizator

GAZETA
pomorska

Sponsor generalny

HOLCIM

Partner

pwc
kpfr
Kujawsko-Pomorski
Fundusz Rozwoju
Partner merytoryczny
UNIwersytet
KAZIMIERZA WIELKIEGO
W BYDGOSZCZY

Patronat honorowy

**ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Patronat medialny

POLSKIE RADIO
TVP info
TVP 3
BYDGOSZCZ

Patronat

inh
IZBA
PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA
W TORUNIU
Pracodawcy
Pomorza i Kujaw

Q504665252A

200 ognisk ASF u dzików w województwie w tym roku

Lucyna Talaśka-Klich
lucyna.talaska@polskapress.pl

Trwa odstrzał sanitarny dzików, ale to tylko jeden z elementów walki z afrykańskim pomorem świń (ASF). Inspekcja Weterynaryjna przypomina rolnikom o tym, jak ważna jest bioasekuracja.

- Czy rzeczywiście prowadzony jest zwiększony odstrzał dzików w naszym regionie? - zastanawia się rolnik z pow. świeckiego. - Bo mam wrażenie, że tych zwierząt jest coraz więcej. Niszczą nam uprawy, a przede wszystkim są zagrożeniem dla właścicieli chlewni, bo przenoszą ASF.

Plan odstrzału zrealizowany w 72%

Wojciech Młynarek, Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii informuje, że trwa odstrzał sanitarny dzików. Obowiązuje rozporządzenie nr 2/2025 Wojewody Kujawsko-Pomorskiego z 9 stycznia 2025 r. „w sprawie zarządzenia odstrzału sanitarnego dzików...” na terenie całego woj. kujawsko-pomorskiego, w którym nakazano odstrzał sanitarny 5374 dzików. Ta liczba dotyczy

okresu od 9 stycznia do 30 czerwca 2025 r.

- Do tej pory myśliwi odstrzelili 3875 dzików tj. 72% nakazanej liczby sztuk - 5 czerwca stwierdził Wojciech Młynarek. - Na drugą połowę roku (od 1 lipca do 31 grudnia 2025 r.) wstępnie zaplanowano nakazanie odstrzału sanitarnego 5280 dzików.

W całym 2025 r. planowane jest odstrzelenie 10 654 szt. dzików. Rolnicy zwracają uwagę, że teraz - gdy rośliny uprawne są coraz wyższe - odstrzał będzie trudniejszy, bo zwierzęta mają się gdzie ukryć przed myśliwymi.

Dziki przenoszą wirusa

W tym roku inspektorzy nie stwierdzili ognisk ASF-u u świń na terenie woj. kujawsko-pomorskiego.

Niestety, w przypadku dzików, takich przypadków było sporo. Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii podaje, że w 2025 roku ognisk tej choroby u dzików było 200 (najwięcej w pow. grudziądzkim - 113, po 43 w powiatach: chełmińskim i świeckim oraz 1 ognisko w pow. bydgoskim). Liczba dzików w tych ogniskach to łącznie 400 sztuk (aż 224



FOT. PIKABAY

Dziki są jednym z wektorów choroby, dlatego od lat trwa odstrzał sanitarny tych zwierząt

w pow. grudziądzkim, 89 w pow. świeckim, 84 w pow. chełmińskim oraz 3 w pow. bydgoskim).

Lekarz apeluje

Nasilenie prac polowych, zbieranie luna leśnego czy więcej turystów odpoczywających na łonie natury, także w lasach, przekłada się na zwiększenie ryzyka wystąpienia ognisk ASF w gospodarstwach utrzymujących świnie. W związku z tym Kujawsko - Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii ape-

luje do hodowców świń o przestrzeganie zasad bioasekuracji.

Podpowiada jak zabezpieczyć chlewnię. Chodzi o:

1. Odpowiednie ogrodzenie zabezpieczające przed dzikami.
2. Ograniczenie do niezbędnego minimum liczby osób wzywających: wszyscy - w tym lekarze weterynarii (prywatni i inspekcja) powinni zmieniać obuwie i okrycia wierzchnie.
3. Osoby postronne wpuszczając do chlewni jeżeli nie miały kontaktu ze świniami przez 72 godziny.

O GROŹNEJ CHOROBY

Afrykański pomór świń (ASF) to groźna, zakaźna i zaraźliwa choroba wirusowa świń domowych, świniodzików oraz dzików. Inspekcja Weterynaryjna informuje, że w przypadku wystąpienia ASF w stadzie śmiertelność zwierząt sięga nawet do 100%. Ludzie nie są wrażliwi na zakażenie ASF! Więcej informacji o ASF-ie na stronie internetowej: www.wetgiw.gov.pl

4. Rejestrować wizyty na fermie, jeżdżące pojazdy.

5. Zamykać bramy wjazdowe oraz drzwi.

6. Pracownicy chlewni - ograniczyć do minimum, nie mogą mieć własnych świń, nie biorą udziału w polowaniach, nie wnoszą na teren chlewni produktów wieprzowych i dziczyzny, stosują odzież ochronną. Zwracać uwagę na pochodzenie z krajów dotkniętych ASF.

Właściciele stad świń powinni m.in.: zrezygnować z polowań na dziki; stosować w gospodar-

stwie odzież i obuwie ochronne; myć i dezynfekować ręce oraz obuwie każdorazowo przed wejściem do pomieszczeń inwentarskich; uświadomić pracowników o zagrożeniu i konieczności przestrzegania określonych zasad; stworzyć warunki ograniczające możliwość wejścia ASF do fermy (maty, baseny dezynfekcyjne, myjnie samochodowe, etc.); ograniczyć do minimum wjazd aut na teren gospodarstwa; wjeżdżający samochód musi być umyty, zdezynfekowany i wysuszony; pojazdy muszą przejeżdżać przez niekę wypełnioną aktywnym środkiem dezynfekcyjnym; pasze zabezpieczyć przed przenoszeniem patogenów; kierowca przywożący paszę nie powinien mieć kontaktu ze świniami; słoma do ścielenia powinna pochodzić z obszaru wolnego od ASF; prowadzić dezynsekcję, deratyzację, dezynfekcję; oczyszczać, myć i dezynfekować pomieszczenia przed wprowadzeniem zwierząt; właściwie postępować z odchodami i odpadami.

Inspekcja przypomina, że nieprzestrzeganie zasad bioasekuracji może skutkować odmową wypłaty odszkodowania za zlikwidowane (z nakazu IW) stado. ©

REKLAMA

0011325763

POLE 62
KRAJOWY FESTIWAL
POLSKIEJ PIOSENKI

12-15 czerwca
20:15 NA ŻYWO

TVP 1 **TVP VOD**

Słynny aktor na festiwalu w Toruniu. Wystąpi na scenie w opowieści o seksualnej perwersji

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W powszechnym odbiorze znany jest bardziej z ról filmowych, ale w Toruniu John Malkovich zaprezentuje się na scenie, podczas 29. Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Kontakt”.

29. Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Kontakt” rozpoczął się w Toruniu w piątek 30 maja. W programie jest dwanaście spektakli konkursowych - siedem polskich, w tym dwa gospodarza wydarzenia, czyli Teatru imienia Wilama Horzycy, oraz pięć zagranicznych. Ocena je międzynarodowe jury. Zwycięzcę festiwalu ogłosi w piątek 6 czerwca.

Kontrowersyjna „Samotność pól bawełnianych”

Jednym ze spektakli zagranicznych na „Kontakcie 2025” i zarazem jednym z najważniejszych punktów w programie tegorocznego odsłony festiwalu jest „Samotność pól bawełnianych”

nych” w reżyserii Timofeya Kulyabina, na podstawie sztuki francuskiego pisarza i reżysera Bernard-Marie Koltès. To niemiecko-łotewska koprodukcja Bormio i Flow Projects, badająca mechanizmy pożądania i przemocy, opowieść o perwersji seksualnej - projekcja świadomości człowieka, koszmaru, w którym nieustannie próbuje się ze sobą pogodzić.

W „Samotności pól bawełnianych” na „Kontakcie” wystąpi dwójka wybitnych aktorów: Ingeborga Dapkūnaitė i John Malkovich. Ona - Litwinka, on - Amerykanin o chorwackich korzeniach. Oprócz aktorów w spektaklu bierze udział pięciu operatorów wideo, którzy pracują na żywo. Dzięki temu jest bardzo widowiskowy - z efektami wideo, zbliżeniami twarzy aktorów.

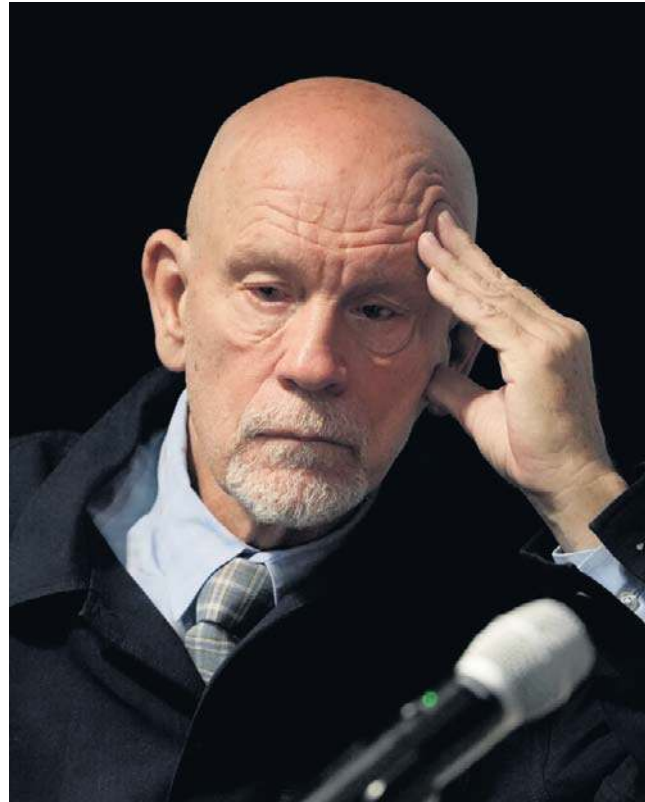
John Malkovich zagra z Ingeborgą Dapkūnaitė

John Malkovich to oczywiście gwiazda filmowa. Znany jest z ról między innymi w „Imperium słońca”, „Niebezpieczne związki”, „Na linii ognia”, „Król

olch” (sceny do tego filmu kręcone były między innymi w okolicy Ławy), „Con Air - lot skazańców”. W filmie „Być jak John Malkovich” z 1999 roku zagrał samego siebie jako zblazowanego gwiazdora z Hollywood. Był dwukrotnie nominowany do Oscara i trzykrotnie do Złotego Globu. Grał także papieża Jana Pawła III w serialu „Nowy papież”. Ma również na koncie wiele ról teatralnych, między innymi na scenach w Chicago, na Broadwayu, w Wiedniu i Londynie.

W środę 4 czerwca Ingeborga Dapkūnaitė i John Malkovich spotkali się z dziennikarzami. Wspominali początki pracy nad spektaklem „Samotność pól bawełnianych”, który premierę miał w maju 2022 roku.

- Od dawna chcieliśmy wspólnie zrobić spektakl. Pracę nad „Samotnością pól bawełnianych” zaczęliśmy w czasach pandemii. Przez rok czytaliśmy tekst na Zoomie. Był bardzo trudny do przebrnięcia. Dziś ciągle odkrywam w nim coś nowego. To taki worek bez dna - mówiła Ingeborga Dapkūnaitė.



John Malkovich wystąpi w spektaklu „Samotność pól bawełnianych” podczas 29. Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Kontakt” w Toruniu

- Znamy się z Ingeborgą bardzo długo. Zaczęliśmy współpracę w 1992 roku. Kiedyś do mnie zadzwoniła i powiedziała, że pracuje z reżyserem i scenarzystą nad pewnym projektem. Spotkaliśmy się. Po dłuższym czasie scenariusz był gotowy i zaczęliśmy pracę nad spektaklem - wspominał John Malkovich.

- Teatr jest dla mnie jak surfing. Wstajesz rano, zwracasz się w stronę oceanu, wypływasz na swojej desce i czekasz na fale. W teatrze te fale powstają po zdarzeniu publiczności i spektaklu, pod warunkiem, że jest on dobrze przyjęty. Co do filmu, to jest to spokojniejsza, bardziej wypoczynkowa forma sztuki. Nie masz dużego wpływu na końcowy efekt. Z kolei spektakl teatralny tworzymy na bieżąco, to żywy organizm - dodał John Malkovich.

„Samotność pól bawełnianych” na 29. Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym „Kontakt” została zaprezentowana wczoraj oraz zaplanowano dwa pokazy dziś (piątek, 6 czerwca). ©

Pracownica banku uchroniła pieniądze klientki przed oszustami

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Rozwaga i czujność Agnieszki Kaczmarek, kasjerki z placówki bankowej w Radziejowie, uchroniły klientkę przed zaciągnięciem kredytu dla przestępców. Takich pracowników banków w regionie jest więcej.

Inspektor Maciej Estkowski, Komendant Powiatowej Policji w Radziejowie, spotkał się z Agnieszka Kaczmarek, pracownicą placówki bankowej w Radziejowie. Były słowa uznania, list gratulacyjny i kwiaty. - Dzięki wzorowemu zachowaniu Pani Agnieszki, która w porę zorientowała się, że jej klientka mogła paść ofiarą oszustów, nie doszło do wyłudzenia kilkudziesięciu tysięcy złotych. Komendant Estkowski podkreślił, jak ważne jest to, abyśmy reagowali w sytu-

acjach, gdy mamy podejrzenia, że może dojść do przestępstwa - mówi aspirant sztabowy Marcin Krasucki, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Radziejowie.

Do próby oszustwa doszło w połowie maja tego roku w Radziejowie. Wówczas to do 50-letniej mieszkanki powiatu radziejowskiego zadzwonił mężczyzna. Podał się za pracownika banku. Powiedział, że pieniądze na jej koncie są zagrożone. Nakłonił kobietę, aby udała się do banku i zaciągnęła pożyczkę w kwocie kilkudziesięciu złotych, a następnie przelania ich na konto wskazane przez oszusta.

Plany przestępcy zostały jednak pokrzyżowane przez pracownicę banku, która zorientowała się, że chodzi o oszustwo i szybko powiadomiła policjantów.



Komendant Powiatowej Policji w Radziejowie podziękował Agnieszce Kaczmarek za wzorową postawę

Udaremniała założenie „lewego konta”

Na straży pieniędzy klientów stoją też inni pracownicy banków z regionu. Pracownica z Bydgoszczy wykazała się ogromną czujnością i spostrze-

gawczością, kiedy jeden z klientów próbował założyć konto służące, jak się okazało, do popełniania oszustw „na wnuczkę”, „na policjanta” itp. Jej podejrzenia wzbudził dokument, którym zamierzał posłu-

żyć się mężczyzna. Skojarzyła, że postać widniejąca na zdjęciu może zakładać „lewe” konta bankowe. Widniejące na nim zdjęcie pojawiało się już w innych dokumentach, które wykorzystywał do tego celu. - Pracownica placówki, dzięki szkoleniom, wiedziała co w takim przypadku należy zrobić. Zachowała spokój i opanowanie, powiadomiła policjantów, którzy zatrzymali mężczyznę i przedstawili mu zarzuty dotyczące oszustw - mówi asp. Krzysztof Bratz z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

W innym bydgoskim banku pojawił się klient, który próbował wykonać przelew na kwotę 80 tys. zł. Jak się później okazało, na konto oszustów. Pracownica banku zachowała niezwykłą czujność. Podejrzewając próbę dokonania przestępstwa

powiadomiła przełożoną, która poleciła zablokowanie przelewu i powiadomienie policji.

Policjanci apelują o rozwagę

Rozwaga jest wskazana przy podejmowaniu szybkich decyzji finansowych. Mundurowi przypominają, aby nie przekazywać pod żadnym pozorem pieniędzy osobom obcym.

Pamiętajmy, że policjanci, prowadząc czynności służbowe, nigdy nie zwracają się z prośbą o przekazanie pieniędzy. Jeśli spotkamy się z taką prośbą, możemy być pewni, że to oszustwo.

W przypadku jakichkolwiek podejrzeń, że padliśmy ofiarą oszustwa, należy natychmiast poinformować policję dzwoniąc pod numer alarmowy 112 lub 997.

©

REKLAMA

0011337561

Sprawdź co się dzieje w regionie!
Odwiedź stronę www.kujawsko-pomorskie.pl
oraz profile społecznościowe województwa

#LubieTuByc

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Jest wyrok za seksbiznes dla matki i córki! Kara więzienia, a miliony i mieszkania do zwrotu

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Matka i córka rządziły agencjami towarzyskimi w Toruniu, Wrześni i Kutnie. Za czerpanie zysków z prostytucji i pranie brudnych pieniędzy Wanda i Kinga Ł. właśnie usłyszały wyrok.

Ten proces bardzo długo nie mógł ruszyć - akt oskarżenia przeleżał w Sądzie Okręgowym w Toruniu półtora roku. Kiedy jednak wreszcie się rozpoczął - tuż przed walentynkami br. - potoczył się już sprawnie.

Matka, córka i narzeczony skazani

Sąd Okręgowy w Toruniu właśnie ogłosił wyrok dla Wandy Ł. i jej córki Kingi Ł., a także narzeczonego młodszej z kobiet. Wszyscy oskarżeni zostali uznani za winnych zarzucanych im przestępstw. Matka i córka - organizowania i kierowania usługami seksualnymi oraz czerpania zysków z nierządu, a także prania brudnych

pieniędzy (zyski inwestowały w zakup nieruchomości). Narzeczony - udziału w seksbiznesie i zarabkowania na pracy prostytutek.

Wanda Ł. skazana została na 1 rok i 6 miesięcy bezwzględnej więzienia. W ramach tzw. przepadku korzyści oddać ma 1 mln 258 tys. 096 zł zarobionych na pracy prostytutek oraz dwie nieruchomości: przy ul. św. Józefa i ul. Jaśminowej.

Córka Kinga Ł. także skazana została na 1 rok i 6 miesięcy bezwzględnej „odsiadki”. Ona z kolei oddać ma 1 mln 510 tys. 883 zł zarobionych na seksbiznesie oraz mieszkanie przy ul. Żwirki i Wigury w Toruniu.

Narzeczony Mirosław K. ukarany został najłagodniej. Po pierwsze dlatego, że odpowiadał tylko za jedno przestępstwo (czerpanie korzyści z nierządu - bez prania brudnych pieniędzy). Po drugie dlatego, że „pełnił on głównie rolę kierowcy” w całym tym procederze, jak zaznaczył sąd. Mężczyzna trafić ma do więzienia na 10 miesięcy i zapłacić grzywnę



Matka i córka z Torunia zarobiły na pracy prostytutek w agencjach towarzyskich miliony złotych

w wysokości 7 tys. 500 zł. Poza tym oddać ma 368 tys. zł zarobionych na pracy prostytutek.

Ogłoszony 28 maja wyrok jest nieprawomocny. Sprawy raczej nie kończy.

- Wnioski o wydanie jego uzasadnienia na piśmie złożyły wszystkie strony: oskarżająca Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód i obrońcy poszczególnych oskarżonych

- przekazuje Jarosław Szymczak, asystent rzecznika sądu.

Takie wnioski są zwiastunem jednego: będą wnoszone odwołania od wyroku. Losy całej trójki najprawdopodobniej rozstrzygną się zatem ostatecznie dopiero w Sądzie Apelacyjnym w Gdańsku.

Seks za pieniądze w agencjach

Jak wyglądał ten rodzinny seksbiznes w praktyce? Wanda Ł. i jej córka Kinga rządziły agencjami towarzyskimi w Toruniu, Wrześni i Kutnie przynajmniej przez 5 lat. Prokuratura podaje okres od stycznia 2016 do lipca 2021 roku (wtedy interes rozbito). Według ustaleń, obrotne kobiety na seksbiznesie zarobiły miliony. Od lutego 2021 roku pomagał im w tym Mirosław K., narzeczony młodszej z pań.

Jak ustalili śledczy, to Wanda Ł. i jej córka Kinga organizowały seksusługi w agencjach, zapewniały prostytutkom lokale, dostarczały im środki higieniczne etc. To one reklamowały usługi seksualne,

umawiały kobiety z klientami, organizowały transport. Narzeczony natomiast głównie robił za szofera - dowoził kobiety do klientów i odwrotnie. Też na tym zarabiał.

Mimo tak poważnych oskarżeń prokuratura toruńska samodzielnie zdecydowała w przeszłości o uchyleniu kobietom aresztu. Obok dozoru policji i innych tzw. środków wolnościowych zastosowano wobec podejrzanych poręczenia majątkowe. Ich wysokość - po 5 tysięcy złotych - od razu wzbudziła dyskusje obserwatorów sprawy.

Potem długo proces nie mógł ruszyć. Na przeszkodzie stać miał stan zdrowia Kingi Ł. i przedstawiane przez nią zwolnienia. Jak nieoficjalnie się dowiedzieliśmy, kobieta była w ciąży. Od skierowania przez prokuraturę aktu oskarżenia do sądu do rozpoczęcia procesu minęło 1,5 roku.

Cała trójka pozostaje na wolności i zapewne liczy, że w apelacji coś zyska. Ale apelować może też prokuratura, domagając się zaostrenia kary. ©

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011341555

Magda Linette zaprasza na kort – rusza Akademia „Tenis z T-Mobile”

Podczas gdy sezon tenisowy w pełni i zmagania grają na największych arenach rozgrzewają emocje fanów przed ekranami i na kortach, T-Mobile i Polski Związek Tenisowy serwują własnego asa. Rusza właśnie wyjątkowy projekt pod nazwą Akademia „Tenis z T-Mobile”. Jest to bezpłatny, otwarty dla wszystkich cykl krótkich filmów szkoleniowych na YouTube z udziałem ekspertów i trenerów kadry narodowej U12. Inicjatywę wspiera ambasadorka projektu – Magda Linette. Zaopatr się w rakiety i wygodny strój, bo premiera już 5 czerwca!



Projekt „Tenis z T-Mobile” to niecodzienna inicjatywa, której celem jest nie tylko promowanie zdrowego, aktywnego stylu życia, zaszczepienie pasji do tego wspaniałego sportu i wywołanie ducha sportowej rywalizacji. To także doskonały pretekst do burzenia barier i budowania relacji podczas wspólnego działania – z rodziną, znajomymi, sąsiadami, z ludźmi, których znasz z widzenia albo dopiero poznasz na korcie. Akademia „Tenis z T-Mobile” daje szansę na rozpoczęcie przygody z tenisem bez względu na wiek, miejsce za-

mieszkania czy umiejętności. Przekonaj się o tym osobiście i czerp radość z gry!

Boom na tenis w Polsce? Zdecydowanie!

Tenis szturmem zdobywa serca Polaków. Systematycznie przybywa zarówno tych, którzy kibicują z trybun, jak i tych, którzy coraz chętniej sięgają po rakiety. Tylko w latach 2018-2021, według danych IFT, liczba osób grających w Polsce w tenisa wzrosła o 100 tysięcy. Każdy, kto choć raz stanął na korcie, świetnie

zdaje sobie sprawę z tego, że początki mogą być trudne. W końcu nie każdy ma dostęp do profesjonalnych trenerów, a błędy techniczne utrwalone na starcie potrafią skutecznie zepsuć całą zabawę i zniechęcić do dalszego rozwoju.

T-Mobile przełamuje barierę dostępu

Właśnie dlatego powstała Akademia „Tenis z T-Mobile” – program edukacyjny dla każdego, kto chce rozpocząć lub rozwinąć swoją przygodę z tenisem. Projekt wpisuje

się także w kampanię marki #BurzmyBariery, której ideą jest zbliżanie ludzi do siebie, a sport – jak powszechnie wiadomo – idealnie sprzyja budowaniu więzi i nawiązywaniu trwałych relacji. Teraz, dzięki współpracy T-Mobile z Polskim Związkiem Tenisowym, każdy – bez względu na wiek, poziom zaawansowania czy miejsce zamieszkania – zyska dostęp do wiedzy ekspertów. Przygotowane na potrzeby kampanii filmy są krótkie, dynamiczne i pełne przydatnej wiedzy. Będą poja-

wiać się co tydzień na kanale YouTube PZT. Oglądasz, kiedy chcesz i gdzie chcesz – na komputerze, telefonie, same-mu i z przyjaciółmi!

Magda Linette: Tenis to piękna przygoda

Ambasadorką projektu została jedna z najlepszych polskich tenisistek, Magda Linette, która od razu pokochała tę inicjatywę. – „Bardzo się cieszę, że powstaje program, który tak przystępnie i atrakcyjnie pokazuje świat tenisa. To szansa, by zaszczepić miłość do sportu u dzieci i dorosłych – i kto wie, może za kilka lat to właśnie ktoś z widzów Akademii będzie zachwycał nas swoją grą na wielkich turniejach!”

Co znajdziesz w Akademii?

W ramach Akademii „Tenis z T-Mobile” eksperci pokażą m.in.:

- jak wygląda tenisowy savoir-vivre – tenis to sport, który może wywoływać całą gamę emocji, dlatego warto wiedzieć od samego początku, co na korcie wypada, a czego nie można;
- jak rozwijać technikę gry i poruszanie się po korcie – nawet grając wyłącznie rekreacyjnie, warto robić to

dobrze, bo utrwalone złe nawyki trudno wyeliminować;

- jak grać fair play i komunikować się w zespole – uczciwość, szacunek i uważność jest tak samo ważna w sporcie, jak i w codziennym życiu;
- jak budować swoją markę jako sportowca – jeśli postanowisz rozwijać się w tenisie i iść w zawodowość, te informacje będą Ci potrzebne!

Na start – odcinek „Tenis, od czego zacząć?”, w którym Agnieszka Babicka i Bartłomiej Kuchta, trenerzy kadry narodowej U12, opowiedzą o początkach przygody tenisowej oraz o tym, jak wyglądają pierwsze kroki na korcie.

Zacznij już dziś – to naprawdę proste!

Nie potrzebujesz profesjonalnego trenera ani drogiego sprzętu. Wystarczy trochę miejsca, odrobina chęci i dostęp do internetu – najlepiej w niezawodnej sieci 5G. Bar-dziej od T-Mobile. Oglądasz, uczysz się, łapiesz zajawkę – a potem chwytasz rakiety, zapraszasz znajomych i wychodzisz na kort! Pierwszy odcinek już 5 czerwca na YouTube PZT. Połączmy się na korcie!

Benzyna zapachniała wzrostem cen. Kierowcy są zaniepokojeni

Marek Weckwerth
marek.weckwerth@polskapress.pl

Po długiej fali spadków od połowy kwietnia, w pierwszych dniach czerwca podrożała benzyna Pb 95. W Bydgoszczy widać już ceny powyżej 6 złotych. Kierowcy nie są zadowoleni.

- Skala podwyżki na szczęście nie jest duża, bo wynosi 2 grosze, ale ruch w górę średniej ogólnopolskiej ceny Pb 95 zaskakuje.

Dziś jej litr kosztuje przeciętnie 5,71 złotych. Od ubiegłego tygodnia stabilna pozostaje zaś cena oleju napędowego, która wynosi 5,69 zł, a autogaz potaniał o 5 groszy. Za litr tego paliwa płaci się dziś średnio 2,84 zł - wylicza dr Jakub Bogucki, analityk rynku paliw e-petrol.pl.

Regionami z najniższymi cenami są w tym tygodniu: Śląsk z ceną 5,58 zł za litr Pb 95; Warmia i Mazury, gdzie litr diesla jest oferowany w sprzedaży detalicznej po 5,57 zł i Świętokrzyskie, w którym ta sama ilość autogazu kosztuje ok. 2,69 zł.

Najdrożej jest natomiast na Mazowszu, gdzie benzyna 95-oktanowa kosztuje średnio 5,88 zł, na Podlasiu, na którym za litr oleju napędowego płaci się 5,84 zł i w województwie zachodniopomorskim wyróżniającym się ceną 2,98 zł za litr autogazu.

Jeśli od siebie dodamy, że na stacji Orlen przy ul. Gdańskiej (w pobliżu stadionu Zawiszy) w Bydgoszczy odnotowaliśmy w środę 6,05 zł za litr Pb 95 Efecta, a w czwartek - 6,03 zł, to jednak nasz region plasuje się w czołówce najdroższych. Spójrzmy dalej: Pb 98 Verva - 6,85 zł za litr, Diesel Efecta - 6,05, Diesel Verva - 6,29, LPG - 2,92.

Pod koniec maja obserwowano jeszcze spadki cen w całym kraju. Teraz niektórzy kierowcy kojarzą podwyżkę z zakończeniem kampanii wybor-

Skala podwyżki na szczęście nie jest duża, bo wynosi 2 grosze, ale ruch w górę średniej ogólnopolskiej ceny Pb 95 zaskakuje

czej i wyborem nowego prezydenta RP, a także z sezonowym skokiem cen przed i w czasie letnich wakacji.

Ten drugi czynnik zdaje się słabnąć w obliczu poważnych napięć geopolitycznych i zakłóceń w łańcuchach dostaw na Bliskim Wschodzie. Jak podaje Malcom Finance (firma usług finansowych) w ostatnich latach popyt na półkuli północnej zazwyczaj wzrastał między majem a sierpniem o 1,2-1,5 mln baryłek dziennie, jednak obecnie ten trend ma mniejszą wartość prognozytyczną.

Organizacja OPEC+ zgodziła się właśnie na zwiększenie wydobycia ropy w lipcu o 411 tys. baryłek dziennie, uzasadniając to „stabilnymi globalnymi perspektywami gospodarczymi i zdrowymi podstawami rynku, odzwierciedlonymi w niskich zapasach ropy”.

Takie uzasadnienie kłóci się z wyrażaną w ostatnich miesiącach niepewnością rynków powodowaną nieprzewidywalną polityką nowego prezydenta USA Donalda Trumpa. ©

AUTOPROMOCJA

0011341970

Specjalny dodatek **Wakacje** **Last Minute**

Szukaj na stronapodrozy.pl/wakacje



REKLAMA

0011339221



Wiosną czas na zdrowie

Turnusy rehabilitacyjne



Zakwaterowanie



Śniadania i kolacje w bufecie szwedzkim, obiady serwowane do stolika



Konsultacja lekarska



4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)



90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)



Voucher do Integracja Cafe



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl

Wypożyczenie roweru. Co musimy mieć, żeby nie dostać mandatu

Marek Weckwerth
marek.weckwerth@polskapress.pl

Wszystko staje się jasne, gdy robi się... ciemno. Wtedy wiadać kto zadbał o właściwe wyposażenie roweru lub hulajnogi, kto jest widoczny na drodze. Ale lista obowiązkowego wyposażenia jest dłuższa.

Wielu użytkowników jednośladów nie wie jakie jest obowiązkowe wyposażenie tego sprzętu. Sprawa staje się jasna jeśli tylko przyjrzymy się przepisom (art. 53 ustawy Prawo o ruchu drogowym „Obowiązkowe wyposażenie roweru, wózka rowerowego i motoroweru”).

Rower oraz wózek rowerowy powinny być wyposażone z przodu w co najmniej jedno światło pozycyjne barwy białej lub żółtej selektywnej oraz z tyłu w co najmniej jedno światło odblaskowe czerwone o kształcie innym niż trójkąt i w co najmniej jedno światło pozycyjne barwy czerwonej. Dopuszcza się migające światła pozycyjne.

Lampki nie musisz mieć na stałe

Światła pozycyjne mogą być zdemontowane, jeżeli kierujący nie jest zobowiązany do ich używania podczas jazdy.

- To oznacza, że nie musi ich mieć w ciągu dnia, ale gdy robi się ciemno już tak. Zalecamy jednak posiadanie lampki przy sobie, bowiem mogą się przydać przy załamaniu pogody, gdy widoczność zdecydowanie spada. Może być też tak, że rowerzysta wraca z wycieczki później niż planował i po drodze zrobiło się ciemno - radzi podkom. Remigiusz Rakowski z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Ważne jest także wydajność sprawności działania lampki, w tym zasilających je baterijek.

Jednocześnie policjant dementuje pogłoski jakoby na rowerze i e-hulajnodze trzeba było jeździć z włączonymi światłami także w dzień. Taki obowiązek dotyczy tylko samochodów, motocykli i motorowerów.

Pozostałe wyposażenie obowiązkowe składa się co najmniej z jednego sprawnego hamulca (zaleca się dwa) oraz dzwonka lub innego sygnału ostrzegawczego o nieprzerazli-



FOT. MAREK WECKWERTH

Dzwonki przy rowerach są, hamulce, oświetlenie, dobre humory też. Czyli tym rowerzystom niczego nie można zarzucić

wym dźwięku (zaleca się (85-100 dB).

Podobnie jest w elektrycznej hulajnodze

Obowiązkowe wyposażenie hulajnogi elektrycznej reguluje rozporządzenie ministra infrastruktury zmieniające warunki techniczne pojazdów oraz zakresu ich niezbędnego wyposażenia (Dziennik Ustaw, poz. 1877) z 2021 roku.

- Wymogi w tej kwestii są zasadniczo podobne jak w przypadku roweru, choć w hulajnodze muszą być zamontowane dodatkowe światła odblaskowe z obu boków - białe lub żółte - kontynuuje Remigiusz Rakowski.

Ten jednoślad (w przeciwieństwie do roweru) powinien mieć także podpórkę zapewniającą stabilne ustawienie na podłożu.

Za brak choćby jednego z elementów obowiązkowego wyposażenia grozi mandat od 20 do 500 zł.

Kask nie jest wymagany, ale zalecany. Podobnie jest w przypadku kamizelki odblaskowej i dodatkowych elementów odblaskowych montowanych na rowerze czy hulajnodze. Lusterko boczne także nie jest wymagane.

Ważne jest sygnalizowanie manewrów

Sygnalizowanie ręką zamiaru skrętu na rowerze i hulaj-

nodze jest obowiązkowe - wystarczy ją wyciągnąć we właściwym kierunku.

- Ale bądźmy precyzyjni - chodzi o sygnalizowanie zamiaru skrętu, a nie jazdy w skrajnie z wyciągniętą ręką, bowiem wtedy łatwo można stracić równowagę i przewrócić się. W tym momencie na kierownicy powinny być obie dłonie - instruuje oficer policji.

W normalnym ruchu drogowym skręt w lewo (gdy zjeżdżamy z prawej krawędzi jezdni do jej osi i przecinamy przeciwny pas ruchu) może być niebezpieczny. Dlatego najpierw należy upewnić się, czy z tyłu nie nadjeżdża szybko inny pojazd i dopiero wtedy zbliżyć się do osi jezdni (do jej środka)... Teraz trzeba przepuścić pojazdy nadjeżdżające z przeciwka i dopiero wtedy skręcić w poprzeczną drogę. Błędem jest skręcanie w lewo w jednym manewrze - od razu z prawej krawędzi jezdni w drogę poprzeczną.

Mało kto wie, że wskazane jest (choć przepisy tego nie nakazują) sygnalizowanie zamiaru zatrzymania. Tak uniknie się najechania od tyłu przez innego rowerzystę, albo co gorsza - jeśli jedziemy normalną drogą - przez samochód. A robi się to poprzez wyciągnięcie jednej z rąk (najlepiej lewej, od strony jezdni), zgięcie jej w łokciu o 90 stopni i podniesienie przedramienia z otwartą dłonią lub opuszczenie. ©©

REKLAMA

0011326624

Pożegnaj swoje ograniczenia!

Stawokost

BRAZOWY KREM Z APTEKI

PODARUJ TWOIM STAWOM
CZĄSTECZKI BŁOGOŚCI

STAWOKOST
- wysoka jakość
i efektywność
od teraz w zasięgu
Twojej ręki!



WYKORZYSTAJ EFEKT WSPÓŁDZIAŁANIA
NIECH TWOJE STAWY WSPIERAJĄ TWOJE CELE

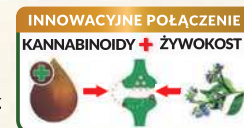
KREM
NA
ZEWNĄTRZ



KROPLE
DO
WEWNĄTRZ

DLACZEGO NASZE STAWY TAK BARDZO LUBIĄ
KANNABIDOIDY I ŻYWOKOST?

Kannabidoid CBD przenika głęboko do ciała przez nasz własny układ kannabinoidowy znajdujący się w ciele.



Żywokost jest rośliną, która może zwiększać liczbę leukocytów obojętnochłonnych. Pobudza dzięki temu działanie naturalnych mechanizmów chroniących. Żywokost przyspiesza proces regeneracji ubytków kostnych, tkanki skórnej i regeneracji naskórka w stanach zapalnych.

W połączeniu mają unikalne działanie pobudzające stawy i tkanki łączne, cały system odpornościowy oraz działają pozytywnie na komfort stawów.

ODKRYCIE PANI JOLANTY UBIEGŁEGO LATA

Pani Jolanta odkryła krem Stawokost podczas wakacji we Władysławowie, gdy zauważyła, że jej koleżanka porusza się z niezwykłą zwrotnością i energią, mimo swojego wieku. Koleżanka przed spacerem po plaży nałożyła na ciało ten krem. Zaciekawiona jego zapachem i składem, Pani Jolanta zapytała koleżankę, która prowadzi sklep zielarski, o ten produkt. Następnego dnia zdecydowała się zakupić zestaw, który obejmował zarówno krem stosowany zewnętrznie, jak i krople do stosowania wewnętrznego, w pobliskiej aptece. Pani Jola była zdumiona, ponieważ formuła, którą zastosowała okazała się być idealnie do niej dopasowana i co najważniejsze - skuteczna. Przed zastosowaniem nigdy o niej nie słyszała, ale zadowolona z efektu, od tamtej pory poleca ją swoim bliskim i znajomym - jest to zdecydowanie produkt, który jest wart tego, aby go wypróbować.



ZAMÓW

WWW.ASEPTA.PRO
+48 616 350 854

Dostępny
w aptekach
i zielarniach

Z kodem **ZDROWO** otrzymaj specjalny prezent*

* obowiązuje przy zamówieniach telefonicznych i na stronie internetowej ASEPTA S.C., ul. Tadeusza 1, 43-382 Bielsko-Biała, tel: 33 817 34 24

KRÓTKO

WARSZAWA

Giertych wstępuje do PO

Posel Koalicji Obywatelskiej Roman Giertych, który dotychczas pozostawał bezpartyjny, poinformował, że wstępuje do Platformy Obywatelskiej. Jak dodał, swoją decyzję ogłosił podczas środowego posiedzenia klubu KO. - W tych dniach porażki postanowiłem dać przykład. Jak państwo wiecie, byłem bezpartyjny. Dzisiaj przedłożyłem akces do Platformy Obywatelskiej - ogłosił Gier-

tych w filmie opublikowanym w serwisie YouTube, w którym nawiązywał również do wyborów prezydenckich, przeprasząc m.in. za „błędy” i „nieefektywność kampanii”. - Mam nadzieję, że wniosem nie tylko lekki odcień konserwatyizmu, ale również pewien entuzjazm, dynamikę w rozwijanie tej partii, tak aby stała się ona trzonem, na którym może oprzeć się polska demokracja - dodał. Oprac. AN | PAP

WARSZAWA

Andrzej Duda premierem?

Andrzej Duda zadeklarował, że jeżeli po zakończeniu kadencji na stanowisku głowy państwa znajdzie się potrzeba i funkcja, która „nie narusza godności” urzędu prezydenta, to poważnie rozważy podjęcie się jej. Godności urzędu - jak ocenił - nie narusza stanowisko premiera. | PAP



FOT. PAP/ALDEMAR DOVEIKO

WARSZAWA

Ziobro nie stawiał się przed komisją

Były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro nie stawiał się w czwartek na przesłuchanie przed sejmową komisją śledczą ds. Pegasusa. Była to już siódma próba jego przesłuchania.

Komisja bada, czy użycie oprogramowania inwigilacyjnego Pegasus przez rząd, służby specjalne i policję w czasie, kiedy rządziło PiS, było zgodne z prawem. Oprac. AN | PAP

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Liderzy partii wchodzących w skład koalicji rządzącej spotkali się w czwartek w willi premiera w Warszawie, by rozmawiać o dalszych planach na współpracę i możliwej rekonstrukcji rządu.

W czwartek rano liderzy Koalicji Obywatelskiej, PSL, Polski 2050 i Nowej Lewicy spotkali się w willi premiera przy ul. Parkowej w Warszawie, aby rozmawiać o dalszych planach na współpracę w ramach koalicji rządowej, zmianach w umowie koalicyjnej i możliwej rekonstrukcji rządu.

Spotkanie było też poświęcone dyskusji i wyciągnięciu wniosków po przegranej kandydata KO Rafała Trzaskowskiego w wyborach prezydenckich.

Politycy Koalicji Obywatelskiej w rozmowie z PAP wskazywali, że wyciągnięcie wniosków i konsekwencji z porażki Trzaskowskiego jest teraz kluczowe. Według nich przyczynami porażki były m.in. brak przekazu dla młodych, błędy sztabu, niepotrzebne wypowiedzi i działania posłów.

- Podjęliśmy kilka konkretnych decyzji dotyczących naszej współpracy; to kwestie organizacyjne, programowe i dotyczące rekonstrukcji rządu - poinformował lider Polski2050 Szymon Hołownia po spotkaniu liderów koalicji rządowej.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Rządząca koalicja analizuje teraz przyczyny porażki Rafała Trzaskowskiego w wyborach prezydenckich

- Nie było żadnego sporu. Była dyskusja, jaką strategię przyjmą, jakie są najważniejsze projekty dla naszych środowisk. I znaleźliśmy wspólny mianownik - stwierdził prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz.

Spotkanie Tuska z parlamentarzystami

W środę wieczorem premier Donald Tusk spotkał się w KPRM z parlamentarzystami KO; tematem rozmowy były wybory prezydenckie. W dwugodzinnym posiedzeniu klubu wziął też udział były kandydat

KO na prezydenta, wiceszef PO Rafał Trzaskowski.

Przed spotkaniem senator Krzysztof Kwiatkowski mówił dziennikarzom, że nie ma mowy o zmianie na stanowisku premiera.

- Mamy premiera, który doprowadził do zwycięstwa w 2023 roku, zwycięstwa na cztery lata - podkreślił. - Spotkanie będzie dotyczyło tego, w jakiej jesteśmy sytuacji, gdzie jesteśmy po wyborach prezydenckich i pewnego planu, pomysłu, który premier przedstawi na najbliższe tygodnie - wskazał Kwiatkowski.

Z kolei wiceminister rolnictwa Michał Kołodziejczak wskazywał, że „dzięki premierowi koalicja wygrała wybory, dzięki zaangażowaniu premiera mamy w Sejmie PSL i ludzi z Polski 2050”. - Nie wyobrażam sobie, że będzie inny premier - dodał Kołodziejczak.

Rzeczniczka klubu KO Dorota Łoboda przekazała w mediach w środę, że w prawach członka klubu na trzy miesiące został zawieszony poseł Przemysław Witek. Chodzi o stwierdzenie „cóż szkodzi obiecać”, którego polityk użył na antenie Polsat News przed wyborami.

Co z rzecznikiem rządu?

Do czwartku nierozstrzygnięta pozostawała za to kwestia rzecznika rządu. Według „Gazety Wyborczej” na spotkaniu z parlamentarzystami Koalicji Obywatelskiej padła jasna deklaracja, że zostanie on powołany. Rozmówcy PAP zinterpretowali słowa premiera na ten temat nieco inaczej.

W czwartek po spotkaniu marszałek Sejmu Szymon Hołownia oświadczył, że ma zostać powołany rzecznik rządu.

- Ma być zupełnie nowe centrum kreujące politykę informacyjną rządu - oświadczył w czwartek po spotkaniu liderów koalicji rządzącej. PAP

Pociąg Marzeń znów rusza w trasę. Wakacyjna przygoda dla tych, którzy jej najbardziej potrzebują

Gdy większość z nas odlicza dni do wakacji, planując urlopy i zastanawiając się nad kierunkiem wypoczynku, zespół Polska Press Grupy już od tygodni przygotowuje wyjątkową podróż. Akcja społeczna „Pociąg Marzeń” ponownie wjechała na peron, gotowa do kolejnej misji niesienia radości tam, gdzie jej najbardziej potrzeba.



„Pociąg Marzeń” to nie jest zwykła kampania charytatywna. To starannie przygotowana operacja, która łączy w sobie serca przedsiębiorców, zaangażowanie mediów i najprostsze z ludzkich pragnień - dzielenie się dobrem. Od lat wspólnie wywołujemy w ten sposób uśmiech na twarzach dzieci i przynosimy nadzieję dla ich rodzin, które często zmagają się z trudnościami, o jakich większość z nas nie ma pojęcia.

W tym roku pomożemy podopiecznym Fundacji Okruszek Szczęścia z Lubicza, która od 1999 roku organizuje życie kulturalne, zajęcia sportowe i działania opiekuńczo-wycho-

wawcze dla potrzebujących. Wspiera m.in. dzieci z domów dziecka, rodziny wielodzietne, osoby z problemami społecznymi i niesamodzielne. „Byliśmy, jesteśmy i będziemy tam, gdzie nas potrzebują, dzielimy się ze wszystkimi pozytywną energią” - mówią pracownicy fundacji i wolontariusze. Łącząc siły, po raz kolejny umożliwimy młodym ludziom letnie wyjazdy, zapewnimy sprzęt sportowy, rehabilitacyjny i inną niezbędną pomoc!

Razem dla dziecięcych marzeń

Nasz pociąg nie pojedzie bez wagoników - a te, jak co roku, dołączają do niego firmy, które

nieobca jest idea mądrego pomagania. To przedsiębiorstwa, które rozumieją, że społeczna odpowiedzialność to nie tylko słowa w misji korporacyjnej, ale konkretne czyny. Każdy wagonik to dar serca - cegiełka przekazana na rzecz potrzebujących dzieci.

Wagoniki z logotypami firm pojawiają się we wszystkich tytułach prasowych Polska Press Grupy oraz na portalach internetowych, docierając do milionów czytelników w całej Polsce. To forma podziękowania, ale także zachęta dla innych przedsiębiorców, żeby dołączyli do grona firm, które nie przechodzą obojętnie obok potrzebujących.



Co udało się osiągnąć

Liczby, które stoją za „Pociągiem Marzeń”, mówią same o sobie i pokazują skalę tego przedsięwzięcia. W zeszłym roku do inicjatywy dołączyło aż 187 firm z całej Polski. Ponad 400 tys. złotych, które przekazałyśmy w ramach akcji, umożli-

wiło wakacyjne wyjazdy niemal tysiącu dzieci. Często były to ich pierwsze w życiu wyjazdy nad morze, w góry czy za granicę.

Wsiadaj i jedziesz z nami?

„Pociąg Marzeń” stoi na peronie, silniki uruchomione i nagrzane, konduktor sprawdza

bilety. Wagoniki wciąż można dołączać, a miejsca dla nowych pasażerów - firm i osób, które chcą pomóc - czekają na zajęcie.

Jak wiele dzieci uda się wysłać na wakacje w tym roku? I dokąd będą miały szansę pojechać? O tym na pewno będzie można przeczytać w powakacyjnych relacjach na łamach naszych gazet. Jednak zanim to nastąpi, musimy wspólnie rozbudować nasz pociąg i przyłączyć do niego jak najwięcej wagoników. Dlatego nie czekajcie! Pamiętajcie, im więcej wagoników, tym więcej spełnionych dziecięcych marzeń. Razem czynimy dobro. **Do zobaczenia!**

Piotr Całbecki
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego
zaprasza na

ŚWIĘTO WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

GRUDZIĄDZ | 14 CZERWCA 2025

KONCERT „PRZYSTAŃ WOLNOŚCI”

WYDARZENIE W ROKU LUDZI NAUKI Z KUJAW I POMORZA

ASIA CZAJKOWSKA
BOVSKA
CZESŁAW MOZIL
JAMALA

MELA KOTELUK
MIUOSH
RENATA PRZEMYSK
TEDE

aranżacje i oprawa muzyczna:
JAN SMO CZYŃSKI Z ZESPOŁEM

prowadzący:
MACIEJ ORŁOŚ

Błonia Nadwiślańskie

*W przypadku niepogody koncert odbędzie się w Szkole Podstawowej nr 21, ul. Nauczycielska 19
godzina 20:00 | wstęp wolny

Więcej informacji: www.kujawsko-pomorskie.pl
www.facebook.com/WojewodztwoKujawskoPomorskie

KUJAWY
POMORZE

Piotr Całbecki
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego
zaprasza na

ASTROFESTIWAL

Familijny piknik naukowy dla dzieci i dorosłych

GRUDZIĄDZ | 14 CZERWCA 2025

godz: 15.00 - 20.00 | Marina Grudziądz | wstęp wolny

Więcej informacji: www.kujawsko-pomorskie.pl
www.facebook.com/WojewodztwoKujawskoPomorskie

W PROGRAMIE:

- Degustacja kosmicznych potraw Mateusza Gesslera, które polski astronauta Sławosz Uznański-Wiśniewski zabierze w kosmos w ramach misji Ignis
- Słowno-muzyczne widowisko „Po drugiej stronie teleskopu! Kosmolekcja – podróż w nieznane” Teatru Katarynka
- Spotkanie z popularyzatorami astronomii i astronautyki: Jerzym Rafalskim z Planetarium w Toruniu, Bogumiłem Radajewskim z „Astronarium TVP” i Mateuszem Józefowiczem – specjalistą górnictwa kosmicznego
- Kosmiczne warsztaty muzyczne Sebastiana Soberskiego i Wojciecha Zięby z formacji Voices of the Cosmos
- Plenerowe planetarium „SYRIUSZ”
- Laboratoria z eksperymentami naukowymi Fundacji Aleksandra Jabłońskiego
- Symulatory lotów kosmicznych
- Dmuchańce-wahadłowce dla dzieci
- Kosmiczna fotobudka 360°
- Interaktywne warsztaty raketowe
- Laboratorium Mgławic Planetarnych
- Mobilna wystawa astrofotografii pt. „KUJAWY, POMORZE, KOPERNIK”

Partnerzy:

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

Inicjatywa: ryneček na osiedlu Lotnisko

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

Lotnisko to jedyne duże osiedle w Grudziądzu, na którym nie ma targowiska. Ale w sobotę rusza jego namiastka: ryneček przy SP nr 21.

- To odpowiedź na sygnały mieszkańców osiedla Lotnisko - wyjaśnia Beata Gurbina ze Stowarzyszenia Obywatelski Grudziądz, które podjęło się zorganizowania rynečku. Będzie on mieścił się na wydzielonej powierzchni parkingu przy SP 21.

- Miejsce, które wybraliśmy jest historyczne. Zanim powstała Szkoła Podstawowa nr 21 to właśnie tutaj mieścił się osiedlowy ryneček. Z różnych powodów został przeniesiony, a następnie zlikwidowany - wspomina Aleksandra Drozdecka radna Obywatelskiego Grudziądza. - Teraz chcemy powrócić do „korzeni” i w tym samym miejscu odtworzyć bazarek.

Na potrzeby „Rynečku”, na terenie parkingu przy SP 21, białymi liniami wydzielonych zostanie sześć miejsc parkingowych. Stanie też tablica informująca, że jest to tymczasowe miejsce handlu. - Będziemy prosili,

aby kierowcy nie parkowali na tej powierzchni od piątku od godz. 20 do soboty do godz. 13 - wyjaśnia Aleksandra Drozdecka. - Liczymy na ich zrozumienie.

Kiedy o tej inicjatywie napisaliśmy na naszym portalu internetowym pomorska.pl, od razu zgłosili się chętni, aby otworzyć swoje stoiska na rynečku.

- Mamy zgłoszenia od osób sprzedających warzywa, owoce, miód, kwiaty... Zależy nam na tym, aby oferta była zróżnicowana, a liczba miejsc jest przecież ograniczona - mówi Beata Gurbina.

Co ważne: handlowcy będą zajmowali powierzchnię bezpłatnie. Sprzedaż będzie odbywała się z samochodów bądź ze stołów. Za sprawy organizacyjne i porządkowe będzie odpowiadało Stowarzyszenie Obywatelski Grudziądz.

Pierwszy „Ryneček” na os. Lotnisko już w tę sobotę, od g. 7 do 12.30.

- Zobaczmy jak to miejsce będzie „żyło” i na bieżąco będziemy wsłuchiwać się w głosy, uwagi, opinie zarówno handlujących jak i kupujących, aby rozwijać i ulepszać tę inicjatywę - zapowiada Szymon Gurbina, radny Obywatelskiego Grudziądza. ©©

Cztery miesiące więzienia dla kierowcy motoroweru

(DD)
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

Wyrok bezwzględne więzienia usłyszał 46-latek, który ignorował zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. W 48 godzin ze skutera trafił za kratki.

46-latek do kontroli policjanci z drogówki zatrzymali w poniedziałek, ok. g. 21.30 na ul. Cegielnianej w Grudziądzu.

- W trakcie czynności policjanci od 46-latka wyczuli woń alkoholu. Badanie na jego zawartość wykazało blisko 2,5 promila - informuje asp. Łukasz Kowalczyk, rzecznik policji w Grudziądzu. Mężczyzna był pijany, ale to nie wszystko, bo - jak się okazało - ciąży na nim sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

- W związku z powyższym kierowca został zatrzymany i do-

prowadzony do pomieszczenia dla osób zatrzymanych - kontynuuje Łukasz Kowalczyk.

Policjanci wdrożyli tryb przyspieszony i 46-latek został rozliczony w 48 godzin.

Do Sądu Rejonowego w Grudziądzu mężczyzna został doprowadzony w środę.

Tam usłyszał wyrok 4 miesięcy bezwzględne pozbawienia wolności, dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, przepadek pojazdu oraz grzywnę w wysokości 10 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej.

To nie pierwszy taki przypadek: przed kilkoma dniami w trybie przyspieszonym do więzienia na 6 miesięcy trafił kierowca, który mimo sądowego zakazu prowadził skodę i spowodował kolizję. On też był pijany. ©©

Spółdzielnia Mieszkaniowa wymienia podzielniki ciepła

Daniel Dreyer
daniel.dreyer@pomorska.pl

Największa w mieście administracja rozpoczyna wymianę podzielników ciepła oraz wodomierzy we wszystkich 14,8 tys. mieszkań i lokalach użytkowych. Montowane będą urządzenia pozwalające na zdalny ich odczyt.

Podzielniki ciepła od dawna budzą wiele kontrowersji wśród mieszkańców bloków Spółdzielni Mieszkaniowej. Bo administracja stosuje dość archaiczne podzielniki kapilarne, których działanie polega na odparowywaniu cieczy. Wielu lokatorów upatruje w tym przyczyny wysokich rachunków za ogrzewanie. Spory o to trwają od lat. W najbliższych miesiącach i stare podzielniki, i wątpliwości na ich temat powinny przejść do historii.

Spółdzielnia Mieszkaniowa rozpoczyna wymianę podzielników cieczowych na nowoczesne urządzenia elektroniczne, z funkcją zdalnego odczytu. Przy okazji, ale nie jednocześnie, na urządzenia z funkcją zdalnego odczytu wymieniane będą także liczniki ciepłej i zimnej wody.

To będzie operacja na wielką skalę, bo grudziądzka SM administruje budynkami, w których jest 14,8 tys. mieszkań, a w każdym z nich jest po kilka urządzeń do wymiany.

Dlaczego podzielniki, a nie liczniki?

Nowe urządzenia będą podzielnikami ciepła, ale nie ciepłomierzami.

Nie będą one liczyły ciepła rzeczywiście zużytego w konkretnym mieszkaniu, tylko zbierały dane potrzebne do podzielenia kosztów ogrzewania między sąsiadami. Dlatego



FOT. PIOTR BILSKI

W Grudziądzu nie lubiane podzielniki ciepła pójdą do lamusa. Zastąpią je urządzenia elektroniczne

administracja nie zainstaluje ciepłomierzy?

- Instalacje w naszych budynkach nie są przygotowane do zamontowania ciepłomierzy. Gdybyśmy chcieli to zrobić, musielibyśmy najpierw przebudować całe instalacje centralnego ogrzewania w budynkach, co wiązałoby się z ogromnymi kosztami - odpowiada Magdalena Zygmun, rzeczniczka Spółdzielni Mieszkaniowej w Grudziądzu.

Wyjaśnijmy: aby zamontować ciepłomierz, każde mieszkanie musi mieć odrębny węzeł cieplny - jedno miejsce „wejścia”, z którego ciepło jest rozprowadzane po całym mieszkaniu. Tymczasem w blokach SM ciepło jest rozprowadzane w pionach, które przechodzą

Dzięki zamontowaniu nowych urządzeń, lokatorzy nie będą musieli już być obecni przy odczytach podzielników oraz liczników wody.

przez kilka mieszkań, a co więcej: przez wiele mieszkań przebiega kilka pionów centralnego ogrzewania. Nie ma jak tego opomiarować.

Kto za to wszystko zapłaci?

Koszty wymiany podzielników oraz wodomierzy zostaną pokryte z funduszu zasobowego prowadzonego przez administrację. Na nim odkładane były zyski z działalności spółdzielni w ostatnich latach. Można więc powiedzieć, że za wymianę zapłacą mieszkańcy budynków SM, ale z pieniędzy które już wcześniej wpłacili. - Teraz nie będą oni nic dopłacać - wątpliwości rozwiewa Magdalena Zygmun.

Wymianę podzielników i wodomierzy prowadzić będzie firma Apator Powogaz S.A. Liczniki wody montować będzie jej podwykonawca: firma Hydro-Dar Daniel Sobieraj z siedzibą we Wrocławiu.

Firma Apator Powogaz S.A. zajmie się nie tylko dostawą i montażem nowych urządzeń,

ale także dostarczeniem kompletnego systemu do ich obsługi, a także utylizacją starych podzielników.

Wykonawcę prac wybrano w przetargu. Wartość kontraktu została jednak objęta tajemnicą handlową. Są to koszty w wysokości kilku milionów złotych.

Rozpoczynają wymianę

Wymiana podzielników wraz z ich odczytami rozpocznie się już w najbliższy poniedziałek (9 czerwca) od bloków przy ul. Korczaka na osiedlu Strzemięcina. W połowie czerwca wymiana ruszy na osiedlach Kawalerii Polskiej, a następnie Kopernika. Zgodnie z harmonogramem, podzielniki na obu tych osiedlach mają być wymienione do połowy lipca.

Wymiana wodomierzy rozpocznie się ma jeszcze w czerwcu, ale harmonogramu jeszcze nie ma.

Wszystkie harmonogramy wymian mają być systematycznie zamieszczane na stronie internetowej Spółdzielni Mieszkaniowej. Stosowne informacje administracja obiecuje z tygodniowym wyprzedzeniem umieszczać też w gablotach na klatkach schodowych konkretnych bloków.

- Bardzo prosimy, o obecność w mieszkaniach, w terminach wymiany oraz zapewnienie dostępu do wymienianych urządzeń. To bardzo usprawni przeprowadzenie prac - apeluje Magdalena Zygmun.

Wszystkie prace związane z wymianą podzielników oraz wodomierzy mają zostać zakończone jeszcze w tym roku.

Pracownicy dokonujący wymiany podzielników oraz wodomierzy będą wyposażeni w identyfikatory swoich firm, a także w upoważnienia Spółdzielni Mieszkaniowej w Grudziądzu. ©©

KRÓTKO

WEEKEND
Zobaczcie dokąd warto się wybrać w wolne dni

● W piątek, w klubie „Akcent” wysłuchać możemy nastrojowego koncertu „Ballady na dwa serca” w wykonaniu Dominiki Żukowskiej oraz Andrzeja Koryckiego. Początek koncertu o g. 19. Bilety po 100 zł.

● W sobotę, przy „Galerii Grudziądzkiej” zaplanowano festyn z okazji niedawnego Dnia Dziecka. Będzie on trwał od g. 11 do 17. Organizatorzy zapowiadają dmuchańce, fotobudkę, warsztaty tworzenia breloczków z koralików, konkursy z nagrodami. Ale zabawa to nie

wszystko, bo organizatorzy zadbali także o edukację na stoiskach straży miejskiej oraz Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego.

● W sobotę „Święto rodziny” w Świeciu nad Osą. Od g. 15 na placu przy ośrodku kultury będzie czekało wiele atrakcji. O g. 15 koncert da zespół Bayera, a o g. 18 Krystyna Giżowska.

● Spektakl „Dobrze się kłamię” obejrzeć możemy w sobotę, o g. 16 oraz 18.30 w teatrze. To sztuka oparta na doskonale znanym i zabawnym filmie Paola Genovesego. Na scenie w Grudziądzu wystąpić

mają m.in. Katarzyna Kwiatkowska, Anita Sokołowska i Bartłomiej Topa. Bilety od 90 zł dostępne są jednak wyłącznie w internecie na stronie www.adria-art.pl

● Spacer z przewodnikiem PTTK po starówce Grudziądza organizuje Stowarzyszenie Twój Czas. Chętni spotkają się w niedzielę, 8 czerwca, o g. 10 przy pomniku Flisaka i odwiedzą najważniejsze grudziądzkie zabytki. Udział jest bezpłatny, zgłoszenia pod adresem: twojcasstowarzyszenie@gmail.com lub numerem telefonu: 500 503 552.

● Warsztaty fotograficzne dla seniorów zaplanowano na niedzielę, w g. 11-13, w Spichle-

rze 57. Zajęcia prowadzić będzie Maja Mikulska. Wstęp wolny, bez zapisów, wystarczy przyjść.

● Koncert „Lubię wracać. Symfonicznie”, podczas którego usłyszymy kompozycje z repertuaru Zbigniewa Wodeckiego zaplanowane na niedzielę, o g. 18 w teatrze. Śpiewać będzie świetny Kuba Jurzyk z towarzyszeniem 30-osobowej Orkiestry Akademickiej Uniwersytetu Warmińskiego-Mazurskiego pod batutą Rafała Krauze. Gościnnie wystąpi Julia Olędzka, pochodząca ze Świecia wokalistka, przed laty finalistka „Mam Talent”. Bilety po 95 i 105 zł dostępne są tylko na portalu biletyna.pl ©©



PULS

#167

**DRUGI W HISTORII
POLAK POLECI
DO GWIAZD** Str. 14-15

DRUGI POLAK W HISTORII POLECI W KOSMOS

O ile start nie zostanie znów przełożony, w przyszły wtorek w kosmos polecą drugi w historii Polak. Jest nim dr Sławosz Uznański-Wiśniewski, absolwent Politechniki Łódzkiej, naukowiec Europejskiej Agencji Kosmicznej

Anna Gronczewska



O tym, że Uznański-Wiśniewski polecą w kosmos, dowiedzieliśmy się 28 czerwca 2023 r.

Sławosz Uznański-Wiśniewski jest łodzianinem. Jego rodzice zajmowali się sztuką. Ojciec Piotr Uznański jest historykiem sztuki i wiele lat prowadził na ul. Piotrkowskiej znaną w Łodzi galerię sztuki. Sławosz od dziecka interesował się techniką. Tworzył różne konstrukcje, które jego tata nazywał „ustrojstwami”.

– Ale czy to były rakiety? – zastanawia się pan Piotr. – Raczej nie. W tamtych czasach, gdy synowie byli mali, zdobywanie klocków Lego było problemem. Czasami się udawało i dostawali je na różne uroczystości.

Sławosz ma brata Mikołaja, który jest młodszy od niego o rok i osiem miesięcy. Bracia spędzali ze sobą wiele czasu, razem się bawili i wspierali.

– Raz pojechali do moich rodziców, do Kielc – wspomina Piotr Uznański. – Dziadkowie mieli bardzo duże mieszkanie. Przyjechała jeszcze Małgosia, córka mojego brata. Z krzeseł, stołków zbudowali konstrukcję, która wyglądem mogła przypominać rakietę.

Sławosz zawsze miał ścisły umysł. Technika była jego pasją. Zachowało się zdjęcie z 1987 roku zrobione w Małym Cichym. Widać na nim małego Sławosza, który siedzi na traktorze i z dumą trzyma kierownicę.

Alpy mu nie wystarczały, pojechał w Himalaje

– Obaj synowie skończyli VIII LO w Łodzi – mówi Piotr Uznański. – Dobrze się uczyli. Sławosz wybrał Politechnikę Łódzką, a Mikołaj skończył stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Łódzkim. Pracował w kilku międzynarodowych firmach, wiele jeździł po świecie.

Jednak wspólną pasją pana Piotra i jego synów są góry. Tyle że Sławosz chodzi teraz głównie po Alpach i Himalajach.

– Z czasem Alpy mu nie wystarczały, pojechał w Himalaje – śmieje się tata polskiego astronauty. – Himalaje też przestały mu wystarczać i szuka szczęścia wyżej...

Niestety, rodzice niezbyt często spotykają się z synami, zwłaszcza ze Sławoszem. Mikołaj pozostał w kraju, ale mieszka w Krakowie. W styczniu ubiegłego roku pan Piotr był z synami w Tatrach.

Potem spotkali się w Lublinie. Sławosz był twarzą projektu Europejskiej Agencji Kosmicznej. W czerwcu wędrowali wspólnie po słowackich Tatrach. I widzieli się na ślubie Sławosza.

„Wrzuciłem @aleksandrakwiśniewska i naszymi rodzicami, Mają Marquardt-Uznańską i Piotrem Uznańskim & Piengaj i Radosławem Wiśniewskimi, chcielibyśmy poinformować Was, że zaręczaliśmy się ostatniego lata w Teksasie i 02.01.2025 wzięliśmy ślub pod-

czas kameralnej ceremonii w naszej rodzinnej Łodzi” – napisał na swoim Instagramie Sławosz. „Jesteśmy wdzięczni za każde dobre słowo, jak i życzenia wielu osób, która pozwoliła nam dbać o nasze uczucie w ciszy aż do dziś. Mając nadzieję na przychyłność losu, chcemy razem kochać, starać się z pokorą rozumieć świat, czynić dobro, i na miarę naszych możliwości służyć ludziom, Polsce i Europie”.

I świętować wesele w większym gronie rodziny i przyjaciół po powrocie Sławosza z kosmicznej misji.

Ślubu udzieliła im prezydent Łodzi Hanna Zdanowska. Żoną polskiego astronauty została Aleksandra Wiśniewska, posłanka, która weszła do Sejmu z listy Koalicji Obywatelskiej, i córka znanego łódzkiego biznesmena. Sławosz przyjął nazwisko żony i nazywa się teraz Sławosz Uznański-Wiśniewski.

Sławosz Uznański urodził się 12 kwietnia 1984 roku w Łodzi. W 2008 roku ukończył z wyróżnieniem Politechnikę Łódzką. Studiował elektronikę, a pracę dyplomową napisał pod kierunkiem prof. Zygmunta Cioty z Katedry Mikroelektroniki i Techniki Informatycznych na Wydziale Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki. Studia skończył z trzecią lokatą na 98 absolwentów jego rocznika.

– Na protokole komisji egzaminu dyplomowego, na którym jest celująca ocena ze studiów, znalazł się odręczny dopisek, który pojawiła się niezwykle rzadko w tej formie, mówiący o tym, że Komisja jednomyślnie postanowiła postawić ocenę celującą ze względu na znakomitą pracę dyplomową i odpowiedź na egzaminie dyplomowym – podkreśla prof. Jacek Kucharski, dziekan Wydziału Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki Politechniki Łódzkiej.

Sławosz Uznański-Wiśniewski mówił nam, że dużą rolę w jego życiu odegrał zmarły w ubiegłym roku prof. Andrzej Napieralski.

– Na Politechnikę Łódzką dołączyłem dzięki profesorowi Napieralskiemu, który był moim sąsiadem na osiedlu w Aleksandrowie Łódzkim – mówił nam astronauta. – W każdym miejscu, w którym pracowałem, uczyłem się czegoś innego. We francuskiej szkole koledzy nauczyli mnie języka. Wyjeżdżając z Polski, nie znałem francuskiego. Po sześciu, siedmiu tygodniach miałem pierwsze egzaminy. Musiałem je napisać po francusku. Koledzy każdego dnia rozmawiali ze mną po francusku, tłumaczyli, poprawiali moje błędy – udało mi się opanować język. Bez nich byłoby to niemożliwe.

Studia w Łodzi i Nantes

Jeszcze gdy studiował na Politechnice Łódzkiej, Sławosz

wyjechał do Francji. Studiował jednocześnie na Politechnice i Uniwersytecie w Nantes. W 2011 roku obronił z wyróżnieniem doktorat na francuskim Uniwersytecie Aix-Marseille. Obecnie pracuje w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych w Genewie. Jest operatorem Wielkiego Zderzacza Hadronów LHC. Zajmuje się również projektowaniem elektroniki odpornej na promieniowanie – taka musi być stosowana w kosmosie.

W rozmowie z nami dr Sławosz Uznański-Wiśniewski mówił, że tak jak wielu chłopców marzył, by polecieć w kosmos.

– Jako dziecko patrzyłem w niebo i kosmos – opowiadał. – Zawsze interesowała mnie ta część eksploracyjna. Jeszcze nie umiałem chodzić, a już z tatą wędrowałem po górach. Byłem niesiony w plecaku. Tak zaczęła się ta moja przygoda. Potem szedłem wyżej, dalej. Kosmos zostaje na zewnątrz, by móc go poznać. Cieszę się, że mogłem w pewien sposób spełnić to marzenie. Jeszcze nie lotem kosmos, jestem jednak tego bliżej.

Astronautę cieszy to, że udało mu się spotkać z niezwykłym już generałem Mirosławem Hermaszewskim – pierwszym Polakiem, który poleciał w kosmos. Wie, że generał bardzo mu kibicował.

– Generał Hermaszewski był pierwszą osobą, która zadzwoniła do mnie po ogłoszeniu wyników Europejskiej Agencji Kosmicznej – wspominał Sławosz. – Rozmawialiśmy 45 minut, po polsku. Akurat jechałem autem z kolegą z Belgii, który znalazł się w tej pierwszej grupie. Był świadkiem mojej rozmowy z Mirosławem Hermaszewskim, oczywiście niczego nie rozumiejąc.

Sławosz Uznański-Wiśniewski o tym, by zostać astronautą, myślał od dawna. Cekał tylko na moment, by rekrutacja Europejskiej Agencji Kosmicznej została otwarta i będzie mógł wziąć w niej udział. W 2008 roku był za młody, by startować w rekrutacji. Poza tym Polska nie była wtedy członkiem Europejskiej Agencji Kosmicznej.

– Ta, w której wziąłem udział, była pierwszą, w której obywatele polscy mieli szansę, żeby dołączyć do korpusu Europejskiej Agencji Kosmicznej – tłumaczy. – Wiedziałem jednak, że jeśli otworzy się dla mnie szansa, to będę aplikował. Budowałem swoją karierę w oparciu o przeżycie kosmiczną. Tak przygotowywałem dokumenty, mój profil pod tę ewentualną rekrutację. Kiedy taka szansa otworzyła się w maju 2021 roku, to wiedziałem, że wystartuję i będę chciał dojść jak najdalej.

Zgłosiło się 22 tysiące kandydatów z całej Europy, w tym blisko 600 z Polski. By znaleźć się wśród 17 wybranych, Sławosz musiał przejść kwalifikacje,



W skład załogi wchodzi: Peggy Whitson (USA) – dowódczyni; Sławosz Uznański-Wiśniewski (Polska/ESA) – specjalista; Shubhanshu Shukla (Indie) – pilot; Tibor Kapu (Węgry) – specjalista



Sławosz ma młodszego brata Mikołaja



Jak mówią jego rodzice, mały Sławosz od dziecka interesował się techniką

które nie należały do łatwych. Mówił nam, że najtrudniejszy był etap medyczny.

- Tu praktycznie nic ode mnie nie zależało - mówił nam Sławosz Uznański-Wiśniewski. - To, jak funkcjonuje moje ciało, jaki mam wzrok, gęstość kości, wydolność organizmu. Wiedziałem, że z wydolnością nie powinien mieć problemu, dorastając jako sportowiec, natomiast cała reszta ode mnie nie zależała. Tak więc ten etap był dla mnie dosyć trudny, bo nie mogłem się do niego bezpośrednio przygotować, poza tą wydolnością fizyczną.

Były też testy psychologiczne, na które składały się dwa etapy. Jeden sprawdzał, w jaki sposób kandydaci przetwarzają informacje w otaczającym ich świecie, jaką mają pamięć wzrokową, słuchową. Określały ko-

ordynację między ręką a okiem, np. w symulatorach lotu.

- Drugi etap stanowiła bezpośrednia praca z psychiatrami, psychologami - wspominał dr Sławosz. - Odbływały się również testy komunikacyjne w grupie. Wraz z kolegami i koleżankami, których poznałem podczas procesu rekrutacyjnego, byliśmy przypisani do grupy i musieliśmy wykonać pewne zadania pod presją czasu, które były dosyć trudne. Miały za zadanie generować konflikt. Sprawdzano, jak radzimy sobie w takiej sytuacji.

Start załogi przekładany

Pierwsza polska misja technologiczna na Międzynarodową Stację Kosmiczną (ISS) nosi nazwę „Ignis”, czyli ogień. Stanowi część misji AX-4. Doktor Sławosz Uznański-Wiśniewski będzie pierwszym Polakiem, który polecą na Międzynarodową Stację Kosmiczną. Jest członkiem załogi, w skład której wchodzi Shubhanshu Shukla z Indii oraz Tibor Kapu z Węgry. Hindus będzie pilotem. Natomiast łodzianin ma pełnić funkcję specjalisty misji pod dowództwem Peggy Whitson, dyrektor ds. lotów załogowych w Axiom Space i byłej astronautki NASA.

Podczas misji Sławosz Uznański-Wiśniewski przeprowadzi 13 eksperymentów z zakresu technologii, biologii, medycyny i psychologii, przygotowanych przez polskich naukowców i inżynierów. Na ISS załogę wyniesie rakieta Falcon 9 wraz z załogową kapsułą Dragon od SpaceX.

- Oswajam się z myślą, że Sławosz polecą w kosmos - mówi Piotr Uznański. - Z jednej strony jest to duma, ale też niepokój. Nie jestem strachliwym człowiekiem, ale jest strach o dziecko. To wyprawa w nieznaną, niebezpieczną. Jeszcze niedawno Sławosz był reszerwem w korpusie Europejskiej Agencji Kosmicznej. Teraz jest pewne, że łodzianin będzie drugim Polakiem, który polecą w kosmos.

- My jako rodzice niepokojimy się, ale on wymarzył sobie lot w kosmos i wiele wskazuje, że spełni to marzenie - kończy Piotr Uznański.

Żałoga Ax-4 (Axiom 4) ma wystartować na Międzynarodową Stację Kosmiczną 10 czerwca o godzinie 14.22 czasu polskiego. Pierwotnie misja miała wystartować 29 maja, ale termin był już kilka razy przekładany.

PRZEDMIOTY, KTÓRE SŁAWOSZ UZNAŃSKI-WIŚNIEWSKI ZABIERZE ZE SOBĄ W KOSMOS

Flaga Polski

Nie jest to pierwszy raz, kiedy polskie barwy narodowe znajdą się w kosmosie, ponieważ już w 1974 roku nasza flaga poleciała na Księżyc w ramach misji Apollo 17.

Oryginalna naszywka z misji

generała Mirosława Hermaszewskiego

Dzięki uprzejmości Centrum Badań Kosmicznych PAN ten historyczny artefakt znajdzie się na pokładzie ISS, symbolicznie łącząc dwie misje: pierwszą - Sojuz 30 i najnowszą - polską obecność na orbicie.

„De revolutionibus” Mikołaja Kopernika

Znaczenie polskiej myśli naukowej zostanie podkreślone przez udostępnienie przez Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku diagram wiernie skopiowany z wiekopomnego dzieła, prezentujący heliocentryczny model świata, który zmienił postrzeganie miejsca Ziemi w kosmosie. Będzie to nawiązanie do rewolucyjnych odkryć polskiego astronoma, które zapoczątkowały nową erę w astronomii.

Pamiątki związane z Marią Skłodowską-Curie

W przestrzeń kosmiczną trafią również pamiątki z Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie: faksymile pierwszej strony rozprawy doktorskiej dwukrotnie zdobywczyni nagrody Nobla oraz pocztówka „cegiełka”. Dochód z jej sprzedaży miał zasilić budowę Instytutu Radowego w Warszawie. Warto dodać, że stworzenie takiej instytucji było marzeniem wybitnej polskiej uczzonej.

Sól z Wieliczki

Kolejny punkt na liście to bryłka soli kamiennej o wymiarach około 5 x 5 cm, przekazana przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. Bryłka pochodzi z kopalni soli w Wieliczce - jednego z najstarszych wciąż czynnych obiektów górniczych na świecie, wpisanego na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Bursztyn z bałtyckiej plaży

W kosmos polecą również nazywany „złotem północy” przezroczysty, jasnożółty bursztyn z plaży w Sobieszewie. Ten cenny dar natury pochodzi ze zbiorów Muzeum Bursztynu w Gdańsku.

Mazurek Fryderyka Chopina

Na ISS znajdzie się rękopis „Mazurka As-dur” Fryderyka Chopina - kompozytora, którego muzyka od wieków porusza serca ludzi na całym świecie. Dzięki Narodowemu Instytutowi Fryderyka Chopina w Warszawie obecność jego dzieła na orbicie będzie symbolicznym przypomnieniem o duchu polskiej kultury, który przekracza granice i epoki.

Twórczość Wisławy Szymborskiej

W kosmosie będzie również poezja, i to ta z noblowskiej półki. Polecą znajdujące się w zbiorach Fundacji Wisławy Szymborskiej dwa wiersze polskiej noblistki: „Radość pisanja” i „Sto pociech” - wiersze uniwersalne i znane miłośnikom poezji w wielu zakątkach naszego globu.

Krajka

Za sprawą Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie na ISS polecą krajka - fragment tkaniny w formie bransoletki, o tradycyjnych wzorach ludowych. Pochodzi ona z centralnej Polski i reprezentuje region opoczyński (woj. łódzkie). Krajkę zdobi charakterystyczny, barwny motyw, typowy dla polskiego wzornictwa ludowego.

Polskie litery

Jednym z najbardziej oryginalnych elementów zestawu są polskie litery zawierające znaki diakrytyczne - ą, ć, ę, ł, ń, ó, ś, ź, ż. To hołd dla języka polskiego, jednego z najważniejszych elementów narodowej tożsamości.

Plakat IGNIS autorstwa Andrzeja Pągowskiego

Równie ważnym przedmiotem jest plakat misji IGNIS autorstwa Andrzeja Pągowskiego - artysty, który w 1978 roku stworzył plakat upamiętniający lot gen. Hermaszewskiego. Po 47 latach jego nowa praca trafi w kosmos, tworząc most między przeszłością a przyszłością.

Po zakończeniu misji przedmioty wrócą do Polski, gdzie trafią do muzeów i instytucji, które je udostępniły.

Paweł W. (35 lat) po kłótni na imprezie w klubie sportowym w Toruniu celowo wjechał w małżonków samochodem, powodując u nich poważne obrażenia. Działal z premedytacją, choć był pod wpływem alkoholu - ustaliła prokuratura. I postawiła mężczyźnie zarzut usiłowania podwójnego zabójstwa. Już siedzi w areszcie i tam czekać będzie na swój proces.

Marta i Filip doznali poważnych obrażeń. Nie wiedzą, czy on będzie chodził i kiedy ona przestanie cierpieć z bólu. Przed nimi kolejne operacje, długie leczenie i rehabilitacja. „Nasz świat runął w jednej chwili” - tak to określa Marta.

Co wydarzyło się w klubie tenisowym?

Klub przy ul. Kociewskiej w Toruniu to miejsce popularne i lubiane. Tutaj gra się w padel tenis - sport raketowy o zasadach prostszych niż tenis klasyczny, dający radość i rozładowanie emocji, a przy okazji towarzyski. Do tego klubu też przychodzili 32-letni Marta i Filip Szymczukowie. Ona - bardzo lubiana przez pacjentów przychodni lekarka. On - ze stabilną posadą w innej branży. Oboje zdrowi, młodzi, otwarci na świat. Od półtora roku - rodzice dwóch bliźniaczek, Blanki i Lenki. To wcześniejsi wymagające nadal specjalistycznego wsparcia, ale rodziny to nie przerażało.

Marta: Miałam wszystko...

Okolicznościowa impreza w klubie zaczęła się w sobotę, 24.05., a skończyła - wielkim dramatem - nad ranem w niedzielę. Bawiło się na niej wiele osób, była ochrona, był monitoring w lokalu i przed nim. To ważne, bo potem pomoże śledczym ustalić przebieg wydarzeń. Na imprezie bawił się także on - 35-letni Paweł. - Zналиśmy się z nim tak, jak znają się w tym klubie dziesiątki grających ze sobą ludzi. Ale nie było między nami żadnej zażyłości. Nie miałem do niego telefonu, nie dodaliśmy się do znajomych na Facebooku - opowiada Filip.

Alkohol? Tak, był na tej zabawie. Scysje? Pojawiły się. - Ale tak było na różnych imprezach przecież. Nic nie usprawiedliwia tego, co zrobił ten człowiek - podkreśla siostra Filipa, z którą też udaje nam się porozmawiać.

Wiadomo, że między Pawłem i Filipem w klubie doszło do sytuacji spornej. Być może nawet szarpaniny. O co poszło?

- On zaatakował werbalnie moją żonę. Stanałem w jej obronie, zareagowałem jak trzeba. Żadnej krzywdy fizycznej mu jednak nie wyrządziłem. Paweł był tak agresywny, że interweniowała ochrona. Pomieszczenie, do którego go wy-

RUNAŁ ŚWIAT MARTY I FILIPA. Dlaczego ich znajomy celowo wjechał w nich autem?!

Do 25 maja Marta i Filip Szymczukowie z Torunia byli szczęśliwą rodziną. Po tym, jak rozmyślnie wjechał w nich samochodem Paweł W., nic już nie jest takie samo... Przed nimi długa droga do sprawności i normalności. Kim jest ten, przez którego zawalił im się świat?

Małgorzata Oberlan



Do 25 maja br. Marta i Filip Szymczukowie z Torunia byli szczęśliwą rodziną. Po tym, jak celowo wjechał w nich samochodem Paweł W., nic już nie jest takie samo...

prowadzono, częściowo zdemolował. Potem wydawało się, że się uspokoił. Wypuszczono go. Szybko poszedł do samochodu, wycofał go, a następnie wjechał prosto w nas! Dalej nie pamiętam... - relacjonuje nam Filip Szymczuk.

Agresor wręcz docisnął małżonków do ściany budynku. Skutki fizyczne okazały się niezwykle poważne. Filip doznał m.in. uszkodzenia kręgosłupa i pod znakiem zapytania stoi, czy i kiedy będzie chodził. Pani Marta natomiast doznała złamań, ale i obrażeń twarzoczaszki, straciła też część zębów.

Co siedzi w głowie Pawła?

Było przynajmniej dwóch bezpośrednich świadków tego drastycznego zdarzenia. Od razu starali się interweniować. Potem ludzie próbowali

wybić w aucie Pawła W. szybko, by go powstrzymać. Ale uciekł z ul. Kociewskiej.

Policję wezwał sam. Jak ustaliła prokuratura - twierdząc, że to on został zaatakowany przez grupę agresywnych osób. Fakty szybko wyszły jednak na jaw. Jak również stan mężczyzny - miał 1,87 promila alkoholu. Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód, opierając się na zeznaniach i nagraniach z monitoringu szybko postawiła Pawłowi W. zarzut usiłowania podwójnego zabójstwa, natomiast Sąd Rejonowy w Toruniu nie miał wątpliwości, że W. musi zostać tymczasowo aresztowany. On sam natomiast odmówił składania wyjaśnień. Do próby zabicia małżonków jednak zdecydowanie się nie przyznaje.

Kim jest Paweł W.? Pochodzi ze wsi pod Chełmżą. Ma śred-

nie darzyli się sympatią. Filip jednak podkreśla, że „to nie była żadna bliska i znacząca znajomość”. Wszyscy natomiast powtarzają: nic nie usprawiedliwia takiej agresji.

Śledczy dziś nie kryją, że podejrzanego trzeba będzie dokładnie przebadac i zdiagnozować. - W tym przypadku wydaje nam się pewnym, że biegłym nie wystarczy do wydania opinii standardowe, jednorazowe badanie sądowo-psychiatryczne. Konieczna będzie dłuższa, specjalistyczna obserwacja - mówi prokurator Joanna Becińska, kierująca Prokuraturą Rejonową Toruń Wschód.

Wielki dramat i fala wsparcia

Po krytycznej nocy Marta i Filip trafili do dwóch toruńskich szpitali. On szybko musiał przejść operację neurochirurgiczną. Doznał złamania kręgosłupa i uszkodzenia rdzenia kręgowego. Nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle będzie chodził. Do tego miał pękniętą wątrobę, złamane kręgi szyjne, pęknięte żebra, plyn w opłucnej, rany na głowie...

- Ja też jestem poważnie ranna. Jestem lekarką, która do tej pory pomagała innym. Teraz sama walczę z bólem, którego nie potrafię opisać. W jednej nodze mam skomplikowane złamanie piszczeli w stawie kolanowym, które wymagało pilnej operacji. W drugiej nodze zerwane więzadła kolanowe. Lekarze mówią, że czeka mnie jeszcze jedna operacja, za 8-12 tygodni. A kiedy patrzę w lustro, nie poznaję siebie. Moja twarz... pełna obrażeń twarzoczaszki. Połamana szczeka. Wybite zęby. Nie mogę normalnie chodzić. Nie mogę się ruszać tak, jak kiedyś - opisuje swój stan

Marta Szymczuk, nie kryjąc emocji i lęku o przyszłość.

Opisuje na portalu: Pomagam.pl, na którym ogłosiła kilka dni temu zbiórkę. Nosi tytuł „Razem dla Marty i Filipa”. Jej celem jest zbieranie pieniędzy nie tylko na dalsze leczenie i rehabilitację obojga małżonków, ale także na zakup pomocy medycznych, przystosowanie domu do potrzeb osoby niepełnosprawnej, opiekę, spłatę kredytu hipotecznego (długo nie będą mogli normalnie pracować), pomoc prawną.

W ciągu zaledwie kilku dni zbiórkę wsparło ponad 6500 osób z całego kraju. Solidarne okazało się środowisko lekarskie, ale nie tylko. Są wpłaty kilkusetzłotowe, ale są i takie po 5-20 zł. Wpłatom towarzyszą też setki już komentarzy ze słowami wsparcia. Ta wielka fala dobra, która właśnie płynie, naprawdę dodaje siły. - I przywraca wiarę w ludzi. Okazuje się, że na jednego złego człowieka przypadają setki dobrych. A może nawet tysiące - mówi Filip Szymczuk. Rozmawiamy z nim telefonicznie, bo jest jeszcze w szpitalu. Jak się dziś czuje? „Bywało lepiej” - mówi. Stara się trzymać fason.

Zanim Paweł W. stanie przed sądem

Prokuratura kontynuuje śledztwo w tej sprawie. Paweł W. od początku ma dwóch obrońców - adwokatów Piotra Domańskiego i Adama Kozioziemskiego. Nie kryją, że będą walczyć o złagodzenie zarzutów swojemu klientowi. Formalnie już samo usiłowanie zabójstwa jest w Polsce zagrożone najsurowszymi możliwymi karami: z dożywociem włącznie.

- Za zarzucenie Pawłowi W. przestępstwa grozi mu kara pozbawienia wolności od lat 10 albo kara dożywotniego pozbawienia wolności - informuje Andrzej Kukawski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Pokrzywdzonych natomiast reprezentuje adwokat Mateusz Kończak. Nie kryje, że jest zdezorientowany, by zadbać o wszystkie interesy. Bliscy Szymczuków podkreślają, że, po pierwsze, dążyć będą do sprawiedliwego wyroku. - Ten człowiek nie powinien uniknąć kary; nic go nie usprawiedliwia - potwarza w rozmowach z nami siostra Filipa. ©

ZBIÓRKA DLA POKRZYWDZONYCH

„Razem dla Marty i Filipa”

Tak nazywa się zbiórka pomocowa, ogłoszona na portalu Pomagam.pl. Za naszym pośrednictwem Filip Szymczuk i jego bliscy dziękują z całego serca wszystkim, którzy decydują się im pomóc (Pomagam.pl)

Lachmaniara, wycieruch, biedota - te słowa Kasia słyszała wielokrotnie. Żartuje, że doświadczyła „analogowego hejtu”, bo w szkole koleżanki często ją obrażały, poniżały. Miała najtańsze ciuchy, nie dostawała kieszonkowego, nie stać jej było nawet na drożdżówkę w szkolnym sklepie.

Kiedys to było lepiej

Starła się tym nie przejmować, biedę znosić z godnością. Kochała swoją rodzinę. W domu często słyszała, że o takich jak oni państwo dawno zapomnieli. Tata kiedyś pracował w pobliskim pegeerze. Zresztą wielu członków jej rodziny i znajomych było tam zatrudnionych. Czasów, o których tata opowiadał z takim rozrzwiniem, pamiętać nie może. Urodziła się już po likwidacji PGR-ów. Zopowieści taty wyłania się taki obraz - za PGR-ów człowiek nie musiał się o nic martwić. Wiedział, że praca jest i będzie, pensja też. I różne deputaty.

Ona, najmłodsza z rodzeństwa, przez wiele lat wierzyła, że są bardzo biedni i nic się nie da zrobić. Że zawsze będzie im brakować pieniędzy nawet na żywność, a pani z pobliskiego sklepu będzie im wydawać zakupy „na zeszyt”.

Bieda i tyle. Taki los

Zawsze dobrze się uczyła. Rodzeństwo żartowało, że zakochała się w książkach, ale nie przeszkadzało jej w nauce.

Co innego goście, których w domu ciągle było wielu. Zwykle wpadali bez zapowiedzi, siadali z rodzicami przy kuchennym stole, palili dużo papierosów i narzekali na ciężkie życie. Na to, że za rentę, emeryturę albo za zasiłki coraz trudniej przeżyć od pierwszego do pierwszego. Że świadczenia na dzieci powinny być większe. A dorobić coraz trudniej, bo zatrudniający „szukają niewolników za psie pieniądze”, no i gdyby dojeżdżać do miasta do roboty, to i tak niewiele by zostało po odliczeniu wydatków na bilety (a jest jeszcze inny problem - za mało autobusów kursuje) lub na paliwo (utrzymanie auta tanie nie jest). Z ich rozmów wynikało, że nic się nie opłaca. Bieda i tyle, taki los.

Słuchając tych opowieści mała Kasia marzyła, że kiedyś zarobi dużo pieniędzy i obsypie rodzinę prezentami. Nie miała na myśli jakichś wymyślnych podarunków. Wyobrażała sobie, że w tajemnicy zrobi np. zakupy w mięsny. Tacie podaruje całą połędwicę łososiową, którą tak lubi, a mamie kiełbasę krakowską. Dla rodzeństwa kupi dużo kabanosów.

Grosz do grosza

Dlatego uczyła się pilnie. Po szkole średniej zdecydowała się pójść na studia. Zamiast w akademiku zamieszkała

DOMOWA EKONOMIA KASI

Przez wiele lat była przekonana, że pochodzi z bardzo biednego domu. Dopiero niedawno zrozumiała, że jej rodzina ma problem z ekonomią, taką na co dzień. Postanowiła to zmienić

Lucyna Talaśka-Klich



FOT. PIXABAY

Pieniądze szczęścia nie dają, ale mogą zapewnić poczucie stabilizacji. W domu Kasi tego zabrakło

u cioci. Tak było taniej. Żeby utrzymać się na studiach, zaczęła pracować w barze albo sprzątała mieszkania znajomym cioci.

Najpierw zarabiała niewiele, ale po pewnym czasie nauczyła się łączyć naukę z nowymi obowiązkami. Zarabiała coraz więcej. - Odkładaj każdy grosz i naucz się gospodarować ciężko zarobionymi pieniędzmi - powiedziała ciocia, która odmówiła przyjęcia zapłaty za wynajęcie pokoju w jej mieszkaniu.

Gospodarowania pieniędzmi musiała się szybko nauczyć. Ta wiedza bardzo jej pomogła, ale i nieco skomplikowała życie. Gdy wracała do rodzinnego domu, zaczęła zauważać, że jej rodzina nie jest taka biedna, jak wcześniej sądziła.

Kiedyś przywiozła zakupy z mięsnego. Połudwica, krakowska i kabanosy w prezencie. Poczuli się taka dorosła i odpowiedzialna za los rodziny. Mama bardzo się ucieszyła, podziękowała, a po chwili zaczęła pokazywać, co ostatnio kupiła do domu. To były mało przydatne drobiazgi. Dużo drobiazgów.

- Wtedy rozejrzałam się po rodzinnym domu i poczułam się jakbym stała pośrodku sklepu z ofertą „wszystko za pięć złotych” - wspomina. - Żał mi się, że ze złością. Nie kupiłam sobie ciepłego swetra, żeby móc im zrobić zakupy i chociaż w taki sposób wesprzeć! Tymczasem

mama wydała znacznie więcej pieniędzy na głupotki i nawet nie rozumiała, że w ich sytuacji nie powinna tak robić.

Od tego czasu zaczęła się baczniej przyglądać ich domowym wydatkom. Dlaczego brakowało pieniędzy na lepsze jakościowo jedzenie, ale wystarczyło np. na papierosy (domownicy wypalali wówczas minimum pięć paczek dziennie!) albo chipsy (jednorazowo co najmniej trzy paczki dla jej siostrzenic i bratanków, bo - jak mówiła mama - „tak je lubią, a paczka to tylko kilka złotych”)?

- Mama zawsze bardzo kochała swoje dzieci, teraz także wnuki, ale zrozumiałam, że z codzienną ekonomią sobie nie radzi - mówi Kasia. - Z tatą było podobnie. Odkąd pamiętam, kasę trzymała mama, tata dostawał od niej na drobne wydatki. Starła się, żeby dzieciom niczego nie brakowało, ale nikt jej nie nauczył jak gospodarować domowym budżetem. W domu babci też było biednie. To tak jakby bieda przechodziła z pokolenia na pokolenie. Chociaż już wtedy wiedziałam, że nie musi tak być.

Lekcje oszczędzania

Gdy po raz pierwszy Kasia wyjechała na saksy, liczyła, że zarobi na wynajęcie kawalerki. Zarobiła nieco więcej.

Potem zagraniczna praca wypełniała niemal każdy dzień jej wakacji i przerwy w zajęciach na uczelni. - Tam pozna-

łam dziewczynę, która przez kilka lat pracowała ze swoim chłopakiem poza Polską i uzbierała na kupno dwupokojowego mieszkania z rynku wtórnego - wspomina. - Byli pracowici i oszczędni, mieli swój cel. To mi zaimponowało.

Pracowała też w kraju. - Odkładałam każde euro, każdą złotówkę, chociaż bez przesady! Nie chodziłam głodna, ale pieniądze wydawałam ostrożnie - mówi Kasia. - Gdy wracałam do rodzinnego domu, coraz częściej czułam się dziwnie. Kiedyś mama stwierdziła, że ja ich już nie rozumiem, bo mam znacznie więcej pieniędzy. Zrobiło mi się przykro, ale powiedziałam, że ich też może być stać na wiele rzeczy, jeśli zaczną bardziej kontrolować swoje wydatki.

Mama najpierw się obruszyła, próbowała córce udowodnić, że ich domowy budżet jest kiepsciutki, ale gdy zaczęła wyliczać wszystkie świadczenia domowników i pieniądze, które „wpadły na fuchach”, to uzbierała się całkiem niezła sumka.

No i wtedy do akcji wkroczyła Kasia. - Zauważyłam, że mama robi nieprzemysłane zakupy - opowiada dziewczyna. - Np. postanowi, że na obiad będzie schabowy, to idzie do lokalnego sklepiku i kupuje bez względu na cenę. Często przepłaca. Tłumaczyłam, że w ich sytuacji lepiej szukać towarów w promocji.

Jeśli różnica w cenie kilograma takiego mięsa może wynieść nawet dziesięć złotych, to warto kupić więcej, podzielić na porcje i nawet zamrozić. To samo dotyczy innych towarów, np. masła, serów, wędlin. Poza tym lepiej samemu przygotować potrawę niż kupować produkty do odgrzania, bo będzie zdrowiej i taniej.

Był jednak istotny problem - dojazd do miasta i przywiezienie większych zakupów w takim stanie, żeby się nie popsuly. - Wożenie tego w autobusie, który jedzie dosyć długo, no i ciężkie torby, to masakra - przyznaje. - Wystarczyło jednak znaleźć życzliwego sąsiada, który ma samochód i czasami może wybrać się z moją mamą i którąś z siostr na większe zakupy - twierdzi Kasia. - Pieniądze, które wydałyby na bilety przekazałyby sąsiadowi na paliwo i on też byłby zadowolony.

Pojawił się jednak problem, którego Kasia nie przewidywała. Na zakupach z sąsiadem jej mama wydawała jeszcze więcej. - Znow kupowała dużo niepotrzebnych rzeczy - przyznaje dziewczyna. - Musiałam ją przekonać do zakupów z listą. Wpisywała na nią to, co jest najpotrzebniejsze. Trochę to trwało, zanim zrozumiała, że nie wszystkie sklepowe promocje są korzystne dla klientów.

Większym wyzwaniem było przynajmniej ograniczenie kupna papierosów. Na początek Kasia ustawiła w kuchni słoik do którego mama miała wrzucać pieniądze za każdą paczkę, której nie kupiła. - To głupota! - denerwowała się mama, ale siostrą pomysł się spodobał. Gdy słoik się zapełnił, wspólnie zdecydowali, że za uzbierane pieniądze kupią nowe żelazko. Potem dozbierali na kupno gofrownicy.

- Dzieciaki się ucieszyły, bo uwielbiają gofry z dżemem - mówi Kasia. - Jednak był warunek - więcej gofrów, mniej chipsów. Poszły na to. Będą zdrowsze, a przy okazji to duże oszczędności dla domowego budżetu.

Kasia zdaje sobie sprawę, że jej rodzina nie stanie się nagle bogata. - Najważniejsze jest to, że nie robią już zakupów „na zeszyt” i lepiej kontrolują wydatki. A wystarczyło tylko kilka zmian. Szkoda, że takiej praktycznej ekonomii nie uczy się dzieci już w podstawówkach. Owszem, np. w szkołach średnich są podstawy przedsiębiorczości, ale ważniejsze od tego jak założyć firmę, napisać biznesplan, jest to, jak zwykły Kowalski ma przeżyć miesiąc bez długów.

Od autorki: Imię bohaterki tekstu - na jej prośbę - zostało zmienione. ©(P)

MAREK ZUBER, EKONOMISTA

Wiedza ekonomiczna zwykłego Kowalskiego w ostatnich latach z pewnością się poprawiła, jednak jest jeszcze wiele do zrobienia.

Nie ma na świecie kraju, w którym ekonomista mógłby ocenić wiedzę ekonomiczną przeciętnego obywatela jako wystarczającą. Niestety, Polska wciąż odbiega od średniej w krajach bogatych. To wynika z tradycji. Chodzi np. o mówienie o pieniądzach, analizowanie różnych kwestii związanych z finansami. To nie jest tak, iż polskie państwo ponosi za to winę i powinniśmy się biczować. Sytuacja w naszym kraju jest pochodną wielu elementów. Jednym z nich jest kwestia podejścia do pieniądza. Czasy komunizmu były bardzo mocno, ale nawet wcześniej, w czasach zaborów, zaborcom zależało by wiedza ekonomiczna Polaków nie wzrosła. A wiedzę ekonomiczną niejako się „diedziczy”. Wielu zachowań uczymy się w bardzo młodym wieku. Co można zrobić? Są już elementy edukacji ekonomicznej w szkołach, ale tego jest za mało. Na to nakłada się wszechobecny marketing i reklama. Mamy różne instytucje finansowe i nie wszystkie zachowują się w sposób etyczny. Chcą zarobić. Zatem te informacje, które trafiają do zwykłego Kowalskiego niekoniecznie muszą budować świadome podejście do finansów. Wydaj, kup, należy ci się, jesteś tego wart... Kluczowe są dwa elementy. Pierwszy - wiedza, którą wyniesiemy z domu. Drugi - czego nauczymy się w szkołach. Życzyłbym sobie, żeby było więcej zabawy finansami w szkole podstawowej po to, żeby w sposób bardzo przystępny nauczyć, jak zarządzać budżetem domowym, jak kontrolować wydatki. Istotna jest też wiedza dotycząca posługiwania się „pieniądem bezgotówkowym”, bo wydawanie go w postaci przelewu, którego nie widzimy, może być trudniejsze do odpowiedniej samokontroli. W szkołach uczymy się, jak założyć firmę, jak ją prowadzić, a nie każdy rodzi się przedsiębiorcą. Lepiej uczyć przedsiębiorczości, która przyda się w codziennym życiu.



FOT. ARCHIWUM/POLSKA PRESS

Nie jestem rodowitą fordonianką, ale od lat tu mieszkam - mówi Aneta Szydłowska, która założyła nieformalną grupę „Fordońskie Czarownice”. - Zawsze interesowała mnie historia. Kiedy przejrzałam po latach moje dziecięce lektury, pełno było w nich legend, dawnych dziejów.

Fordon dziś to część Bydgoszczy, jeszcze do lat 70. osobne miasto. Przed II wojną światową obok siebie żyli tam katolicy, ewangelicy, wyznawcy religii mojżeszowej.

- Taki tygiel musiał powodować napięcia. Mówi się o wielokulturowej historii miasta, ale nie zawsze ta koegzystencja była spokojna - zaznacza Szydłowska.

Pani Aneta swoją pasję - bo nie jest historykiem, pracuje w biurze w prywatnym przedsiębiorstwie - przekuła w poszukiwania bibliograficzne. W Archiwum Państwowym w Bydgoszczy znalazła prawdziwy skarb. Mówi, że dzięki pomocy naukowej znajomego historyka, który „wiedział, gdzie szukać”. To protokoły procesowe czarownic w Fordonie. Tak poznała Justynę...

Diabeł w gomółce

Rozmawiamy na rynku fordońskim. Pani Aneta pokazuje kopie stron protokołów procesu czarownicy z 1678 r. Jest pochmurne popołudnie, zaczyna padać, więc przenosimy się z odnowionej niedawno płyty placu do przedsionka kościoła pw. św. Mikołaja. Echem niosą się słowa odczytywanego oskarżenia. Wstęp jest po łacinie, dalej już po polsku: „Uczciwy Piotr Mrociński żalobliwie się uskarżał na chrzczoną Justynę Marcynową Warząchowską. Obwinioną, która rodem od Krakowa [...] Przybyli w te kraje podczas wojny kozackiej.

Warząchowska mieszkała z mężem w Fordonie od 3 lat, wcześniej przez 7 w Łobżenicy, 7 w Dziewierzewie, w Sądzie nie rok. „(...) Swoją jej mości mieniem żalobę na tę Justynę czarownicę pokładali prosiąc o świątobliwą sprawiedliwość na tę, która [nieczytelne] na Pana Boga bliźniego poważała się...”

Jej gehenna zaczęła się od udziału w pielgrzymce, na której poznała młodą szlachciankę Mariannę Czarnacką. Justyna, jak można przypuszczać po historii jej przenosin w różne miejsca zamieszkania, wtedy już kobieta leciwa, poczęstowała pannę „gomółką sera”. Z oskarżenia wynika, że właśnie w ten sposób „zadała jej diabła”.

- Przypuszczam, że dziewczyna poczuła się po prostu źle. Być może jako osoba o wyższym statusie społecznym nie była nawykła do takiego chłopskiego jadła - mówi Szydłowska. Ojciec szlachcianki Stanisław Czarnacki oskarżył starszą

PO 350 LATACH ZNÓW W SĄDZIE PROCES JUSTYNY, CO ZADAŁA DIABŁA GOMÓŁKĄ SERA

Justyna Marcynowa Warząchowska została skazana na śmierć, spłonęła żywcem na stosie. Przyznała się na mękach, że zadała diabła młodej szlachciance i księdzu. Była jedną z 73 „czarownic”, które usłyszały wyroki w Fordonie. Po 350 latach do życia przywraca ją Aneta Szydłowska

Maciej Czerniak



Aneta Szydłowska trzyma kopie protokołów procesów czarownic z 1678 r.

kobietę o zastosowanie wobec córki „czarów”. - Wierzone wtedy, że „zadać diabła” można pod postacią pokarmu.

Innym dowodem w oskarżeniu Warząchowskiej były zeznania krawczyka, który twierdził, że kiedy kobieta mieszkała w Nakle, poznała tam gosposię księdza. Kobiety miały „oczarować” duchownego, który potem zmarł. - Miały zaszyć w jego szatach „trupie kości” - mówi Szydłowska. - To wydaje się również mało prawdopodobne, ludzie wtedy panicznie bali się miejsc związanych ze śmiercią. Trudno przypuszczać, że kobiety zdobyły się na odwagę wykopać czyjeś szczątki

na cmentarzu, a potem przyścić je do ubrań.

Poszlaką w procesie Justyny było też zeznanie zarzucające jej, że rzekomo „skrzywdziła sierotę”.

Proces odbył się w sądzie „landwójtowskim” w Fordonie. - Apogeum procesów o czary w Polsce przypadło na XVII w. Co więcej, to nie był sąd kościelny, lecz trybunał, który rozpatrywał zwykłe sprawy. Procesy o czary były jednak ewenementem, w nich wystarczało samo oskarżenie.

Justyna przyznała się dopiero, gdy oddano ją w ręce „mistrza świętej sprawiedliwości”, kata. Była „ciągniona”, podwieszana. Wyznała wszyst-

kie swoje rzekome winy, a nawet, że latała „na Łysą Górę”. Co ciekawe, za największą zbrodnię poczytano jej nie służenie się „czarami”, tylko to, że wyrzekła się Boga.

Proces po latach

- Spłonęła na stosie. W trakcie tortur inne sądzone czarownice były również „pławione” - mówi Szydłowska. - Tu zaraz za rynkiem właściwie jest Wisła. Można przypuszczać, że „grzechem” byłoby, dla ówczesnego trybunału, nie skorzystać z łatwego dostępu do rzeki.

Proces Justyny powtórzono 23 maja 2025 r., w Dniu Wymiaru Sprawiedliwości na sali 224 Sądu Rejonowego w Byd-

goszczy. O godzinie 16.00 na salę rozpraw doprowadzono oskarżoną. Była grupa Fordońskich Czarownic i wolontariusze w szatach z epoki. Scenariusz przygotowała Aneta Szydłowska. Napisła go na podstawie autentycznych akt sądowych sprzed niemal 350 lat.

Organizatorem akcji będącej częścią III Festiwalu Rozpraw Sądowych jest Fundacja Edukacji Prawnej „Iustitia”. Cykl ma na celu poszerzenie świadomości tego, jak istotne są takie osiągnięcia cywilizacyjne, jak prawo do uczciwego postępowania przed sądem.

W XVII i XVIII w. w fordońskim sądzie odbyły się 73 sprawy z oskarżenia o uprawianie czarów - o tym pisał w 2010 r. na łamach „Gazety Pomorskiej” Roman Laudański. Z ustaleń historyków i archeologów wynika, że ponad 50 tych spraw skończyło się spalaniem na stosie. Procesy - jak zaznaczał dziennikarz - prześledził - Tadeusz Piotrowski, który przebadiał księgi sądowe z lat 1675-1747 i na tej podstawie przygotował w 1939 r. artykuł dla „Przeglądu Bydgoskiego”. „Wybuch wojny wstrzymał druk, a podczas działań wojennych księgi zaginęły. Oryginał artykułu przetrwał i jest dostępny bibliotece” - czytamy w archiwalnym tekście.

„Statystycznie, stos płonął przynajmniej raz w roku” - powiedział Wojciech Siwiak, bydgoski archeolog, pytany przez Laudańskiego.

W 2007 r. dokonano w Starym Fordonie wyjątkowego odkrycia. Tuż obok rynku i kościoła św. Mikołaja w czasie prac budowlanych związanych z instalacją kolektora deszczo-

wego znaleziono ludzkie kości. Szczątki zabezpieczyła policja. Początkowo przypuszczano, że to może być świadectwo wydarzeń wojennych. W tym miejscu Niemcy rozstrzelali Polaków. Szybko jednak okazało się, że kości są dużo starsze.

„Na 72 znalezione szkielety trzy pochówki były nietypowe - Wojciech Siwiak poinformował na łamach „Pomorskiej” w artykule Romana Laudańskiego. Intrygującym faktem było to, że wokół czaszek wbite były dachówki. - Ktoś przykrył nimi również twarze zmarłych, jakby chciał ich odizolować od świata”.

Wampirka Zosia

Okazało się, że to prawdopodobnie „pochówki wampiryczne”. „Spotykano podobne znaleziska - dodawał w tym samym artykule Marian Marciniak, archeolog, który do 2022 r. był dyrektorem Muzeum w Brodnicy. - Jeden z grobów został ponownie odkopany, a zmarłemu odcięto głowę, którą włożono mu między nogi. W grobach odnajdywano zboże, którym posypywano zwłoki, co w analogii do maku można tłumaczyć, iż ludzie po śmierci danej osoby obawiali się jej aktywności”.

W 2022 r. o wampirycznej przeszłości okolicy zrobiło się znów głośno. Po drugiej stronie Wisły, we wsi Pień odkryto szczątki młodej kobiety, którą pogrzebano w XVII w. z sierpem na szyi i kłódką na palcu lewej stopy.

„Pochowano ją starannie. Na głowie miała czepek z jedwabiu, materiał bardzo drogi w XVII w. Położono ją na poduszce, zachował się jej zarys. Świadczy to o wysokim statusie” - informował nas wówczas prof. Dariusz Poliński, pod kierunkiem którego prowadzono prace. O tej sprawie pisała z kolei dziennikarka Pomorskiej, Maja Stankiewicz.

Znalezisko stało się sensacją. Ustalono, że kobieta miała od 17 do 20 lat i około 160 cm wzrostu. Obawiano się jej po śmierci, stąd sierp i kłódka, by nie powstała z grobu.

„Wykonano tomografię i skan czaszki. Dr Łukasz Czyżewski z Instytutu Archeologii UMK w Toruniu przygotował pliki 3D, które trafiły do Stowarzyszenia Robisiz.to i pracowni w Warszawie” - pisała Maja Stankiewicz. Rekonstrukcję twarzy wykonał Oscar Nilsson, światowej sławy archeolog i rzeźbiarz ze Szkocji. W ub. roku portret „wampirki z Pnia” był już gotowy i przedstawiał wizerunek kobiety o delikatnych rysach i melancholijnym spojrzeniu. Dostała imię, Zosia.

Od ub. roku nad książką o wampirach z okolic pracuje Małgorzata Grosman, była dziennikarka „Gazety Pomorskiej”. Jej publikacja ma się ukazać jeszcze w tym roku. ©

TU JEST SUPER, TU RÓŚNIE JEDZENIE!

Konkurs plastyczny dla dzieci

Kiedy ogłaszaliśmy konkurs plastyczny dotyczący regionalnego jedzenia, nie spodziewaliśmy się aż takiego zainteresowania. Pomysł oraz inwencja twórcza najmłodszych mieszkańców regionu przerosły nasze najśmielsze oczekiwania. Dlatego postanowiliśmy zorganizować drugą edycję. **Do wygrania karty podarunkowe o łącznej wartości 5 tysięcy złotych!**

Razem z Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego zapraszamy dzieci do udziału w konkursie, którego motywem przewodnim są uprawiane w regionie rośliny oraz tradycyjne produkty. W ten sposób chcemy promować wśród najmłodszych lokalne przysmaki i zdrowe odżywianie.

Dlatego w pierwszym temacie konkursowym zachęcamy o lepszego poznania

tradycji rolniczych oraz drogi, którą jedzenie musi przebyć, żeby trafić z pola na stół. W drugim z kolei zwracamy uwagę na świetnej jakości regionalne produkty, takie jak np. olej kujawski, sól ciechocińska, woda Krystynka, toruńskie pierniki, twaróg z Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej, powidła śliwkowe z Doliny Dolnej Wisły oraz wiele, wiele innych. Wszystkie mają doskonały skład i smak.

Żeby wziąć udział w konkursie, wystarczy przesłać do nas wykonany w dowolnej technice komiks albo projekt etykiety. Do wygrania karty podarunkowe do sieci sklepów Smyk kolejno o wartości: 1000 zł (pierwsze miejsce), 750 zł (drugie miejsce), 500 zł (trzecie miejsce), 250 zł (wyroznienie). Nagrody będą przyznawane w każdym z dwóch tematów. Warto spróbować swoich sił!

KUJAWY
POMORZE



Zapraszam wszystkich młodych mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego do udziału w konkursie plastycznym. Powodzenia!

Piotr Całbecki

Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



NAGRODY:

Karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk o wartości **od 250 do 1000 złotych.**
Łączna pula nagród wynosi aż 5000 złotych!

TEMATY KONKURSOWE DO WYBORU:

- #### 1. Z POLA NA STÓŁ

– narysuj komiks pokazujący, w jaki sposób zboża i rośliny z regionalnych pól trafiają na nasze stoły.

Technika dowolna, format maks. A3.
- #### 2. SKŁAD MA ZNACZENIE

– zaprojektuj etykietę swojego ulubionego regionalnego produktu.

Technika dowolna, format maks. A3.

W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku **od 5 do 10 lat.** Regulamin konkursu i formularz zgłoszenia znajdziecie pod adresem: **pomorska.pl/tujestsuper2**

NA PRACE CZEKAMY DO 15 SIERPNIA 2025 ROKU

ORGANIZATOR

PARTNER



2025 ROKIEM
LUDZI NAUKI
Z KUJAW I POMORZA

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



2025
ROK DZIECI
I MŁODZIEŻY
KUJAWSKO-POMORSKIEGO

Grupa chłopaków z plecakami jechała w Bydgoszczy tramwajem do szkoły. Był poniedziałek, 2 czerwca, dzień po wyborach prezydenckich. Nastolatki rozmawiali właśnie o wyborach. Kto stał obok, słyszał, co mówili. Młoda ekipa popierała przegranego Rafała Trzaskowskiego, a krytykowała Karola Nawrockiego, który zwyciężył. Dziwili się, że ponad połowa Polaków zagłosowała na człowieka, który dziwnym sposobem przejął mieszkanie od emeryta. O tym, że Nawrocki miał sprowadzać prostytutki dla gości do hotelu, też dyskutowali. No i o tym, że brał udział w kibolskich ustawkach.

Z siedzenia poderwał się starszy pan. Miał kulę i machnął nią tak, jak by chciał uderzyć chłopaków. - Dumie jedne! Przestaniecie?! - wykrzyknął.

Inni pasażerowie, łącznie z tymi chłopakami, stanęli, jak wryci. Pan dopiero się rozkręcał: - Takie jesteście jełopcy, że wierzycie we wszystkie bzdury w internetach wypisywane! To szemracze od Trzaskowskiego wymyślili kłamstwa na pana Karola. Wszystko dlatego, żeby wybory wygrał ten ichni, który popiera związki partnerskie, ściągając krzyże ze ścian w urzędach, a i pewnie zaraz tłumy uchodźców wpuszcili do naszego kraju. Głosy prawdziwych Polaków zawsze idą na Prawo i Sprawiedliwość!

Chłopcy z plecakami zamilkli, ale pan, który wygłaszał monolog, chwalać Nawrockiego, uciszyć się nie dał. W tramwaju nastał spokój dopiero, gdy senior wysiadł na kolejnym przystanku. Chłopcom chyba odechciało się rozmawiać. Każdy patrzył w ekran swojej komórki.

Jak Kargul z Pawlakiem

Inne zgrzyty, dotyczące wyborów, ale już po wyborach, też były. Dwie emerytki mają domy obok siebie. Jedynie płot je dzieli. Podzieliły również wybory. Panie pokłóciły się jeszcze przed pierwszą, czyli majową, turą. Zaczęły najpierw wzajemnie obrażać nie swoich kandydatów, później siebie nawzajem. Na końcu wyzwały nawzajem od głupich i naiwnych swoje dorosłe dzieci. Klimat z filmu o Kargulach i Pawlakach. Kobiety przestały rozmawiać, kiedy jedna na ogrodzeniu wywiesiła plakat Nawrockiego, druga - Trzaskowskiego.

Wojenki internetowe także się toczyły. „Jak ktoś z moich znajomych głosował na Nawrockiego, niech sam się usunie z mojego grona. Nie będę utrzymywał kontaktów z kimś, kto głosował na szemranego gościa”. Wpis pojawił się na facebookowym profilu bydgoszczanina, który w trakcie kampanii regularnie wstawiał posty o poparciu dla Trzaskowskiego.

POLSKA PRZEŁAMANA. KAMPANIA ZAKOŃCZONA, ALE WCALE NIE BYŁO CISZEJ NAD TĄ URNĄ (WYBORCZĄ)

Gdy dzieci się obrażają, zabierają swoje wiaderka, łopatki i idą do domu. Jak dorośli się kłócą, to wyzywają i przeciwnika, i jego rodzinę. Czasem dochodzi do wyrzucenia znajomych z Facebooka i do przepychanek. Tak było po ostatnim ogłoszeniu wyników wyborów prezydenckich

Katarzyna Piojda



Emocje towarzyszyły nam i podczas debaty kandydatów na prezydenta, i jeszcze po wyborach

Jeszcze wysyłał prywatne wiadomości, zachęcające do oddania głosu na kandydata Koalicji Obywatelskiej.

Przeciwnik Trzaskowskiego zapowiadał na Facebooku: „Jeśli ktokolwiek z osób mi znanych był za Trzaskiem, niech mi więcej nie podaje ręki, bo napluję mu na nią”.

Druga Ameryka

O tym, jak bardzo społeczeństwo jest podzielone, świadczą wyniki ostatnich wyborów. Karol Nawrocki zdobył 10606877 głosów, zatem 50,89 procent głosów. Na Rafała Trzaskowskiego głosowało 10 237 286 osób, tym sa-

mym otrzymał 49,11 proc. głosów.

Wyборы minęły, emocje nie opadły. - Chcieliśmy mieć drugą Amerykę, to ją mamy, ale kilka lat później - słysząc głosy. - W Stanach Zjednoczonych w 2020 roku o fotel prezydenta ubiegali się Joe Biden i Donald Trump. Szli łeb w łeb. Zwolennicy jednego i drugiego skakali sobie nawzajem do gardeł. Gdy Biden zwyciężył, ekipa popierających Trumpa wdarła się do siedziby Kongresu USA, który miał ostatecznie potwierdzić ważność wyborów. Starli się z policją. Interweniowała Gwardia Narodowa. Zmarły łącznie cztery osoby.

W Polsce do bijatyk po wyborach nie doszło, lecz wojna na słowa trwa. Tego rodzaju komentarze wciąż da się znaleźć: „Kukłę by wam podstawili, a zagłosowałobyście na nią, bo tak nienawidzicie tego drugiego”, „Wybraliście swojego prezydenta. Ja uznaję tego, który przegrał” albo „Ciemnej masie nie przetłumaczysz”.

Fala krytyki

Przeciwnicy prezydenta-elekta hejtowali też jego rodzinę, zwłaszcza Kasię, 7-letnią córkę. Nie spodobało im się, że podczas ogłoszenia wyników, gdy Nawrocki zaprezentowali się razem, dziewczynka wyma-

chiwała flagą, tańczyła, robiła dziwne miny.

Obrażanie, obwinianie, hejt towarzyszą nam w mijającym tygodniu właśnie za sprawą wyborów. Nie tylko polityka nas rozgrzewa. Jesteśmy podzieleni, dyskutując o karze śmierci, aborcji, imigrantach, ale także o protestujących rolnikach albo podwyżkach dla nauczycieli. Gdy dzieci się obrażają, zabierają swoje wiaderka, łopatki i idą bawić się w drugim końcu piaskownicy. Dorośli tak nie umieją.

- Emocje dzieci i dorosłych różnią się pod względem intensywności, okazywania ich i sposobu radzenia sobie z nimi

- wyjaśnia Agnieszka Waszak-Chybicka, socjoterapeutka z Bydgoszczy, badająca m.in. zachowania społeczne. - Dorośli zwykle potrafią ukryć emocje, choć ich poziom bywa bardzo wysoki. Mogliśmy to zaobserwować podczas ostatnich wyborów prezydenckich. Wśród wyborców popierających jednego kandydata narastała frustracja, którą przelewali na zwolenników kontrkandydata. Wzburzenie wynika z różnych czynników, takich jak napięcie nagromadzone w ciele, brak zdrowej aktywności, przewlekłe zmęczenie, przebudzowanie. Tutaj wystąpiła kumulacja tych czynników z domieszką naszej narodowej cechy, czyli narzekania. W krótkim czasie, zaledwie dwóch godzin wieczoru wyborczego, otrzymaliśmy dwie sprzeczne informacje. Zwycięzca był ogłaszany dwukrotnie, za każdym razem padało inne nazwisko. Obiektywnie jest to możliwe przy tak niewielkiej różnicy głosów, jednak dla naszych już rozdrażnionych emocji to wiatr w żagle. Zwykle porażka jest sierotą, więc szukamy winnych. Wysoki poziom emocji wyłącza zdrowy rozsądek. Wchodzimy na poziom zachowań pierwotnych. To jest moment, kiedy potrafimy powiedzieć wiele gorzkich słów, wyrzucić wiele krzywdzących oskarżeń. Po tym wcale nie jest nam lepiej, choć w pierwszej chwili może się tak wydawać. Tego nie da się już cofnąć. Wielu z nas łatwo ulega emocjom, daje się ponieść sugestii, a stoicy przyglądają się z fraunkiem.

Przeciąganie liny

Dlaczego ludzie się kłócą? - Brakuje nam dystansu, otwarcia na innych, często poczucia własnej wartości - dodaje Waszak-Chybicka. - Próbuujemy przeciągnąć linę na swoją stronę. Nie wsłuchujemy się w kontrargumenty. Czasami tak bardzo bronimy swoich racji, że przestajemy skupiać się na głównym temacie, a wszystkie siły zbieramy po to, żeby zaatakować. Przecież każdy ma prawo do własnych poglądów w poszanowaniu drugiego człowieka. W przeciwieństwie do dzieci, my, dorośli, osiągnęliśmy umiejętność oceny sytuacji, wpływu na regulację emocji, przewidywania konsekwencji naszych zachowań.

Pewna bydgoszczanka wypowiada się na lokalnej grupie: - Człowiek całe życie się uczy. Mam 72 lata, a dopiero po wyborach prezydenckich poznałam znaczenie słowa „polaryzacja”. Wstyd się przyznać, ale mnie kojarzyło się z misiem polarnym. Dopiero po wyborach zrozumiałam, że społeczeństwo spolaryzowane oznacza przełamanie. W Polsce przełamanie nastąpiło. A czy przełom nastąpił, to czas pokaże.

©©

PREZYDENT MIASTA TORUNIA ZAPRASZA NA:



DNI 20–28 CZERWCA TORUNIA 2025

ŚWIĘTO NAS WSZYSTKICH

19 CZERWCA 2025, CZWARTEK

19:00

Żużel – Indywidualne Mistrzostwa Polski

I runda

Motoarena

20 CZERWCA 2025, PIĄTEK

16:00–18:00

Metropolitalna parada otwarcia Święta Miasta

Pomnik Mikołaja Kopernika → Bulwar Filadelfijski

Koncert Orkiestry Wojskowej w Toruniu
Bulwar Filadelfijski

20:00

Koncert Zaucha Serca Bicie

Bulwar Filadelfijski

21 CZERWCA 2025, SOBOTA

13:00–22:00

Biesiada Wiślana

koncerty, pokazy kulinarne, stoiska
wystawców, rozmowy i warsztaty,
uczta przy stole, występ DJ-a

Bulwar Filadelfijski

22 CZERWCA 2025, NIEDZIELA

10:00–16:00

Śniadanie na trawie
Rynek Staromiejski

20:00

Koncert Toruńskiej Orkiestry
Symfonicznej z udziałem
Igora Herbuta

Bulwar Filadelfijski

23 CZERWCA 2025, PONIEDZIAŁEK

15:00–20:00

Noc Świętojańska

plecenie wianków, warsztaty
Pomnik Mikołaja Kopernika

20:00–22:00

Barwny pochód zakończony kon-
certem Chóru Astrolabium oraz
puszczanie wianków na Wiśle

Pomnik Mikołaja Kopernika → Błonia
Nadwiślańskie

24 CZERWCA 2025, WTOREK

16:30

Koncert kwartetu smyczkowego
oraz Chóru Corona Borealis
Katedra śś. Janów

18:00

Msza Święta w intencji Miasta
Katedra śś. Janów

27 CZERWCA 2025, PIĄTEK

17:00

Plebiscyt Toruńskie Gwiazdy

Manchester, Bryll, 27.Fuckdemons,

Przystań Toruń

20:00

Koncert zespołu Paktofonika
+ live band

w ramach Toruńskich Gwiazd

Przystań Toruń

28 CZERWCA 2025, SOBOTA

18:00

Koncert inauguracyjny odsłonięcie
fortepianu plenerowego
StreetPiano & Beats

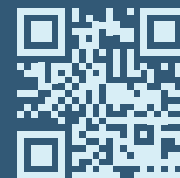
Joanna Czajkowska & Bogdan
Hołownia, Jan Gembala & Joanna
Kaczmarkiewicz, Steve Nash – PROJECT
PIANO – showcase z wykorzystaniem
fortepianu i elektroniki

Plac 4 Czerwca 1989 roku

28 CZERWCA - 4 LIPCA

Międzynarodowy Festiwal Filmowy
BellaTOFIFEST

DOWIEDZ SIĘ
WIĘCEJ:



ILOVETORUN.PL

SZUKASZ PARKINGU?
ZAJRZYJ TUTAJ!



MZD.TORUN.PL/PARKOWANIE-W-TORUNIU

ORGANIZATOR

PARTNER STRATEGICZNY

MECENAS KONCERTU

PARTNERZY

PATRONAT MEDIALNY



MIASTO
TORUŃ



#KUPIJŚWIADOMIE



Książki? Eseju?

To po prostu spacer po moim mieście.

Zabiera pan nas nieomal jak Fileas Fogg w podróż, co prawda nie dookoła świata, a dookoła Bydgoszczy i nie w 80 dni, a w 365 dni od sylwestra do sylwestra.

Juliusz Verne jest tutaj duchem, który - przynajmniej w podtytule - się unosi.

„Zawiesił” się pan między Brzydgoszczą, która pana zniewoliła, a Bydgoszczą, która później uwolniła. Naprawdę aż tak nasze miasto rozciągnęło się w czasie i czasoprzestrzeni?

Muszę z przykrością skonstatować, że tak. Mówię „z przykrością”, dlatego że już chyba jestem po prostu taki stary (śmiech). Nagle miasto odsłoniło swoją inną twarz; choć zawsze miało dla mnie magiczny wymiar, jak to rodzinne miasto. Mam swoją prywatną topografię - te wszystkie miejsca, gdzie się wychowywałem. Częściowo na Szwederowie, które było w latach 80. magiczną zupełnie dzielnicą....

To była magia raczej z gatunku czarnej.

Zdecydowanie. Byłem więc rozciągnięty między Szwederowem a najpiękniejszą - czy też: uważaną za najpiękniejszą - ulicą, czyli Cieszkowskiego, gdzie mieszkali moi dziadkowie. Trwałem między zapuszczoną magicznością, bo Szwederowo wtedy było w stanie permanentnego upadku, a ewidentnym pięknem, którego ówczesny upadek miasta wcale nie zamazywał. W ten sposób miasto dało mi rzeczywiście zupełnie wyjątkowe jak dla dziecka doświadczenia estetyczne. Ganiałem po podwórkach i zapuszczonych ogrodach na tyłach Cieszkowskiego.

Teraz ma pan swój prywatny ogród - Botanik widziany z okien. Od tego zaczyna pan - no właśnie: esej?

Chyba esej. Mam słabość do gatunków zmieszanych, lekko, jakby to powiedzieć, „skundlonych”. Dają więcej możliwości i przestrzeni do zabawy. Moje ostatnie trzy książki realizują właśnie taki zmieszany gatunek, bawiąc się quasi-powieściowym schematem czasowym. „Pokolenie wyżu depresyjnego” trwało od wczesnego poranka do późnej nocy. „Święto nieważkości” - księżycowy miesiąc, czyli 28 dni. A „Kieszonkowa metropolia” rozciągnięta jest na rok.

Opowieść o Bydgoszczy to także reportaż z miłości.

Z życiowej miłości i życiowego więzienia. To miasto, tak jakos bywa, czasem nas więzi i ono mnie najpierw więziło pewnym

szantażem - takim oto, że tylko ja dostrzegam jego piękno.

Uwięzionych jest znacznie więcej, ponad 300 tysięcy. Bydgoszczanie są zwyczajnie zakochani w swoim mieście.

Wspólnota zakochanych w Bydgoszczy jest stosunkowo nowym wynalazkiem. Jej do niedawna nie było. Albo dokładniej: była dawno, w mitycznych czasach, ale potem trochę przygasła.

Może nie afiszowaliśmy się?

Niedawno koleżanka, która przyjechała tu do nas ze wschodu Polski, stwierdziła, że to jest duma na granicy wykluczenia obcych. Zacząłem sobie przypominać, że ja w takiej dumie wzrastałem, bo moi dziadkowie to byli bydgoszczanie dumni z Bydgoszczy. I niedawno to się odrodziło z pełną siłą.

Wystarczy przejść się w sobotę przed południem przez miasto i zobaczyć, ilu bydgoszczan jest turystami we własnym mieście - uczestniczą w wycieczkach i poznają zakamarki miasta.

Sam wzięłem udział w kilku takich spacerach z przewodnikiem. Tak, moja książka ewidentnie jest napisana z miłości.

Ta miłość nie jest jednak ślepa, nie pomija pan bolesnych historii. Odsłania pan także trochę nieładne oblicze mieszkańców.

Nie wiem, czy nieładne, ale na pewno tragiczne. Nie mam pojęcia, na ile bydgoszczanie dzisiejsi, którzy w mniejszości są, jak podejrzewam, bydgoszczanami od wielu pokoleń, mają jakiegokolwiek - poza pamięcią, rzecz jasna - zobowiązania wobec owych duchów i widm z przeszłości.

Tych z ulicy Solnej...

I z Uroczej, ale też „Parku Sztynwanych”. A one uparcie tu

STOJĘ W DRZWIACH MAGLI I PATRZĘ NA BYDGOSZCZ

Rozmowa z Michałem Tabaczyńskim
autorem „Kieszonkowej metropolii”

W rok dookoła Bydgoszczy
- jak brzmi podtytuł tej książki

Alicja Polewska



FOT. NADESŁANE/ZUZANNA STRASZEWSKA

Trochę się Bydgoszczy nie docenia. I to nie jako miejsca turystycznego, ale jako ważnego miejsca, w którym krzyżują się historie naszego świata - uważa M. Tabaczyński

są, snują się po tym mieście. Może dlatego nie odrywałem pióra w najtragiczniejszych momentach, bo mi się wydawało, że nie mamy żadnych zobowiązań wobec nich z wyjątkiem jednego - pamięci właśnie.

Z którą bywa różnie. Pamiętamy „Dziennik Bydgoski”, ale już nie „Szabes-Kurjer”. „Szabes-Kurjera” nie pamiętamy w ogóle, a „Dziennik” tylko z tych najbardziej chwa-

lebnych momentów. A przecież tematy bolesne, mroczne, tragiczne bardzo dobrze odsłaniają naturę rzeczywistości.

Pojawia się wtedy melancholia, która wyziera z marginesów „Kieszonkowej...”.

Ona jest właśnie jednym z założycielskich momentów mojego zainteresowania miastem. Mimo że działo się to wiele lat temu i nie ma żadnego prostego powiązania

z książką, to w tym tkwi jej źródło: jedną z najwspanialszych przygód mojego dzieciństwa było wyjście do zimnej magli, jak to mówimy po bydgosku, czy, jak mówi się w ogólnej polszczyźnie, do magła.

Też chodziłam! Wielkie ustrojstwo.

Potężne, z korbą i specyficznym zapachem ciemności, bo stało w szopie na jakimś podwórku. Pachniało tam nawilgłym drewnem i krochmallem... Pozwalamo mi tylko w wyjątkowych sytuacjach trochę pobawić się i tą korbą pokręcić. Urządzenie było fascynujące, ale że maglowanie trwało długo, w końcu się nudziłem i stawałem w drzwiach. Stałem i patrzyłem na podwórko, oświetlone słońcem i upstrzone wirującym kurzem i mam takie wrażenie, że to jest właśnie Bydgoszcz, jaką zapamiętałem i w której do dzisiaj zostałem. Ten typ widzenia melancholijnego we mnie pozostał, więc do dziś stoję w tamtych drzwiach i patrzę na moją Bydgoszcz.

Z Cieszkowskiego kawałek jest do „Królówki” (ul. Królowej Jadwigi - przyp. red.). Czy czuje się pan kontynuatorem Jerzego Sulimy Kamińskiego i jego trylogii bydgoskiej - „Mostu Królowej Jadwigi”?

Nie, chyba nie. Oczywiście, sporo bydgoszczan na pewnym etapie życia choćby zagląda do „Mostu Królowej Jadwigi” - ja również. Tym bardziej że w ramach obowiązków zawodowych doprowadziłem kiedyś do wydania tej książki z ilustracjami córki autora. Jednak nigdzie w „Kieszonkowej metropolii” nie wspominam nawet jego nazwiska. Celowo. Chciałem rzeczywiście wykonać taki gest, nawet nie zerwania, tylko stanięcia obok tej bydgoskiej try-

logii. Chciałem uzyskać pewną od niej niezależność.

Jak syn od ojca?

Trochę tak. Choć Jerzego Sulimy Kamińskiego, który był zresztą rówieśnikiem mojego ojca, nie znałem, więc trudno, żebym dokonywał tu jakiegoś ojcobójstwa. To jest moja opowieść o Bydgoszczy, a tamta - jego.

Skończył pan tę książkę, wydawnictwo ją wydało, znalazła się na półce w księgarniach, a w tej chwili w rękach czytelników. Jaka jest Bydgoszcz teraz?

Jeszcze ciekawsza. Zawsze uważałem, że to jest niezwykle ciekawe miejsce; czy ładne, czy brzydkie, to nie miało żadnego znaczenia. Mówię o samej kategorii ciekawości. Kiedy pisałem tę książkę i już ją sobie ułożyłem, kiedy na 12 miesięcy posegregowałem te moje obsesje, z którymi tak długo żyłem, to zdałem sobie sprawę, że nigdy tak bardzo nie interesowała mnie Bydgoszcz, jak w tym momencie. I nigdy nie wydawała mi się aż tak ciekawa. Trochę się Bydgoszczy nie docenia. I to nie jako miejsca turystycznego, ale jako ważnego miejsca, w którym krzyżują się historie naszego świata.

Miasto, którego prawie nie było i odrodziło się dzięki kanałowi.

A potem wymieniło 75 procentach swojej populacji itd. Ludzie, nawet kiedy dostrzegają jego piękno, które jest teraz już bardzo oczywiste, nie mają dostępu do tej drugiej warstwy. Podoba im się to miasto, ale nadal nie widzą w nim owego punktu ciężkości świata. A nie znam miasta, które mogłoby tak atrakcyjnie opowiedzieć o zawiłościach naszej XX i XXI-wiecznej historii, które pokazuje nam właściwie wszystko to, w czym żyjemy. Bydgoszcz ma naprawdę wiele zalet wielkich metropolii, i to właśnie jedna z nich, praktycznie będąc pozbawioną ich wad.

O! Nie kieszonkowa jednak? Idziemy w kierunku wielkiej.

Nie, nie, właśnie dlatego jest kieszonkowa, że jest pozbawiona wad wielkiego miasta, a ma mnóstwo tych elementów, które wielkie metropolie normalnie mają - kultura jest jedną z nich. To moje naturalne środowisko, stąd bardzo doceniam, że żyję w mieście, które...

Kipi kulturą.

Które ma ewidentną nadpodaż kultury i to jest wspaniałe. Myślę, że wreszcie masowo będą do nas przyjeżdżać ludzie, żeby w tej kulturze uczestniczyć.

I tak przeszliśmy od kieszonkowej metropolii do miasta nieokielznanego kulturalnie. To na pewno. ©©

Wprawdzie w programie nauczania wychowania fizycznego w szkole podstawowej jest nauka gry w palanta, ale to nauczyciel decyduje, czy uczniowie poznają jej tajniki. Czasami ogranicza się jedynie do rzutu piłeczką palantową. A szkoda, bo okazuje się, że palant jest świetną grą dla wszystkich. W tej zabawie każdy może poczuć smak sportowej satysfakcji.

Drużyna w Miesiączkowie

Od dwóch lat w Miesiączkowie, gm. Górzno, powiat brodnicki, istnieje drużyna palantowa z prawdziwego zdarzenia, którą prowadzi Mateusz Magalski - archeolog z wykształcenia, a prywatnie miłośnik palanta. Miała już ona okazję wziąć udział w Mistrzostwach Polski w Palanta, które rozegrano w Warszawie.

- Było to dla nas niesamowite przeżycie - opowiada Mateusz Magalski. - Wprawdzie nie udało się nam wyjść z grupy, ale trafiliśmy na bardzo silnych przeciwników. Potem właśnie im kibicowaliśmy i jak się później okazało, to właśnie oni zostali zwycięzcami. Klimat na stadionie był tak cudowny, że postanowiliśmy się nie poddawać i trenować dalej. Już samo stworzenie drużyny jest trudnym wyzwaniem, bo grają w niej uczniowie z najstarszych klas szkoły podstawowej. Jeśli wybiorą szkołę średnią poza Górzniem, to automatycznie tracimy zawodnika.

W palanta grano już w średniowieczu

Palant jest polską grą ludową, której początki sięgają średniowiecza. Pierwsze wzmianki o grze z użyciem kija pochodzą z 1427 roku. W tym samym czasie odnotowano także, że krakowscy zacy obili kogoś takim właśnie kijem. Główne zasady gry pozostały niezmienione prawdopodobnie od czasów króla Zygmunta III Wazy! Rywalizują ze sobą dwie drużyny, które zajmują „Niebo” i „Piekło”. Pierwsza atakuje, wybijając piłkę kijem, a druga broni się w polu. Idealne wybiecie to uderzenie za linię końcową, czyli „zapłot”. Po trzech błędach dochodzi do zmiany pól. Wygrywa ta z drużyn, która zdobędzie więcej punktów.

- Sama nazwa „palant” wywodzi się najprawdopodobniej z języka włoskiego od słowa „palla” oznaczającego piłkę - kontynuuje Mateusz Magalski. - Wówczas za sprawą Bony Sforzy włoskie wpływy były bardzo silne. Z kolei na Śląsku kilka stuleci później przyjęła się nazwa z języka niemieckiego „Schlagball”. Znany brytyjski historyk Norman Davies nawet wysunął hipotezę, że

PALANT WRACA. „NIEBO” I „PIEKŁO” DLA WSZYSTKICH

Kiedyś w palanta grali wszyscy, zarówno dzieci na podwórku, jak i poważni panowie z towarzystwa. To dopiero pod koniec lat 70. określenie „palant” zyskało pejoratywny wydźwięk. Z zapisków historycznych wynika, że w tę grę grano już na początku XV w. i wszystko możliwe, że za sprawą polskich emigrantów dała początek amerykańskiemu baseballowi

Małgorzata Chojnicka



Ostatnie wskazówki przed rozgrywką



Wybija Agnieszka Bieńkowska

amerykański baseball wywodzi się od palanta, który dotarł do Stanów Zjednoczonych za sprawą polskich emigrantów.

Po wojnie kojarzył się ze „zgniłym” Zachodem

Po odzyskaniu przez nasz kraj niepodległości jako pierw-

szą organizację sportową powołano Polski Związek Piłki Palantowej, co świadczy o dużej popularności tej gry. Grało w nią wiele znanych osób i była ona stałym punktem kultury masowej. Nawet Mieczysław Fogg swoją autobiografię zatytułował „Od palanta do belcanta”.



Losowanie stron boiska przed meczem



Sędziuje Mateusz Magalski

Po drugiej wojnie światowej związek się reaktywował i dopiero po jego przemianowaniu w 1978 roku na „Polski Związek Baseballu i Softballu” przyszedł czas na chude i stopniowy spadek popularności. Jednak w Grabowie w powiecie łęczyckim od bez mała dwustu lat we wtorek po Lanym Poniedziałku ob-

chodzone jest Święto Palanta, a mecz z udziałem najważniejszych osób w gminie odbywa się na głównej ulicy.

- Baseball był utożsamiany z Zachodem, a w okresie PRL wszystko co zachodnie było złe, niczym amerykańska stonka - wyjaśnia pan Mateusz. - To z tamtych czasów pocho-

dzi pejoratywny wydźwięk słowa „palant”.

Reaktywacja

W 2014 roku powstało Polskie Stowarzyszenie Palantowe (PSPal), które, kierując się hasłem #PalantPowraca, zajęło się wskrzeszaniem tej gry w całym kraju i ujednoliceniem jej zasad, co stanowi punkt wyjścia do rozgrywek ligowych. A palant naprawdę jest grą dla wszystkich. Tu nie trzeba mieć nie wiadomo jakiej kondycji, bo jest czas i na odpoczynek, i na bieganie - wybiecie piłki tenisowej (stosowanej obecnie z racji łatwiejszej dostępności oraz ze względów bezpieczeństwa) i bieg do momentu, gdy zawodnik drużyny przeciwnej jej nie złapie, najlepiej bezpośrednio jedną ręką.

- Jest to sport dla wszystkich, bo jest bezkontaktowy, integracyjny i międzypokoleniowy - zachwala pan Mateusz. - Zgodnie z ujednoliconymi zasadami ligowymi PSPal w każdej z drużyn muszą być zawodnicy obu płci, mogą grać całe rodziny, wnuki z dziadkami, osoby z niepełnosprawnością. Każdy się tu odnajdzie, poczuje satysfakcję ze sportu i radość z aktywności fizycznej. Nam w Miesiączkowie udało się tego dokonać.

Zagrali w Wielgiem

Palantem zainteresowało się Stowarzyszenie Gmin Ziemi Dobrzyńskiej, a jego przedstawiciele wzięli udział w warsztatach tej gry, poprowadzonych przez założyciela i prezesa zarządu PSPal, Łukasza Szymborskiego z Warszawy.

W planach jest nawet zorganizowanie rozgrywek turniejowych o Puchar Ziemi Dobrzyńskiej. Niedawno pierwszy mecz w palanta rozegrano w Wielgiem, w którym wzięli udział przedstawiciele gminnych władz samorządowych. Spotkanie sędziował Mateusz Magalski, który udzielał jeszcze praktycznych wskazówek.

- To fantastyczna gra, która integruje pokolenia - stwierdza Agnieszka Bieńkowska-Śliwińska, zastępca wójta gminy Wielgie. - W mojej drużynie były świetne dziewczyny, nastolatki z Zespołu Placówek Oświatowych w Wielgiem i radny Sebastian Pikus. I byliśmy drużyną. Dopingowaliśmy się i wspieraliśmy. Było świetnie. Chętnie umówię się z tą ekipą na kolejny trening.

- Przypomniły mi się młode lata, bo dawniej często grałem w palanta - dodaje Sebastian Pikus, radny Rady Gminy Wielgie. - Jest to gra integrująca ludzi. Co ciekawe, młodzież też chętnie grała i to z pełnym zaangażowaniem. To świetny sposób na aktywne spędzanie czasu, nawet w rodzinie, bo w każdym wieku można grać.

©©

Do poczytania dla dorosłych

Krzysztof Drozdowski
„Europa w płomieniach”

To fascynująca i wnikliwa relacja z ostatnich miesięcy II wojny światowej, ukazująca nie tylko kluczowe bitwy i decyzje polityczne, ale również dramat tysięcy ludzi wciągniętych w wir konfliktu. Autor z mistrzowską dokładnością odtwarza atmosferę strachu, chaosu i zniszczenia, które towarzyszyły upadkowi nazistowskich Niemiec.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 54,90 zł



Alessandro Marzo Magno
„Wenecja. Dzieje morza i lądu”

Takiej opowieści o Wenecji jeszcze nie było. Autor zabiera nas w porywającą podróż w czasie i przestrzeni śladami najpotężniejszej republiki morskiej w dziejach. To historia tego, jak garść wysepek na adriatyckiej lagunie stworzyła imperium i przez stulecia władała połową Morza Śródziemnego.

Wyd. Znak, Kraków 2025, 89,99 zł



Mieczysław Gorzka
„Zła przeszłość”

Zabójca sprzed wielu lat, zwany Prorokiem, powraca. Zaczepia kobiety na ulicy, przepowiada im śmierć i za kilka dni je morduje. Podkomisarz Karina Buczek staje na czele grupy śledczej, jednak mimo szeroko zakrojonych działań, nie ma nawet podejrzanego. Czy inne spojrzenie, podstawowa zasada podkomisarza, w tej sytuacji zadziała?

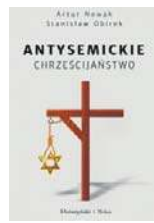
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 52,90 zł



Artur Nowak, Stanisław Obirek
„Antysemickie chrześcijaństwo”

To opowieść o tym, jak chrześcijańskie kłamstwo, że Żydzi ukrzyżowali Jezusa, przemieniło się w historyczny fakt, że chrześcijanie od ponad dwóch tysięcy lat krzyżują Żydów. Przemilczana historia, która pokazuje, do czego doprowadziła trwająca dwa tysiące lat lekcja pogardy.

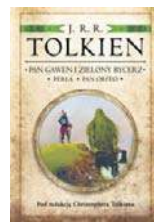
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, 49,99 zł



J.R.R. Tolkien
„Pan Gawen i Zielony Rycerz, Perła, Pan Orfeo”

Tom zawiera trzy średnio-wieczne poematy w tłumaczeniu i z komentarzami J.R.R. Tolkiena. Przekłady Tolkiena w pełni oddają rytm, a także aliterację oryginału i towarzyszą polskiemu tłumaczeniu. Pan Gawen i Zielony Rycerz oraz Perła to dwa poematy autorstwa nieznanego artysty. Pan Orfeo to romans.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, 55 zł



Mindy Pelz
„Menoreset. Stosuj post, kontroluj objawy menopauzy i pocuj się młodo”

Autorka best-sellera „Postny reset dla kobiet” od lat pokazuje milionom kobiet na całym świecie, jak słuchać ciała i czuć się w nim dobrze. Teraz przekona cię, że menopauza nie jest wcale czymś strasznym. Z wyjątkowym planem przemiany odzyskasz dobrą formę i świetne samopoczucie.

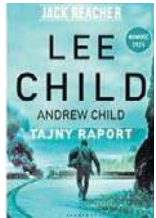
Wyd. Znak, Kraków 2025, 59,99 zł



Marek Krajewski
„Jack Reacher. Tajny raport”

Jack Reacher budzi się przykuty kajdankami do stołu, z uszkodzonym nadgarstkiem. Nie ma pojęcia, jak się tam znalazł. Kiedy udaje mu się uwolnić i unieszkodliwić pilnującego go człowieka, Fletchera, który okazuje się szefem szajki okradającej bogate domy, dowiaduje się od jednego z jej członków, Vidica, że miał wypadek.

Wyd. Albatros, Warszawa 2025, 49,90 zł



Małgorzata Rogala
„Nikt nie powiedział”

Na początku długiego weekendu zostają znalezione zwłoki powieszonego mężczyzny. Lekarz sądowy wykluca samobójstwo. Kilkadziesiąt godzin później w taki sam sposób ginie kolejny mężczyzna, a wkrótce po nim kobieta. Śledztwo prowadzi Monika Gniwosz i Tadeusz Sokół. Co łączy powieszone osoby?

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Thomas Olde Heuvelt
„Wyrocznia”

Na pustym polu tulipanów na obrzeżach rodzinnego miasta, trzynastoletni Luca i jego koleżanka Emma odkrywają XVIII-wieczny zagłowiec. Gdy bije pokładowy dzwon, Emma znika w jego wnętrzu na zawsze. To samo dzieje się z kilkorgiem ich przyjaciół, ojcem Luki oraz policjantami, którzy wyruszają z ekspedycją poszukiwawczą w głąb okretu.

Wyd. Albatros, Warszawa 2025, 52,90 zł



Tomasz Duszyński
„Słodkie życie, włoska śmierć”

Gdy pisarz kryminałów zostaje poproszony o przeprowadzenie warsztatów literackich w Toskanii przystaje na propozycję z ochotą. Już w pierwszym dniu, w pobliskim San Gimignano, dochodzi do śmiertelnego wypadku. Z jednej z najwyższych wież miasteczka spada mężczyzna. Czy jego śmierć ma związek z warsztatami?

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł



Jean Reno
„Emma”

Sułtanat Omanu zatrudnia Emmę, dobiegającą trzydziestki masażystkę, do przeszkolenia personelu w centrum odnowy biologicznej. W luksusowym obiekcie, na czele którego stoi pełen charyzmy syn wpływowego omańskiego ministra, Emma zostaje uwikłana w międzynarodowy spisek i wkrótce w pościg za nią ruszają rządowi agenci z Maskatu.

Wyd. Albatros, Warszawa 2025, 49,90 zł



Ernst H. Gombrich
„Miniatury o Sztuce. Tom 2. O Freskach”

Interpretacja historii malarstwa ściennego od starożytnego Egiptu do XX wieku autorstwa jednego z najwybitniejszych historyków sztuki wszechczasów, który wywarł ogromny wpływ na innych specjalistów. Ten ponadczasowy esej E. H. Gombricha bada relacje pomiędzy celami, środkami, formą i funkcją w sztuce.

Wyd. Smak Słowa, Sopot 2025, 59,99 zł



Do poczytania dla dzieci i młodzieży

René Goscinny, Albert Uderzo

„Asteriks legionista”
Gdy po długiej nauce w Condate do wioski Gallów powróciła Falbala, serce Obeliksa zabiło mocniej. Gala jednak obiecała swoją rękę Tragikomiksowi. Jej ukochany zostaje wcielony siłą do legionów rzymskich, z którymi wyrusza statkiem do Afryki. Asteriks, Obeliks i Idefiks udają się na wyprawę ratunkową.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 59,99 zł



Judith Peignen, Ariane Delrieu

„Czarownica Zora. Podziemny świat”
Podczas gdy Zora kontynuuje naukę magii, a także chodzi do szkoły dla nieczarownic, jej wierny towarzysz, kruk Edgar, zostaje w tajemniczy sposób porwany! Dziewczynka postanawia zbadać sprawę. A co, jeśli okazie się, że za pośrednictwem Edgara porywacze próbują dotrzeć do Zory?

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 44,99 zł



Lilian, Ingrid Chabbert, Paul Drouin

„Giganci. Moon”
Pewnego dnia z gwiazd spada nowe zagrożenie. Aby z nim walczyć, musi się odnaleźć kolejna grupa dzieci związanych z gigantami - tym razem strzegącymi ciał niebieskich w Układzie Słonecznym. Pierwszą z tej grupy jest Koreanka Moon, która odkrywa, że jest związana z Gigantem od wieków strzegącym Ziemi z Księżyca.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł



Anna Jankowska
„Alemina: Czarodziejki Izdy”

Po pokonaniu szalonego kapłana Alemina i Wyjątkowi odpoczywają w tropikach. Niestety, większość przyjaciół księżniczki zaczyna tracić magiczną energię, która utrzymuje ich przy życiu. By się dowiedzieć, co się dzieje, Alemina, Bianka, Medzed i Sprytnie ruszają do Egiptu. Trop prowadzi na świętą wyspę bogini Izdy i sanktuarium na środku pustyni.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł



Didier Le Borne, Dan Spieggle

„Piotruś Pan”
Każdego wieczoru, tuż przed snem, Wanda opowiada młodszemu braciom o bohaterach wyczynach chłopca zwanego Piotrusiem Panem. Zdaniem taty, dziewczynka powinna raz na zawsze porzucić dziecięce fantazje. Pewnej nocy dzieci odwiedza sam Piotruś Pan - chłopiec, który nie chce nigdy dorosnąć - i zabiera je w magiczną podróż do Nibylandii.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł



René Goscinny, Morris

„Lucky Luke. Calamity Jane”
Lucky Luke wyrusza zbadać sprawę nielegalnej sprzedaży Apaczom nowoczesnych karabinów powtarzalnych. W drodze poznaje legendę Dzikiego Zachodu, Calamity Jane, która postanowiła zrezygnować z życia pełnego przygód i chce osiąść w mieście. Ale czy awanturniczka może zostać dystyngowaną damą?

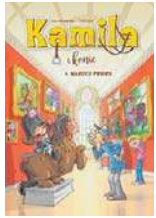
Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł



Lili Mésange, Stefano Turconi

„Kamila i konie. Władcy prerii”
Nastoletnia Kamila uwielbia opisywać przygody członków jej klubu jeździeckiego Cztery Podkowy i ich niezwykłych koni. Artur jest świetnym jeźdźcem, ale ciągle przytrafia mu się coś nie miłego, zwykle przez ogiera Tikkiego. Szef klubu, pan Darek, ma mnóstwo dobrych pomysłów marketingowych.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 49,99 zł



Denis-Pierre Filippi, Silvio Camboni

„Gargulce. Złysobowtór”
Grzesiek i starsza siostra wpadają w magiczne kłopoty. Aby naprawić błąd, który nieopatrnie popełnili, muszą odbyć podróż w przeszłość, bo Grześ wie, że tylko gargulec Fidiasz zdoła im pomóc. Kamienisty strażnik portalu prowadzi ich w bardzo niebezpieczne miejsce, bo jedynie tam jest możliwe odczynienie złego zaklęcia.

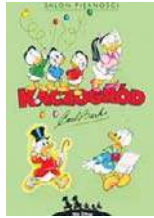
Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł



Carl Barks

„Kaczogród. Salon piękności i inne historie z lat 1966-1967”
We wcześniejszych tomach poznaliśmy Kaczora Donalda m.in. w roli architekta krajobrazu, dostawcy pizzy, mleczarza, listonosza, a nawet specjalistę od naprawy dzwonów kościelnych. Tym razem Donald postanawia założyć tytułowy salon piękności i interes się kręci, mimo że nie wszyscy są z tego zadowoleni.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 89,99 zł



Artur Gębka, Agata Dudek

„Dół”
Marysia się zmieniła. Najpierw zniknął uśmiech, potem uleciały z niej wszystkie radosne słowa. To opowieść poruszająca temat zdrowia psychicznego młodych osób. Pokazuje, jak ważne jest dostrzeganie i niebagatelizowanie problemów, a także jak cenne w czasie wydobywania się na powierzchnię może okazać się wsparcie najbliższych.

Wyd. Widnokrąg, Piaseczno 2025, 52 zł



Paweł Szarlota

„Jonka, Jonek i Kleks. Wydanie jubileuszowe”
Wydanie jubileuszowe ukazujące się z okazji 50-lecia serii zbiera niechronologicznie w trzech tomach komiksy z przygodami Jonki, Jonka i Kleksa, rozpoczynając od pierwszej czarno-białej historii opublikowanej w „Świecie Młodych” w 1974 roku. Część komiksów nie była wznawiana w ostatnich trzydziestu latach.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 119,99 zł



Gra

„Ubongo Solo”
Kochasz układać „Ubongo”? Uważasz, że jesteś w tym dobry? W takim razie spróbuj swoich sił z zadaniami w grze „Ubongo Solo” z największą jak dotąd ilością kafelków i kart zadań. Przed tobą wielkie wyzwanie – aż 546 łamigłówek do trenowania. Poziom trudności wzrasta z każdym zadaniem – a ty stajesz się coraz lepszy.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 149,99 zł



AKCJA SPECJALNA LIDERZY I UCZESTNICY

Mistrzowie Urody. Bo piękno zaczyna się od ekspertów

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Fryzjerzy, kosmetyczki, stylistki to często nie tylko profesjonaliści, ale i osoby, którym ufamy, z którymi budujemy relacje. Ich praca daje nam coś więcej niż tylko piękny wygląd.

Trwa kolejna edycja plebiscytu Mistrzowie Urody - największego w Polsce plebiscytu w branży beauty. Dzięki niemu możemy nagrodzić tych, którzy na co dzień dbają o nasz wygląd, ale także samopoczucie i pewność siebie. Branża beauty to bowiem nie tylko efektowne metamorfozy. To także troska o po-

trzeby, emocje. To również moment zatrzymania się w biegu codzienności. Salony urody to komfortowa przestrzeń, w której możemy się wyciszyć, poczuć zaopiekowanym, nabrać sił, oderwać myślni. A fryzjerzy, kosmetyczki, barberzy, stylistki paznokci i inni profesjonaliści z tej branży to często nie tylko eksperci w swoim fachu, ale też osoby nam bliskie, obecne w naszej codzienności, którym powierzamy znacznie więcej niż swój wygląd.

Plebiscyt Mistrzowie Urody to doskonała okazja, aby Ich pracę - pełną pasji, zaangażowania i serca - pokazać światu i głośno za nią podziękować. Zdecydowanie nomi-

nacja do tej akcji to nie tylko wyróżnienie, ale także forma uznania dla ludzi, którzy każdego dnia sprawiają, że czujemy się lepiej.

Każdego roku widzimy, jak wiele pozytywnych emocji budzi ta akcja. Ile dumy przynoszą nominacje, ile radości sprawiają głosy klientów. Cieszymy się, że dzięki Mistrzom Urody możemy dać profesjonalistom z branży beauty przestrzeń do tego, by zostali zauważeni, docenieni i nagrodzeni za swoją pasję i pracę.

Wiemy, że w tym roku wspólnie z naszymi Czytelnikami i Internautami odkryjemy wielu wspaniałych Mistrzów Urody - a także damy im przestrzeń do budowania

ich własnej marki. Mistrzowie Urody to bowiem nie tylko okazja do zdobycia prestiżowych tytułów, ale również doskonała, wielopłaszczyznowa promocja. To sposób na poszerzenie socialowych zasięgów (liderów będziemy prezentować w naszych social mediach wraz z oznaczeniami ich fanpaga). O liderach poszczególnych kategorii będziemy też regularnie pisać - i w papierowych, i internetowych wydaniach naszej gazety, dzięki czemu dotrą do grup odbiorców w różnym przedziale wiekowym.

A dziś prezentujemy bliżej kolejnych uczestników akcji Mistrzowie Urody 2025 - bo piękno zaczyna się od ludzi!



Nikola Kordas
NIXIE Salon Kosmetyczny Nikola Kordas, Golub-Dobrzyń

Kategoria: Stylistka Paznokci Roku

Zawsze była artystyczną duszą: ukończyła szkołę plastyczną i od najmłodszych lat uwielbiała wszystko, co manualne, kreatywne i estetyczne. Kocha tworzyć, łączyć kolory, detale i nadawać kształt wizjom, które ma w głowie. Branża beauty od dawna ją fascynowała, dlatego połączenie tych dwóch światów - sztuki i urody - było dla Niej czymś naturalnym. Dziś w swojej pracy może realizować się twórczo, a jednocześnie dawać kobietom coś pięknego i namacalnego, co poprawia im nastrój i dodaje pewności siebie.

Co najbardziej ceni w swojej pracy? -Zdecydowanie możliwość kreowania piękna. Uwielbiam to, że każda stylizacja to nowy, mały projekt artystyczny - indywidualny, dopasowany do klientki i pełen szczegółów. To daje mi ogromną satysfakcję i pozwala nieustannie się rozwijać. Dodatkowo bardzo cenię sobie zaufanie, jakim darzą mnie klientki. To wyjątkowe uczucie, kiedy wiem, że mogę dać komuś nie tylko piękne paznokcie, ale też chwilę relaksu i odprężenia w bezpiecznej, profesjonalnej przestrzeni - odpowiada Nikola Kordas. Najbardziej cieszą ją miłe słowa od klientek oraz uśmiechy, którymi ją obdarowują.



Sylwia Kłosińska
Evolution Studio Sylwia Kłosińska, Grudziądz

Kategoria: Kosmetyczka Roku

Plebiscyt Mistrzowie Urody to wyjątkowa okazja, by docenić najlepszych specjalistów branży beauty, którzy z pasją i zaangażowaniem dbają o nasz wygląd, styl i dobre samopoczucie. Jedną z takich osób jest Sylwia Kłosińska. Uczestniczka naszej akcji specjalnej już od dzieciństwa wiedziała, że w przyszłości zwiąże się ze strefą zdrowia, sportu i branżą kosmetyczną. Jak pomyślała, tak zrobiła.

Dzisiaj w pracy najbardziej docenia pracę z drugim człowiekiem. Uwielbia dbać o wizerunek i zdrowie swoich klientów. - Zawsze chciałam dbać o urodę ludzi. To niesamowite uczucie widzieć radość w ich oczach po redukcji jakiegoś defektu urody - wyjaśnia pani Sylwia. Według Jej obserwacji, podejście klientów do zabiegów, wyglądu i dbania o siebie się zmieniło. Dziś świadomość ludzi na temat dbania o swoją skórę jest znacznie większa. Jak podchodzi do ludzi, którzy odwiedzają Jej studio? - Swoje klientki zawsze witam uśmiechem i otwartym sercem. Podczas wykonywania zabiegu w gabinecie wykazuję szczególną dbałość o dobro klienta i ich satysfakcję. Staram się, by wyszły po zabiegu nie tylko piękniejsze, ale również zrelaksowane - tłumaczy.



Jolanta Kobylańska
O La La Studio Kosmetyczne, Obrowo

Kategoria: Stylistka Paznokci Roku

- Stylizacja i PMU w mojej karierze zawodowej to nie był przypadek. To najlepszy wybór, jakiego mogłam dokonać i zrobiłabym to powtórnie - mówi Jolanta Kobylańska. Kontakt z ludźmi od zawsze był i nadal jest dla Niej najważniejszy. Praca sprawia Jej ogromną przyjemność i docenia fakt, że każdego poranka nie męczy się wstając do pracy, tylko przychodzi do niej z uśmiechem na twarzy i szczerą radością. Jakie zmiany zauważa w podejściu klientów do zabiegów, wyglądu czy dbania o siebie? - Mamy zdecydowanie tendencję wzrostową, jeśli chodzi o dbanie o swój wizerunek. Mówię tu nie tylko o kobietach, ale również panowie coraz śmielej zaglądają do naszego salonu. Ten fakt cieszy mnie ogromnie. Oznacza on tylko tyle, że nasza praca jest bardzo doceniana - podkreśla Jolanta Kobylańska.

W ciągu 15 lat swojej pracy, poznała niesamowite historie z życia ogromnej liczby kobiet. Wiele razy wylewała łzy szczęścia i rozpłakała się z nimi. Niektóre z tych relacji, które nawiązała w swoim studio, trwają do dzisiaj. - Każda z nich z całą pewnością nauczyła mnie ogromnej pokory i szacunku do wszystkich dobrodziejstw życia.

POZNAJ LIDERÓW

Oto liderzy rankingów w poszczególnych kategoriach plebiscytu po drugim tygodniu głosowania.

Sprawdź aktualne wyniki na: www.pomorska.pl/uroda

FRYZJER ROKU

1. **Grzegorz Bajek**, Szalone Nożyczki Grzegorz Bajek, Bydgoszcz
2. **Kamila Krysiak**, Studio Fryzur La Familia, Toruń
3. **Monika Krajnik**, Studio Fryzur&Barber Monika Krajnik, Grudziądz

BARBER ROKU

1. **Samir El Menjra**, Barberjo, Bydgoszcz
2. **Bartosz Czechowicz**, Barberjo, Bydgoszcz
3. **Daria Kozera**, Barberjo, Bydgoszcz

KOSMETYCZKA ROKU

1. **Sylwia Kłosińska**, Evolution Studio Sylwia Kłosińska, Grudziądz
2. **Monika Kuś**, Lawenda Studio Urody, Żnin
3. **Magda Andruczyk**, Kult Piękna Magda Andruczyk, Toruń

MAKE-UP ARTIST ROKU

1. **Magdalena Seklecka**, Mags., Kowal
2. **Monika Mądry**, Be Beauty, Chełmno
3. **Berenika Szymczak**, Beauty Space by Berenika, Włocławek

STYLISTKA PAZNOKCI ROKU

1. **Magdalena Szypura**, Atelier Urody Anielski Wdzięk, Inowrocław
2. **Agnieszka Kniaż**, Solon Urody OdNova, Chełmno
3. **Patrycja Podolska**, Pazurkowa Fabryka, Włocławek
3. **Dominika Szlosek**, Nett Beauty, Wąbrzeźno

STYLISTKA RZĘS I BRWI ROKU

1. **Karolina Gaworska**, Karolina Gaworska Rzęsy/Brwi/Szkolenia, Toruń
2. **Natalia Chorościńska**, Senso Studio, Toruń
3. **Faustyna Pakulska**, Beauty Studio by Faustyna Pakulska, Radziejów

LINERGISTKA ROKU

1. **Dorota Tymińska**, Beauty Room Dorota Tymińska, Dąbrowa Chełmińska
2. **Karolina Namysł**, Bell Contour, Grudziądz
3. **Marika Ostrowska**, Makijaż Permanentny - Marika Ostrowska, Toruń
3. **Marta Kowalska**, Gabinet Mikropigmentacji Marta Kowalska, Rożno-Parcele
3. **Natalia Krajewska**, AK Kosmetologia Estetyczna, Grudziądz

PODOLOG ROKU

1. **Natalia Rogalska**, Proderm, Chełmno
2. **Żaneta Larecka**, Fabryka Urody Małgorzata Michna, Nowe
3. **Milena Stanisławska**, MS Podologia, Toruń

MISTRZ TATUAŻU ROKU

1. **Dawid Tuszyński**, Vinci Tattoo Studio Tatuażu Artystycznego, Wąbrzeźno
2. **Julia Kubicka**, INKredible - Julia Kubicka, Solec Kujawski
3. **Robert Ciesielski**, Studio Tatuażu True Tatto & Piercing, Bydgoszcz

KOSMETOLOG ROKU

1. **Monika Kania**, KM Medycyna Estetyczna Monika Kania-Burak, Kowalewo Pomorskie
2. **Magdalena Kuc**, Salon Slim&Beauty, Aleksandrów Kujawski
3. **Oliwia Kordas**, Beauty Atelier by Olivia Kordas, Kowalewo Pomorskie

MASAŻYSTA ROKU

1. **Mateusz Rujner**, Enigma Massage, Grudziądz
2. **Milena Morczyńska**, Enigma Massage, Grudziądz
3. **Bartosz Ziółkowski**, BiZi Massage, Bydgoszcz

TRENER PERSONALNY ROKU

1. **Szymon Idziński**, RMG GYM, Bydgoszcz
2. **Dominika Staszak-Vacho**, YOVA Studio, Szubin
3. **Weronika Kowalska**, V8 Power Gym, Odolion

DIETETYK ROKU

1. **Agnieszka Kęsicka**, Poradnia Dobry Dietetyk, Toruń
2. **Agnieszka Wysocka-Panek**, Poradnia Odżywiania i Odchudzania Linea, Brodnica
3. **Marta Zarazińska**, MultiDiet, Bydgoszcz

SALON FRYZJERSKI ROKU

1. **Szalone Nożyczki Grzegorz Bajek**, Bydgoszcz, Curie 92B
2. **Salon Fryzjerski Sylwia**, Dąbrowa Chełmińska, Jasna 4
3. **Studio Fryzur i Urody 4you**, Rypin, Piłsudskiego 2

STUDIO URODY ROKU

1. **Laura Umińska Instytut Urody**, Lipno
2. **KaBaMi Beauty Studio**, Bydgoszcz, Glinki 31 B
3. **Sugar Beauty**, Toruń, Szosa Lubicka 166H

BART rozwija fabrykę w gminie Świecie

(JK)

redakcja.swiecie@pomorska.pl

Firma BART zainwestuje kolejne 90 mln w fabrykę w Świeciu. Inwestycja pozwoli na utworzenie 20 nowych miejsc pracy.

BART funkcjonuje w gminie Świecie od 33 lat. Od 2021 roku trwają tutaj inwestycje rozwijające park maszynowy oraz infrastrukturę w zakładzie.

Z zapowiadaną teraz inwestycją, łączne nakłady na rozwój w ostatnich latach wyniosą 250 mln zł.

- 160 mln zł już zrealizowanych inwestycji w park maszynowy i infrastrukturę przesunęło nas technologicznie o lata świetlne. Sama wydajność teksturnicy wzrosła o 50 proc.. Obecnie w 5-dniowym systemie pracy jesteśmy w stanie przetworzyć 150 tys. ton papieru w roku - mówi Grzegorz Hofman, CEO BART. Dodaje: - Kolejne inwestycje o wartości 90 mln zł, które zrealizujemy do 2026 roku, znacząco zwiększą naszą konkurencyjność.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE FIRMY BART

Firma BART wyprodukowała już 3 miliardy m kw. tektury falistej. Obecnie ma 18 linii produkcyjnych generuje

Nowe inwestycje mają zwiększyć wydajność produkcji o 50 procent. Nowoczesne rozwiązania mają otworzyć producentowi dostęp do nowych, wymagających rynków, jak m.in. e-commerce i automotive. Firma wchodzi także na wyższy poziom automatyzacji.

Obecnie w Barcie pracuje około 330 osób. Pierwszy etap rozbudowy zapewnił dodat-

kowe 50 miejsc pracy. Kolejny utworzy następne 20 etatów.

- Cieszymy się, że w naszej gminie rozwija się i wprowadza kolejne innowacje firma z polskimi korzeniami, odnosząca sukcesy nie tylko w kraju, ale również na rynkach międzynarodowych - cieszy się Krzysztof Kułakowski, burmistrz Świecia cytowany w materiałach prasowych firmy Bart.

©P

REKLAMA



Dotacja dla stowarzyszenia z Bukowca na realizację projektu „Myślimy ekologicznie”

Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Gminy Bukowiec przygotowało projekt poświęcony ochronie środowiska, który następnie zgłoszono do konkursu grantowego „Działaj lokalnie” Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Inkubator Przedsiębiorczości

w Świeciu. 22 maja zostały ogłoszone wyniki konkursu i możemy z przyjemnością poinformować, że stowarzyszeniu przyznano dofinansowanie w wysokości 4.690 zł. Cała wartość przedsięwzięcia, to 6,5 tys. zł. Projekt będzie realizowany w ciągu kilku najbliższych miesięcy.

- Nasz projekt nazwaliśmy „Myślimy ekologicznie”.

Mamy na celu poszerzenie wiedzy z zakresu ochrony środowiska wśród grupy trzydziestu dzieci ze szkół podstawowych - podkreśla Marta Floryszak, prezes stowarzyszenia. - Przepradzimy cykl warsztatów o zachodzących w środowisku zmianach, wynikających z działalności człowieka oraz sposobów na oszczędzanie

i racjonalne korzystanie z dóbr środowiska. Ponadto, dzięki pozyskanemu wsparciu, będziemy mogli zrealizować też inne działania. To warsztaty z energii odnawialnej, tworzenie domków dla owadów, lasu w słoiku czy własnej ekotorby. Nie zabraknie również wykładu dotyczącego recyklingu. Na zakończenie planujemy

wspólne sprzątanie lasu i piknik ekologiczny - dodaje.

Na zakończenie dodajmy, że „Działaj Lokalnie” to program skierowany do organizacji pozarządowych oraz grup nieformalnych, które podejmują wspólny wysiłek, aby w ich społeczności żyło się lepiej. W tej edycji dofinansowanie otrzymało 12 różnych organizacji.

Rekultywacja składowiska odpadów w Tuszyńkach. Kolejna zrealizowana inwestycja w gminie Bukowiec

Składowisko w Tuszyńkach funkcjonowało od 1993 roku, przez około 20 lat. Decyzją z 2019 roku zostało zamknięte. Obowiązkiem gminy było zrehabilitowanie tego terenu. Dlatego samorząd już od jakiegoś czasu starał się o pozyskanie dofinansowania na realizację tego kosztownego zadania. Ostatecznie gmina pozyskała wsparcie z rządowego programu inwestycji strategicznych, skierowanego dla gmin popegeerowskich.

- Po uzyskaniu dofinansowania ogłosiliśmy przetarg, w którym wyłoniliśmy wykonawcę inwestycji. Następnie, w sierpniu ubiegłego roku podpisaliśmy umowę, co pozwoliło rozpocząć prace - informuje Adam Licznarski, wójt gminy Bukowiec. Termin na uporanie się z zadaniem wynosił 15 miesięcy, ale ostatecznie firma zrealizowała przedmiot umowy wcześniej. Z satysfakcją możemy powiedzieć, że to ważne, ale i bardzo kosztowne, służące

poprawie stanu środowiska przedsięwzięcie zostało pomyślnie zakończone - dodaje wójt. Teren po składowisku ma wykonanych kilka warstw ochronnych, zabezpieczających - wyrównawczą, odgazowującą, uszczelniającą, drenażową i glebotwórczą. Następnie wysiano mieszanki traw, nasadzono drzewa i krzewy. Prócz tego powstało nowe ogrodzenie i utwardzenie placu manewrowego dla Punktu Selek-

tywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) oraz dojazd do dawnego składowiska i terenu PSZOK. W ramach przetargu dostarczono także nowy kontener socjalno-biurowy z wyposażeniem. Całkowity koszt tego zadania zamknął się w kwocie ok. 2,25 miliona złotych, w tym rządowe dofinansowanie na poziomie ok. 2,2 miliona złotych. Zatem wkład gminy Bukowiec, to jedynie kilkadziesiąt tysięcy złotych.



REKLAMA

0011343185

ANTCZAK
ZAKŁAD OPTYCZNY

Czas na okulary przeciwsłoneczne



KRIO
ASO Autoryzowany Salon Optyczny

ZAPRASZAMY

87-100 Toruń, ul. Kr. Jadwigi 20
tel. 56 622 12 43

zaklad@antczak-okulary.pl
www.antczak-okulary.pl
www.facebook.com/ZakladOptycznyAntczak

1011235254



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION

AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE



Dofinansowano ze środków programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Ośrodek Działaj Lokalnie w Świeciu.

KRÓTKO

POWIAT RYPIŃSKI

Kubańczyk i Monika Lewczuk gwiazdami Dni Powiatu

Dziś rozpoczyna się weekend świętowania w powiecie rypińskim. Pierwszym wydarzeniem będzie uroczysta sesja rady powiatu, w trakcie której uhonorowane zostaną osoby zasłużone dla rozwoju powiatu. To wydarzenie odbędzie się w Rypińskim Domu Kultury, początek o g. 12.

Także w piątek, o 17.30 na stadionie MOSiR-u rozpoczną się koncerty lokalnych artystów. Na scenie pojawiają się: wokaliści Studia Twórczości Artystycznej START, artyści z Muzycznej Strefy Natalii Woźnickiej, a także uczniowie powiatowych szkół. Około 20 wystąpi Monika Lewczuk, a o 21.30 - Kubańczyka.

W sobotę, 7 czerwca o g. 11 przy Ekonomiku zostanie otwarte zadaszenie boiska wielofunkcyjnego. Po tym rozpocznie się piknik rodzinny.

W niedzielę o 11.00 na stadionie MOSiR-u odbędą się IV Powiatowe Zawody Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Dwie godziny później w kościele parafialnym pw. św. Trójcy rozpocznie się msza święta w intencji mieszkańców powiatu rypińskiego.

„Pomorska” jest patronem medialnym święta. (TOB)

WĄBRZEŻNO

Wystąpią: Kasia Kowalska i Wiktor Dyduła

Rozpoczynają się Dni Wąbrzeźna. Zaplanowano wiele wydarzeń, a głównym będzie gala zaplanowana od g. 18 w sobotę, w amfiteatrze nad Podzamczu. W jej trakcie wręczone zostaną Statuetki Burmistrza. Gwiazdami wieczoru będą Kasia Kowalska oraz Wiktor Dyduła. Od piątku do niedzieli na boisku Malta będą stały foodtrucki oraz dmuchańce.

(DD)

POWIAT CHEŁMIŃSKI

Dzieci w kajdankach! Na festynie „Kręcili bezpieczeństwo” nad jeziorem

Festyn „Kręcimy bezpieczeństwo w powiecie chełmińskim” odbył się, jak co roku, nad jeziorem Starogrodzkim. Zorganizowały go chełmińskie służby mundurowe: policja, straż pożarna oraz wojsko.

Na terenie ośrodka wypoczynkowego nad jeziorem Starogrodzkim odbyła się impreza „Kręcimy bezpieczeństwo w powiecie chełmińskim”.

Uczestnicy - dzieci i ich rodzice - mogli obejrzeć m.in. sprzęt ratowniczy, pojazdy straży pożarnej, policyjne ra-

diowozy, furgon straży granicznej i wojskowe ciężarówki, sprzęt Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i ratowników medycznych.

Zgodnie z hasłem przewodnim, głównym celem całego przedsięwzięcia jest szeroko pojęte bezpieczeństwo, zarówno na drogach, jak i miejscach uprawiania letniej rekreacji - informują policjanci z Chełmna.

Festyn zorganizowały: Komenda Powiatowa Policji w Chełmnie, Państwowa Straż Pożarna w Chełmnie i chełmiński 3 Pułk Saperów.

Więcej na pomorska.pl /chelmnno (DX)



FOT. RAFAŁ PRZYBYLSKI

POWIAT CHEŁMIŃSKI

70-lecie świętował Zespół Szkół CKZ w Grubnie

Na jubileuszową galę przybyło wielu gości, gdyż kształcąca w wielu zawodach szkoła w Grubnie jest jedną z najważniejszych placówek szkolnictwa ponadpodstawowego w powiecie chełmińskim.

Niezwykłe wzruszającym momentem było wystąpienie Doroty Żulewskiej, wicestarosty, która przez wiele lat była wicedyrektorem i dyrektorem Zespołu Szkół CKZ w Grubnie.

Z okazji jubileuszu szkoła otrzymała Medal Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego za zasługi na rzecz województwa i jego mieszkańców. Natomiast szkoła uhonorowała swoich przyjaciół.

Zorganizowano też zjazd i bal absolwentów ZS CKZ. (DD)

BRODNICA

Brodnicki policjant zatrzymał pijaną kierującą w... Lubawie

O tym, że policjantem jest się nie tylko na służbie, a także nie tylko w „swoim” mieście, pamiętał starszy posterunkowy Szymon Petrykowski z ognia patrolowo-interwencyjnego brodnickiej komendy policji. Podczas prywatnego pobytu w Lubawie zauważył kobietę, która kierując skodą uderzyła w znak drogowy i latarnię. Popędził jej z pomocą, ale ta próbowała odjechać. Policjant wyczuł jednak woń alkoholu, wyłączył auto, zabrał kluczyki i zatrzymał kobietę do przyjazdu miejscowych policjantów. Jak się okazało, 34-latką miała 3,3 promila alkoholu we krwi! Obok trwał festyn z okazji Dnia Dziecka... (DX)

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broni - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. **Całodobowe** 52/322-29-16, 602-26-34-72, **www.dylewscy.pl** Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

ABC Białe Błota Całodobowe Usługi Pogrzebowe, Cukrowa 14, 52/360-82-84, 608-620-484. Administrujemy cmentarzami Białe Błota i Ciele. 000420

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 **www.sotor.pl** 000028

Alpa-Toruń, ul. Skłodowskiej-Curie 41 tel. 791 003 410, ul. Podgórna 16 tel. 56/622-26-59. Dom Pogrzebowy ul. Okólna 30. Transport Międzynarodowy. Godna obsługa ceremonii pogrzebowej, **www.alpa.com.pl** 001384

Grudziądz

A. Witkowski „ELWAN”, ul. Piłsudskiego 55, Dom pogrzebowy, Usługi Pogrzebowe i Kamieniar-skie. Kaplica, Chłdnia bezpłatnie. Tel. 56/64-267-08, 24h 000528

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem **http://www.pogrzeb.net** 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: **inluctu@interia.pl** Załatwiamy wszelkie formalności. **www.inluctu.pl** 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Szymborska 25A, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. **www.memoria.net.pl** 408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Całodobowy Zakład Pogrzebowy A.W. Paradowski, Kościelna 10, 52/35-58-174, 502-521-418. Kompleksowe usługi pogrzebowe, wysoka jakość, niska cena. 00418

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 **www.sotor.pl** 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, **www.inluctu.pl** e-mail: **inluctu@interia.pl**. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Żłotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe - Usługi Pogrzebowe Magdalena Jezierska, ul. św. Floriana 8. Wypłacam zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. Tel. całodobowy 661-565-917 528414801/B

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

Apteka Omega, pn.-sob. 7.00-21.00, nd. 9.00-19.00, ul. Kaliska 89a, tel. 54/307-08-00.

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy.

Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Canmed” Przychodnia Weterynaryjna. Specjalista chorób psów, kotów oraz chirurgii weterynaryjnej. Tel. 56/652-07-44, codziennie 10.00-13.00, 15.00-19.00, czwartek 15.00-19.00, sb, ndz. 11.00-14.00, ul. Podgórna 13, B-C. Artykuły dla zwierząt. **www.canmed.pl** 000028

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /Iten Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Bydgoszcz

Przepuklinowe pasy - sprzęzynowe, wypadanie macicy - inne. Wkładki - płaskostopie, koślawość. Wysyłamy pocztą. Ortopedia. Bydgoszcz, kr. Jadwigi 15, 52/322-22-85. 412314801/A

Toruń

Optyk Trejnowski. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowia (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 **www.optyk-trejnowski.pl** 000046

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Kupujesz auto? Koniecznie sprawdź bagażnik

Mariusz Michalak
Motofakty.pl

Wielkość i kształt bagażnika potrafią zadecydować o tym, czy auto osobowe będzie wygodne w codziennym użytkowaniu. Za mały „kufer” utrudni pakowanie na wakacje, zbyt płytki nie pomieści większych zakupów, za duży... Jak zatem wybrać dobrze?

- Wymiary bagażnika nie zawsze oddają jego funkcjonalność. Niemal równie ważne jak litraż są jego kształt, wysokość, szerokość, możliwość wykorzystania przestrzeni po złożeniu siedzeń czy sposób otwierania klapy - zwraca uwagę Julia Langa, ekspert Autoplac.pl.

W danych technicznych dostarczanych przez producenta znajdziemy zazwyczaj pojemność bagażnika w litrach wg normy VDA (Verband der Automobilindustrie) - dla konfiguracji podstawowej oraz ze złożoną tylną kanapą/fotelami. Metoda polega na wypełnieniu przestrzeni ustanszowanymi blokami o wymiarach 200 x 100 x 50 mm i objętości 1 l, bez uwzględnienia przestrzeni nieregularnej,



Wymiary bagażnika nie zawsze oddają jego funkcjonalność. Niemal równie ważne jak litraż są jego kształt, wysokość, szerokość, możliwość wykorzystania przestrzeni po złożeniu siedzeń, czy nawet sposób w jaki otwierana jest klapa bagażnika

której nie można realnie wykorzystać.

Oczywiście trzeba uważać, bowiem nie zawsze te dane przekładają się na realną prze-

strzeń. Warto sprawdzić, czy podłoga jest płaska, czy podwójna, jakie mamy schowki pod spodem i czy boki nie ograniczają załadunku. Jeśli produ-

cent podaje, że bagażnik danego modelu wynosi 510 litrów pojemności, a po złożeniu tylnej kanapy - 1600 litrów to w praktyce przestrzeń będzie

mniejsza. Dlaczego? Niezwykle rzadko ładujemy pojazd „po sam dach”. Dodajmy do tego różnego rodzaju elementy powodujące, że „paka” nie ma kształtu prostokąta czy trapezu.

Przy porównywaniu modeli nie wystarczy zatem patrzeć na same cyfry - trzeba też wziąć pod uwagę realny kształt bagażnika, próg załadunkowy, obecność wnęk, schowków i możliwość oraz sposób złożenia siedzeń.

- Segment mocno wpływa na wielkość bagażnika. W autach miejskich z segmentu A często ledwo mieszczą się dwie torby. W pojazdach z segmentu B przestrzeni jest nieco więcej, ale dalej będzie to opcja komfortowa raczej w aspekcie zakupów niż wakacyjnej wyprawy. W segmencie C i D możemy liczyć na bardziej funkcjonalne rozwiązania. Jednak w segmencie E czy luksusowym K, bagażniki nie rosną proporcjonalnie do rozmiarów auta - mówi Julia Langa z Autoplac.pl.

Wynika to m.in. z wyższych wymagań estetycznych i konstrukcyjnych - producenci segmentu premium często poświęcają wolną przestrzeń

na wygłuszenia, systemy audio lub niestandardowe układy zawieszania. W niektórych modelach tylny układ napędowy czy rozbudowana klimatyzacja ograniczają faktyczną przestrzeń ładunkową. Podobnie w hybrydach i samochodach elektrycznych. Dlatego, nie warto sugerować się wyłącznie długością auta, ale sprawdzić, jak faktycznie wygląda bagażnik i czy spełni oczekiwania w codziennym użytkowaniu.

Otwieranie klapy może być ręczne, elektryczne lub nożne (ruch stopą pod zderzakiem). Ważne jest także, jak szeroko otwiera się otwór bagażowy i jak wysoko znajduje się jego krawędź. Dostęp do bagażnika to nie tylko kwestia wygody, ale realnego wpływu na codzienne użytkowanie samochodu, dlatego koniecznie trzeba go przetestować jeszcze przed zakupem.

Trzeba pamiętać także o tylnych siedzeniach - to, jak są dzielone i jak się składają, ma duży wpływ na funkcjonalność auta - nie tylko przy większych zakupach, ale też przy okazjonalnym przewożeniu sprzętu sportowego, bagażu czy mebli.

Oszustwo „na historię pojazdu”

Mariusz Michalak
Motofakty.pl

CARFAX, firma dostarczająca użytkownikom raporty o historii używanych samochodów z wiarygodnych oraz certyfikowanych źródeł, odkrył w branży oszustwo, którego ofiarami padły już miliony osób.

Ze sprzedającymi używane samochody na portalach internetowych kontaktują się osoby rzekomo zainteresowane zakupem za żadaną cenę, bez negocjacji. Warunkiem jest jednak dostarczenie informacji o historii auta. Potencjalny nabywca wysyła link do strony dostawcy tego typu raportów, tłumacząc, że tylko właściciel pojazdu może go kupić.

Sprzedawcy samochodów kupując raport historii pojazdu za cenę od 20 do 60 euro, licząc na szybką sprzedaż samochodu w dobrej cenie. Jednak zamiast rzetelnych informacji otrzymują dokument z fałszywymi lub bardzo szacunkowymi danymi, a kontakt z rzekomym potencjalnym nabywcą urywa się.

Oszuści są obecnie szczególnie aktywni we Włoszech,



Oszuści są obecnie szczególnie aktywni we Włoszech i w Niemczech, a także w Ameryce Północnej

w Niemczech i innych krajach europejskich, a także w Ameryce Północnej i Australii. To oszustwo na skalę globalną - wyjaśnia Johannes Loose, szef marketingu CARFAX, który odkrył proceder - Oszuści nieustannie tworzą nowe strony internetowe, które wyglądają wiarygodnie. Zazwyczaj są one zamykane po 3-4 tygodniach, a następnie ponownie uruchamiane pod nową domeną. To lukratywny interes dla oszustów. Bardzo niewiele osób zgłosiło się na policję z powodu straty takiej kwoty - dodaje.

W SKRÓCIE

Auta na prąd

Z badania „Polish EV Outlook” wynika, że do końca 2028 r. roczne rejestracje BEV osiągną poziom 80 tys. szt., co oznacza, że już co szósty nowy samochód osobowy rejestrowany w Polsce będzie całkowicie elektryczny. Do 2030 r. po polskich drogach może jeździć łącznie ok. 697 tys. osobowych i dostawczych oraz niemal 41 tys. zeroemisyjnych ciężarówek. Od 2035 r. gdy w UE ma zakończyć się sprzedaż nowych, samochodów z silnikami spalinowymi, wolumen nowo rejestrowanych „elektryków” przekroczy w Polsce 535 tys. sztuk.

Mercedes 450 SEL 6.9

Mercedes-Benz 450 SEL 6.9 to prawdziwa luksusowa limuzyna o mocy 286 KM. W czasach swojej premiery, 50 lat temu, ta topowa wersja serii 116 oczarowała branżową prasę - a także klientów: oznaczenie „6.9” ucieleśniało mocarności i niezwykle wyrafinowanie. Nic dziwnego, że 450 SEL 6.9 jako prywatny samochód wybierali mistrzowie Formuły 1 tamtej epoki. Z maksymalną prędkością 225 km/h 450 SEL 6.9 należał do najszybszych pojazdów na drogach lat 70.

REKLAMA

0011340242



WÓJT GMINY BRENNA

ogłasza

pierwszy pisemny nieograniczony przetarg na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej obiektami dawnej Stancji Harcerskiej, oznaczonej jako działka 64/1 obręb geodezyjny Górki Wielkie, objętej księgą wieczystą BB1C/00078917/6 o powierzchni 2,8004 ha. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego gminy Brenna w miejscowości Górki Wielkie i Górki Małe zatwierdzonym Uchwałą nr XV/167/20 Rady Gminy Brenna z dnia 30.06.2020 r. i ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z 2020 r., poz. 5430 w dniu 7 lipca 2020 roku, nieruchomość ta objęta jest jednostką planu o symbolu **A3U** co oznacza tereny zabudowy usługowej oraz w kilku % w terenach **A44KDD** i **A45KDD**, co stanowi tereny dróg dojazdowych. Rodzaj użytku - Bi - inne tereny zabudowane. Działka zlokalizowana w bezpośrednim otoczeniu terenów rozproszonej zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, terenów produkcyjno-usługowych oraz terenów rolnych i zieleni. Działka ma kształt zbliżony do trapezu, teren równy, płaski, ogrodzony siatką. Działka zabudowana jest trzema wolnostojącymi budynkami dawnej Stancji Harcerskiej zaprojektowanymi przez Bogdanę Laszczkę, nieużytkowanymi od kilkunastu lat, wpisanymi wraz z całym zespołem i parkiem do rejestru zabytków województwa śląskiego nr A/580/2019. Na działce posiadane są również obiekty pomocnicze: portiernia, 2 garaże, budynek po agregacji prądotwórczym oraz budynek oczyszczalni. Były Ośrodek Harcerski, wzniesiony w latach 1935/36 - 1937/38, utworzony i kierowany przez Aleksandra Kamińskiego otacza modernistyczny park, zaprojektowany przez wybitnego międzywojennego architekta krajobrazu Franciszka Krzywdę Polkowskiego. Działka uzbrojona w przyłącza sieci infrastruktury technicznej energetycznej, gazowej, wodociągowej oraz kanalizacyjnej. Wokół budynków wykonano odwodnienie terenu z odprowadzeniem wód opadowych do sieci kanalizacji deszczowej.

W dziale III księgi wieczystej wpisana jest informacja o wpisie do rejestru zabytków województwa śląskiego pod numerem A/580/2019 obiektu zespołu zabudowy dawnej Stancji Harcerskiej, składającej się z pawilonu I, II, III oraz otaczającego go parku, ul. Stary Dwór 24 w Górkach Wielkich.

Dział IV wolny od wpisów.

Cena wywoławcza nieruchomości: 3.500000,00 zł zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 361, z późn. zm.).

Od wycycytowanej ceny może zostać udzielona bonifikata w wysokości 10% zgodnie z uchwałą Nr XVIII/191/20 Rady Gminy Brenna z dnia 19 października 2020 r.

Wadium: 525 000,00 zł, należy wnieść w formie pieniężnej, na konto Gminy Brenna nr 49 8111 0009 2001 0036 9950 0004 w Beskidzkim Banku Spółdzielczym o/Bielsko-Biała w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 6 sierpnia 2025 r.**

Termin i miejsce składania pisemnych ofert: 7 sierpnia 2025 r. do godz. 14:00 na Biurze podawczym - sekretariat Urzędu Gminy w Brennej przy ul. Wyzwolenia 77

Termin i miejsce części jawnej przetargu: 11 sierpnia 2025 r. godz. 9:00 sala sesyjna Urzędu Gminy Brenna (Brenna, ul. Wyzwolenia 77, II p.).

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Brenna oraz opublikowana na stronach internetowych bip.brenna.org.pl oraz www.brenna.org.pl. Dodatkowe informacje odnośnie przetargu można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Brenna w Brennej przy ul. Wyzwolenia 77, pok. nr 23 (II piętro) - tel. 33 85 36 222 wew. 223 w godzinach pracy urzędu.

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

FIRMA sprzedaje lokal użytkowy o powierzchni 200,90 m², położony w Inowrocławiu przy alei Ratuszowej 15. Nieruchomość znajduje się na pierwszej kondygnacji (parter) budynku mieszkalnego o trzech kondygnacjach nadziemnych z poddaszem użytkowym wybudowana w 1997 r. Lokal składa się z 6 pomieszczeń biurowych, 2 łazienek, 2 pomieszczeń gospodarczych, kuchni oraz komunikacji. Tel: 510 026 836

FIRMA sprzedaje lokal użytkowy w Bydgoszczy (udział w nieruchomości) znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP - nr tel 510 026 836.

Handlowe

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

RENAULT Clio, 2019 r, krajowy, Klimatyzacja, bog.wyp.5 drzw. tel. 609 060 878

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT na oświadczenie 781026832

Praca

ZATRUDNIĘ

W gospodarstwie mlecznym, z doświadczeniem - zamieszkanie, 517-433-784

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ czerwiec od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Matrymonialne

606-746-555 Biuro Matrymonialne.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

AGREGAT talerzowy kupię, 691919210.

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

SPRZEDAM C-330, 1984 r, z kabiną, cena 26.000, 603 136 032.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI Rosa odchowane, 669395474.

KURKI, kury, nioski odchowane, kaczki, Zieleń, 566885514, 506405692.

INNE

!!! Gazowanie zboża, bielenie wapnem budynków, mycie hal i obiektów, tel. 600-137-410.

KRAMIK

FOTEL tv w bardzo dobrym stanie cena 100 zł. Tel 523796778 Bydgoszcz

KOSTKI słomy sprzedam pszena i z pszenżyta. Izbica Kujawska cena 9 zł, tel. 600665136 powiat Włocławek

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Tutaj zlecisz ogłoszenie! Nie tylko dla Bydgoszczy
Bydgoszcz, ul. Zamoyskiego 2, 52 326 32 82
reklama.bydgoszcz@polskapress.pl

KURCZAKI zielononóżki 3 tyg. 12 zł/szt. pow. Radziejów, tel. 796145351

SPRZEDAM jajka wiejskie, cena 1 zł/szt. Osiećcino, tel. 668843472

SPRZEDAM młode króliki zajęczaki 30 zł sztuka 722 171 469 Radziejów

SPRZEDAM młode kurczaki rajske 7 tygodni 17 zł sztuka 722 171 469 Radziejów

SPRZEDAM rower górski 300 zł. Kol. Bodzanowska, tel. 724911195

WAŻ ogrodowy na bębnie 20 m cena 100 zł. Bydgoszcz, tel. 523796778

0011345461

"Nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach bliskich"

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że dnia 2 czerwca 2025 roku zmarła nasza Kochana Siostra i Ciocia



Renata Czecholińska

lat 66

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w dniu 7 czerwca 2025 roku o godz. 11.30 różańcem w kościele Św. Piotra i Pawła (Lotnisko) w Grudziądzu. Msza święta pogrzebowa odprawiona zostanie w tym samym dniu o godz. 12.00 w kościele Św. Piotra i Pawła (Lotnisko) w Grudziądzu, po której nastąpi odprowadzenie Zmarłej na cmentarz Farny przy ul. Cmentarnej w Grudziądzu.

W smutku pogrążone

Siostry Ola i Gabrysia z Rodziną

REKLAMA 0011326253

FIRMA SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy (udział w nieruchomości) znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel.: 510 026 836.

REKLAMA 0011326254

FIRMA SPRZEDA

lokal użytkowy o powierzchni 200,90 m², położony w Inowrocławiu przy alei Ratuszowej 15.

Nieruchomość znajduje się na pierwszej kondygnacji (parter) budynku mieszkalnego o trzech kondygnacjach nadziemnych z poddaszem użytkowym, wybudowana w 1997 r. Lokal składa się z 6 pomieszczeń biurowych, 2 łazienek, 2 pomieszczeń gospodarczych, kuchni oraz komunikacji. Tel.: 510 026 836.

AUTOPROMOCJA 0111102703

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:

Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16 ul. Zamoyskiego 2 tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl
Grudziądz: czynne: pn.-pt. 8-16 ul. Sikorskiego 24/8, tel. 56 45 11 930 e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl
Inowrocław: czynne: pn.-pt. 8-16 Aleja Ratuszowa 15,

tel. 692 725 390 e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl
Toruń: czynne: pn.-pt. 8-16 ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137, e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl
Włocławek: czynne: pn.-pt. 8-17 ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31 e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl

Express
BYDGOSZCZ

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

REKLAMA 0011344951

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY



Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuińskiej 1 (budynek Ratusza) oraz Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15 na tablicach ogłoszeń oraz na stronach internetowych: www.bip.um.bydgoszcz.pl zamieszczono wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, składającej się z działek nr 1/9 i 1/10 o łącznej pow. 0,0490 ha, obr. 173, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej, na poprawienie warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej, położonej przy ul. Modrzewiowej 15a

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia **6 czerwca 2025 r.** do dnia **27 czerwca 2025 r.**

REKLAMA 0011346341

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY



stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.),

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicy ogłoszeń, a także na stronie internetowej: <http://bip.um.bydgoszcz.pl> zamieszczono wykazy nieruchomości gruntowych położonych w Bydgoszczy przy:

- ul. Mokrej-działka nr 1/41 obr. 213,
- ul. Rysiej 2a-działki nr 41/69, 41/27 obr. 186 i 5/9 obr. 187,
- ul. Wojciecha Rzeźniackiego 4a-działka nr 98 obr. 500, stanowiących własność Miasta Bydgoszczy, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia **6.06.2025 r.** do dnia **27.06.2025 r.**

REKLAMA 0011347218

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 czerwca 2025 r. zmarł nasz kochany Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek

śp

Jan Szymczak

lat 88

Msza św. żałobna zostanie odprawiona dnia 7 czerwca 2025 r. o godz. 11.00 w kościele pw. św. Marii Magdaleny i św. Wojciecha w Lisewie Kościelnym. Po mszy św. odbędzie się ceremonia pogrzebowa na cmentarzu parafialnym.

Pogrążeni w smutku

Synowie z Rodzinami

REKLAMA 0011345050

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 czerwca 2025 roku zmarł mój ukochany Mąż, a nasz Tata, Dziadek i Pradziadek



Bernard Dąbrowski

lat 74

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona dnia 7 czerwca 2025 roku o godz. 10:00 w parafii pw. Św. Królowej Jadwigi w Inowrocławiu. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia po mszy św. na cmentarzu Św. Józefa przy ul. Libelta w Inowrocławiu.

W smutku pogrążone

Żona i Córki z Rodzinami

[illegible]

Slavniki: aume	dederen	la	lauctorium	Norito	Tiiuone
----------------	---------	----	------------	--------	---------

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34 utworzą rozwiązanie – przysłowie angielskie.

ROZWIĄZANIE: NAWET BRZYDKIE KOBIECY SĄ PŁCIĄ PIĘKNĄ.

Trener Michał Probiez: To będzie mój debiut na Stadionie Śląskim

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmowa z pochodzącym z Bytomia selekcjonerem reprezentacji Polski Michałem Probiezem.

W piątkowy wieczór zadebiutuje pan w roli trenera na Stadionie Śląskim.

Faktycznie na Śląskim jako trener jeszcze nie grałem. To będzie moje pierwsze doświadczenie w tej roli na tym legendarnym obiekcie. Oczywiście bywałem w Kotle Czarownic jako kibic, grałem też na nim w turnieju Z podwórka na stadion jako młody chłopak z Rozbarku Bytom i później w finale Pucharu Polski jako piłkarz Ruchu Chorzów.

Pamięta pan szczególnie któryś z tych meczów na Śląskim w roli kibica?

Jako kibic chodziłem na ten stadion najpierw z ojcem, a później z synami. Bywaliśmy na meczach Ruchu w europejskich pucharach, ale przede wszystkim na spotkaniach reprezentacji Polski, z których najbardziej zapamiętałem to z Norwegią, dające nam awans do finałów MŚ.

Na meczu z Mołdawią pojawi się pana rodzina i znajomi?

Gramy na Śląsku, więc to normalne, że kupiłem dla swoich bliskich więcej biletów niż zwykle i podarowałem im wejściówki na mecz. Mama była już wcześniej na spotkaniu mojej kadry na Narodowym, ale fajnie, że w Chorzowie też się pojawi.

Spotkanie z Mołdawią traktuje pan jako przetarcie przed czekającym kadrę we wtorek meczem z Finlandią w eliminacjach MŚ?

Nie ma co ukrywać, że podczas tego zgrupowania wszystko podporządkowane jest potyczce z Finami, a mecz z Mołdawią ma

nam pomóc w jak najlepszym przygotowaniu, bo wiadomo, że te czerwcowe spotkania są trochę inne. Ważne są kwestie zdrowotne, ale mam też w kadrze kilka znaków zapytania i na tych pozycjach na pewno rywalizacja będzie się toczyć.

Czy po tylu spotkaniach w roli szkoleniowca denerwuje się pan jeszcze przed meczem?

Gdybym się nie denerwował to znaczyłoby, że musiałbym już chyba skończyć karierę. Zawsze jest trochę ekscytacji przed każdym pojedynkiem.

Ze śląskich klubów w kadrze znalazł się Oskar Replak z GKS Katowice. Zadebiutuje dziś?

Pamiętam go jeszcze z czasów, gdy byłem trenerem Cracovii, bo był u mnie na testach, ale grał jako środkowy obrońca. Zrobił bardzo duży postęp. Obserwuję go na treningach na tle innych zawodników i przed meczem podejmuję decyzję czy zadebiutuje w kadrze, czy nie.

Czy jeszcze jakiś piłkarz ze Śląska był bliski powołania?

Bardzo blisko tego był Dominik Sarapata z Górnika. Oglądaliśmy go, ale końcówkę sezonu nastolatek miał słabą i wypadł nam z obiegu. Zastanawialiśmy się też nad powołaniem pochodzącego z Zabrza Przemka Wiśniewskiego.

Jak czujecie się na zgrupowaniu w Katowicach?

Bardzo dobrze. Warunki do treningu na stadionie GKS mamy wspaniałe. Proszę tylko, żeby nie wyłączali prądu, bo jedna z naszych pracownic utknęła przez to w windzie (śmiech).

Mecz Polska - Mołdawia rozpocznie się w piątek o godz. 20.45. We wtorek (godz. 20.45) biało-czerwoni zagrają na wyjeździe z Finlandią w eliminacjach do mistrzostw świata.



Trener Michał Probiez na konferencji prasowej po jednym z treningów reprezentacji Polski na Arenie Katowice

PIŁKA NOŻNA NIEBIESKO-CZARNI URATOWALI W ŚWIECIU SEZON 2024/2025

Puchar Polski K-PZPN ponownie dla Zawiszy



Piłkarze Zawiszy Bydgoszcz świętowali w Świeciu zdobycie Pucharu Polski Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej

Jakub Keller, (MK)
jakub.keller@polskapress.pl

Po roku przerwy bydgoski zespół wygrał pucharowe rozgrywki w regionie.

WDA ŚWIECIE - ZAWISZA BYDGOSZCZ 0:3 (0:1)

Bramki: Patryk Mikita (8), Bojas (78, 90+4).

Wda: Zapala - Słaby, Wypij, Dziarkowski - Kubiak, Januszewski, Bogusiewicz (63. Majka), Wenerski, Nawrocki (84. Kozłowski) - Kalitta, Jaskólski (76. Ratkowski).

Zawisza: Oczkowski - Nowak, Golak, Dampc, Horvat (71. Sławek) - Kona, Szramowski - Rak (82.

Sanocki), Miłnarczyk (74. Bojas), Skórecki (71. Rógowski) - Mikita.

Zawisza mocno wszedł w spotkanie. Już w 8. minucie wynik otworzył Patryk Mikita. Napastnik gości zaskoczył z ostrego kąta Łukasza Zapalę i posłał piłkę do siatki między nogami bramkarza gospodarzy. Wda próbowała szczęścia ze stałych fragmentów gry, ale sprawnie funkcjonowała obrona bydgoszczan. Między słupkami bardzo dobrze spisywał się też Michał Oczkowski.

Od początku drugiej połowy ponownie przeważał Zawisza. Ataki świecian nie miały za to polotu i były szybko rozbijane przez defensorów niebiesko-czarnych. Jęk zawodu na trybunach można było usłyszeć w 65. minucie, kiedy minimalnie z dystansu przestrzelił Oskar Kubiak. W 78. minucie Patryk Mikita uderzał zza pola karnego. Jego strzał obronił Łukasz Zapala, ale wprowadzony niedawno na boisko Jakub Bojas dobił praktycznie do pustej bramki. Wda próbowała strze-

lić kontaktowego gola, ale w doliczonym czasie Bojas podwyższył na 3:0 i po roku przerwy jego zespół zdobył Puchar Polski K-PZPN.

W sezonie 2025/2026 Zawisza zagra zatem w 1/32 rozgrywek ogólnopolskich i może trafić na atrakcyjnego rywala. W nagrodę otrzyma też 50 000 zł (do przegranej trafi połowa kwoty) od K-PZPN. Wojewoda Michał Szytybel, patron honorowy rozgrywek dorzucił jeszcze 10 000 zł dla zwycięzcy i 4 000 zł dla finalisty. © ©

Olimpia gra o stawkę, trzecioliigowcy o wyższe miejsca

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W sobotę zakończą się rozgrywki Betclit 2. Ligi i Betclit 3. Ligi. Zespół z Grudziądza będzie walczyć o utrzymanie, Zawisza, Wda i Elana o godne zakończenie sezonu.

W przedostatniej kolejce Betclit 2. Ligi Olimpia przegrała u siebie z Wieczystą i przy zwycięstwie GKS Jastrzębie spadła na 13. miejsce, które oznacza grę w barażu o utrzymanie. Grudziądzanie z 40 pkt. na koncie mają jednak szanse na zajęcie 12. ostatniej bezpiecznej lokaty. O to samo walczą Resovia - 42 pkt., GKS Jastrzębie - 41 pkt. i ŁKS II Łódź - 41 pkt.

W sobotę (godz. 17.30), w ostatniej rundzie rozgrywek biało-zieloni zagrają na wyjeździe z Chojniczanką, która bez względu na wynik zajmie 4. lo-

katę. ŁKS II Łódź jedzie do Szczecina na mecz ze Świtą (nie jest pewny gry w barażach o awans), GKS zmierzy się w Kaliszu z KKS (też walczy o pozycję dającą prawo gry w barażach o awans), zaś Resovia pojedzie do Puław na spotkanie z Wisłą, której działacze zapowiedzieli, że nawet w przypadku utrzymania zrezygnują z gry na tym szczeblu.

Dużym atutem Olimpii w walce o uniknięcie baraży o utrzymanie jest lepszy bilans meczów z GKS i ŁKS II. Zespół z Grudziądza zapewni sobie pozostanie w Betclit 2. Lidze jeśli: zremisuje z Chojniczanką i przegra ŁKS II, zremisuje z Chojniczanką i przegra GKS, wygra z Chojniczanką i zremisuje albo przegra ŁKS II, wygra z Chojniczanką i zremisuje albo przegra GKS, wygra z Chojniczanką i przegra Resovia.

W barażowym dwumeczu 13. zespół Betclit 2. Ligi zagra ze

zwycięzcą meczu wicemistrzów II i III grupy Betclit 3. Ligi (na dziś Błękitni Stargard - MKS Kluczbork). Z kolei 14. drużyna Betclit 2. Ligi zmierzy się z wygranym spotkaniem drugich ekip grup I i IV (teraz Podhale Nowy Targ - Legia II Warszawa).

W Betclit 3. Lidze w sobotę (godz. 15) dojdzie do kolejnych derbów. Zawisza Bydgoszcz podejmować będzie Wdę. Będzie to już drugi mecz tych zespołów w ciągu 4 dni. W środę w Świeciu niebiesko-czarni pokonali rywala 3:0 z finale Pucharu Polski K-PZPN i uratowali sezon 2024/2025. Gospodarze stracili bowiem szanse na grę w barażach i awans i co najwyżej mogą zająć trzecie miejsce w tabeli. Goście w przypadku wygranej mogą awansować na 7. lokatę, co dla beniaminka będzie bardzo dobrym wynikiem.

Elana Toruń gościć będzie (sobota, godz. 15) Cartusią Kar-

tuzy. Żółto-niebiescy będą chcieli zakończyć sezon trzecią wygraną z rzędu, co - przy porażce Polonii Środa Wielkopolska - zagwarantuje im 7. miejsce. Rywal ma na koncie 4 pkt., ale w ostatnich trzech spotkaniach zdobył 7 „oczek” i zapewnił sobie utrzymanie.

Wyniki 32. kolejki IV kujawsko-pomorskiej: Noteć Łabiszyn - Polonia Bydgoszcz 3:1, Unia Sołec Kujawski - Sparta Brodnica 2:0, Orleń Aleksandrów Kujawski - Pomorzanie Serock 2:2, Łokietek Brześć Kujawski - Pogorze Mogilno 0:3, Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Unia Wąbrzeźno 0:0, Kujawiak Kowal - Lech Rypin 1:0, Mustang Ostaszewo - Cuiavia Inowrocław 0:4, Tarpan Mrocza - Start Pruszcz 0:3, Chemik Bydgoszcz - Tuchowia Tuchowo 2:1. **Czołówka tabeli:** 1. Tuchowia - 72, 2. Unia Sołec - 71, 3. Pogorze - 70, 4. Chemik - 67.

Program 33. kolejki - sobota: Start - Mustang (godz. 12), Noteć - Orleń (12), Pomorzanie - Sparta (14), Lech - Wisła (16), Tuchowia - Tarpan (17), Pogorze - Polonia (17); niedziela: Unia W. - Łokietek (11), Chemik - Unia Sołec (12), Cuiavia - Kujawiak (16). © ©

SPORT

www.sportowy24.pl

To największy błąd Ernaka?
Turek chce zostać w AnwiluJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Kontuzja Luke'a Nelsona odebrała Anwilowi szanse w FIBA Europe Cup, uraz Kamila Łączyńskiego zminimalizował szanse na sukces w play off Orlen Basket Ligi.

- Nie żałuję żadnego z tych ruchów. Ufaliśmy w możliwości Luke'a. Miał problem ze zdrowiem, przez cały play off miał właściwie tylko jedno sprawne ramię i to ręki rzucającej. To efekt urazu, którego nabawił się w meczu ze Śląskiem. Nie mówiliśmy o tym, ale później pojawiła się jeszcze kontuzja Kamila. Ale nie, nie żałuję, że mieliśmy tych graczy w swoim składzie - powiedział Selcu Ernak po trzeciej porażce z Legią Warszawa.

Trudno się zgodzić z tą opinią. Temat zatrudnienia nowego rozgrywanego pojawił się już w styczniu po kolejnym urazie Nelsona. Trener Ernak za każdym razem podkreślał, że darzy Brytyjczyka pełnym zaufaniem i to jest gracz, który dodaje drużynie jakości. Być może tak byłoby, gdyby tylko Nelson był zdrowy, ale w sumie opuścił 14 z 37 meczów Anwilu.

W końcu Ernak zdecydował się na PJ Pipesa, który okazał się kolejną pomyłką. Amerykanin był chwalony za pracowitość i zaangażowanie na treningach, ale fizycznie odstawał od graczy Legii, lepiej czuł się w roli rzucającego. W serii półfinałowej zagrał 10 minut, a w ostatnim meczu w ogóle nie było go w składzie.

Ryzyko nie opłaciło się

Po kontuzji Kamila Łączyńskiego Anwil został praktycznie bez zdrowego rozgrywanego. Trudno też mieć jednak pretensje do Luke'a Nelsona, że w play off grał słabo lub w najlepszym wypadku nierówno. Rozgrywanym miał trzy dłuższe przerwy w trakcie sezonu (m.in. opuścił najważniejsze mecze w drugiej rundzie FIBA Europe Cup) i za każdym razem musiał odbudowywać formę. W tej sytuacji nie mógł być fizycznie gotowy na rywalizację na takim poziomie. Inna sprawa, że to było ryzyko wkalkulowane w ten kontrakt. Historia kariery Nelsona pełna jest drobnych

szczyh i poważniejszych urazów. Z tego względu nie zdecydował się na niego latem choćby Żan Tabak z Trefla Sopot.

Czy Selcu Ernak zostanie we Włocławku? To na razie otwarty temat. Ostatnio pojawiły się informacje, że jest poważnym kandydatem na trenera jednego z tureckich klubów. Szkoleniowiec zdementował te informacje i zapowiedział, że chciałby w przyszłym sezonie znowu z Anwilem powalczyć o mistrzostwo

Ernak chce zostać

„Jako trener z 30-letnim stażem każdego roku otrzymuję oferty, lecz chcę z całą mocą powiedzieć, że kontrakt, który podpisałem latem 2024 roku, wygasa w czerwcu 2026 roku i nie wyobrażam sobie prowadzenia innego zespołu, niż Anwil Włocławek w kolejnych rozgrywkach. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie zrealizowaliśmy sportowych celów w bieżącym sezonie i nikt nie jest bardziej zadowolony, niż ja sam. Mam jednak w sobie energię, gotowość i zaangażowanie do tego, aby walczyć o brązowy medal. Zrobię wszystko, aby to osiągnąć, a zdobyte doświadczenie w moim pierwszym roku pracy w Polsce przełożę na walkę o sukces w kolejnym sezonie. Biorę pełną odpowiedzialność za przegrany półfinał. Przepraszam kibiców. Robiłem wszystko, aby doprowadzić drużynę do finału i do mistrzostwa” - napisał Ernak w specjalnym oświadczeniu.

Klub na temat wspólnej przyszłości wypowiada się lakonicznie i podkreśla, że teraz najważniejsza jest rywalizacja o brązowy medal. „Choć po przegranym półfinale z Legią Warszawa dominuje nastrój rozgoryczenia, Klub Koszykówki Włocławek w pełni wspiera trenera Selcuka Ernaka. (...) Ostateczna weryfikacja i ocena sezonu 2024/2025 nastąpi po zakończeniu rozgrywek” - informuje Anwil Włocławek.

Wciąż nie wiadomo z kim od 10 czerwca Anwil będzie walczył o podium. Trefl w czwartym meczu pokonał Start w Lublinie po dogrywce 95:93 i finalistę wyłoni dopiero decydujące spotkanie w Sopocie w sobotę. ©

KOSZYKÓWKA

Pierwszy nowy nabytek w Bydgoszczy

Patryk Kędel (26 lat, 201 cm) nowym nabytkiem Enea Abramczyk Astorii. Środkowego oglądaliśmy w serii półfinałowej z Astą, w której notował na koncie ponad 13 punktów i 6 zbiórek, a w meczu numer 2 w Bydgoszczy był absolutnie gwiazdą pierwszej wielkości, zdobywając 28 punktów (w sezonie śr. 11 pkt i 5,5 zb.). Kędel grał już w Bydgoszczy. Barwy Asty reprezentował w sezonie 2021/22 i wtedy załapał się na dziesięć występów w Orlen Basket Lidze.

KRÓTKO



FOT. JAROSŁAW PABJAN

ŻUŻEL

Polonia z pierwszego miejsca

Juniorzy z Bydgoszczy wygrali ostatnie grupowe zawody Drużynowych Mistrzostw Polski. Turniej odbył się w Grudziądzu, poza polonistami i gospodarzami, startowali młodzieżowcy KS Toruń i Wybrzeża Gdańsk. Miejscowa drużyna wystartowała bez swojego najsilniejszego juniora - Kevina Małkiewicza. Awans do ćwierćfinałów ekipa GKM miała już jednak zapewniony, dzięki wcześniejszym zwycięstwom w Gdańsku i Toruniu. W podobnej sytuacji byli bydgoszczanie, którzy wygrali zawody na swoim torze, a potem ustępowali tylko grudziądzanom. Na torze GKM to Abramczyk Polonia była najsilniejsza i do ćwierćfinałów awansowała z pierwszej pozycji.

4. runda DMPJ w GRUDZIĄDZU - WYNIKI:

1. Polonia Bydgoszcz - 40 punktów: Nowak 11 (3,3,1,2,2), Andrzejewski 6 (1,0,0,2,3), Pawelczak 13 (3,3,2,2,2), Maroszek 10 (2,1,2,2,3)
2. GKM Grudziądz - 33 punkty: Przanowski 9 (w,3,2,3,1), Miller 4 (2,1,1,w,w), Warduliński 6 (u,2,2,t,2), Łobodziński 14 (3,3,2,3,3)
3. Wybrzeże Gdańsk - 25 punktów: Malina 5 (0,0,3,0,2), Chmura 2 (1,0,0,1,0), Kamiński 9 (3,2,3,1,0), Wysocki 9 (1,2,3,3,0)
4. KS Toruń - 22 punkty: Kawczyński 7 (0,2,1,1,3), Lewandowski 6 (1,1,0,3,1), Duchiniński 4 (2,1,0,0,1), Rumiński 5 (2,0,1,1,1)

Wyniki końcowe w grupie eliminacyjnej DMPJ im. Kościelaka: 1. Polonia Bydgoszcz - 14 pkt. (168), 2. GKM Grudziądz - 14 pkt. (144), 3. KS Toruń - 6 pkt. (98), 4. Wybrzeże Gdańsk - 6 pkt. (69) (m)

LOTTO

ŚRODA, 4.06**Multi Multi, godz. 22.00**

7, 10, 13, 14, 18, 19, 20, 21, [23], 24, 25, 40, 43, 46, 54, 59, 60, 63, 64, 78

Kaskada, godz. 22.00

3, 5, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 19

Mini Lotto

7, 11, 13, 31, 32

Ekstra Pensja

12, 14, 17, 28, 29 - 1

Ekstra Premia

6, 17, 22, 28 - 3

CZWARTEK, 5.06**Multi Multi, godz. 14.00**

6, 11, 15, 17, 21, 24, 28, 29, 38, 43, 48, 53, [55], 56, 57, 64, 67, 71, 73, 79

Kaskada, godz. 14.00

3, 5, 6, 7, 8, 10, 13, 14, 16, 17, 22, 24

Rewanże w ekstraklidze,
trudny rywal Polonii

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Spore emocje czekać będą kibiców z regionu w niedzielę. Zawodników - twarda walka o punkty z wymagającymi rywalami.

Przedsezonowe transfery w Toruniu dały kibicom nadzieję, że w tym roku drużyna postawi kolejny krok i po dwóch sezonach zakończonych na trzecim stopniu podium, powalczą o złoto. Konkurencja jest mocna - przede wszystkim w Lublinie i we Wrocławiu. Pierwsze starcie ze Spartą Anioły zakończyły na plusie (49:41 na Motoarenie), ale już wyjazd do Lublina zakończył się kompletną porażką (35:55).

Czas na rewanż. W niedzielę na Motoarenie podopieczni Piotra Barona muszą pokazać, że z mistrzem Polski można powalczyć jak równy z równym. - Nastawienie przed rewanżem? Przed każdym meczem jest pozytywne. To nie będzie łatwy mecz, ale zrobimy wszystko aby go wygrać - zapewnił Emil Sajfutdinow.

To, póki co, nie udało się żadnej drużynie w tym sezonie, ale torunianie nie są na straconej pozycji. Choć z czwórki mocnych seniorów każdy zaliczał w tym sezonie wpadki, więcej obaw wzbudza formacja juniorska. Słaby sezon ma Krzysztof Lewandowski, a ostatni występ w Lublinie przekreślił jego szanse na start w rewanżu. Po raz kolejny zastąpi go Mikołaj Duchiniński.

PRES: 9. Patryk Dudek, 10. Robert Lambert, 11. Jan Kvech, 12. Mikkel Michelsen, 13. Emil Sajfutdinow, 14. Mikołaj Duchiniński, 15. Antoni Kawczyński

MOTOR: 1. Jack Holder, 2. Fredrik Lindgren, 3. Dominik Kubera, 4. Mateusz Cierniak, 5. Bartosz Zmarzlik, 6. Wiktor Przyjemski, 7. Bartosz Baribor

Bayersystem GKM w Gorzowie może odbić sobie domowe porażki i umocnić się w górnej czwórce ligowej tabeli.

Już na początek rundy rewanżowej ekipa GKM ma bardzo duże szanse na pierwszy bonus. Przed tygodniem ekipa Roberta Kościelchy wysoko pokonała Stal na swoim torze (58:52),



FOT. MICHAŁ CZAJKA

TENIS

Porażka Igi Świątek w Paryżu

Iga Świątek nie obroni tytułu mistrzyni Rolanda Garrosa. Polka w półfinale turnieju w Paryżu przegrała z Aryną Sabalenką 6:7, 6:4, 0:6. Dla Białorusinki to pierwszy finał French Open w karierze.



FOT. LUKASZ SZALKOWSKI

Żuźlowcy z Grudziądza jadą do Gorzowa po pierwszy bonus, a może nawet po trzy punkty

a dobry występ chce powtórzyć na wyjeździe.

- Cieszy nas wysoka wygrana. Czy my byliśmy tak mocni, czy rywale słabi, okaże się w rewanżu. My walczyliśmy dalej, by na koniec rundy być w tej górnej czwórce - komentował Robert Kościelcha.

Bonus wydaje się pewny, ale wyjazdowa wygrana bardzo pomogłaby w realizacji tego celu. Grudziądzanie częściowo odrobiliby straty jakie ponieśli na swoim torze w meczach ze Spartą i Motorem.

- Potych wcześniejszych, domowych przegranych, dobrze zrobiła nam tak wysoka wygrana nad Stalą. W rewanżu w Gorzowie również stać nas na zwycięstwo - zapewniał Max Fricke.

Gorzowianie będą jednak mocno zmobilizowani. Zajmują 7. miejsce w tabeli, a na plecach czują oddech ostatniego ROW Rybnik (punkt różnicy). Grudziądzanie muszą spodziewać się dużego oporu.

STAL: 9. Martin Vaculik, 10. Mikołaj Krok, 11. Oskar Fajfer, 12. Andrzej Lebediew, 13. Anders Thomsen, 14. Oskar Chatlas, 15. Oskar Paluch
GKM: 1. Max Fricke, 2. Jaimon Lidsey, 3. Wadim Tarasenko, 4. Jakub Miśkowiak, 5. Michael Jepsen Jensen, 6. Kevin Małkiewicz, 7. Kacper Łobodziński

8. runda PGE Ekstraligi - piątek: ROW Rybnik - Falubaz Zielona Góra (18.00, Eleven Sport1,

C+online), Włókniarz Częstochowa - Sparta Wrocław (20.30, Eleven Sport1, C+online); **niedziela:** Stal Gorzów - GKM Grudziądz (17.00, Canal+Sport, C+online), Pres GD Toruń - Motor Lublin (19.30, Canal+Sport, C+online)

Trudny rywal czeka w niedzielę na Abramczyk Polonię. Bydgoska drużyna tym razem sprawdzi swoją formę na torze w Ostrowie. Abramczyk Polonię i Moonfin Malesę dzieli kilka miejsc i sześć punktów w ligowej tabeli. Teoretycznie więc, to bydgoska ekipa jest faworytem tego spotkania. W praktyce, polonistów czeka pewnie twarda walka o punkty. Ostrowianie startują w tym sezonie w kratkę, na swoim torze przegrali z Wilkami Krosno, ale już ostatnio mocno postraszyli Unię w Lesznie. Ewentualną wygraną z Polonią będą chcieli wrócić na miejsca w górnej części tabeli.

MALESA: 9. Luke Becker, 10. Sebastian Szostak, 11. Oliver Berntzon, 12. Grzegorz Walasek, 13. Frederik Jakobsen, 14. Paweł Sitek, 15. Franciszek Dymowski

POLONIA: 1. Szymon Woźniak, 2. Aleksandr Łoktajew, 3. Kai Huckenbeck, 4. Tom Brennan, 5. Krzysztof Buczkowski, 6. Kacper Andrzejewski, 7. Bartosz Nowak

6. runda Metalkas 2. Ekstraligi: Stal Rzeszów - Unia Leszno 39:51, Orzeł Łódź - Wilki Krosno 41:46; **niedziela:** Moonfin Ostrow - Abramczyk Polonia Bydgoszcz (13.00, Canal+Sport5, C+online), Unia Tarnów - PSŻ Poznań (godz. 15.15, Canal+Sport5, C+online)